

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O życzliwą dla drobnego rolnictwa politykę gospodarczą, nap. Stary Wojtek. — Z umiarem, nap. Wacław Niwiński. Ożywiamy ruch społeczno - rolniczy, nap. Al. Zaharski. — O racjonalne zakładanie pól doświadczalnych z nawozami sztucznymi, nap. Roman Lipski. — Rak ziemniaczany, nap. inż. Fortunat Baykowski. — Jak przechowywać obornik, nap. Karol Brona. — Miedze i zagony, nap. Marjan Grabowski. — Zwalczenie pleśni na agrestie, nap. inż. Piotr Dąbrowski. — Zimowe zajęcie bartnika, nap. C. Karczewska. — Żywokost, nap. sz. — Jarmark nasienny, nap. Fort. Starzyński. — Z życia Kasy Stefczyka w Wieczni, nap. E. Kański. — Książka i biblioteka, nap. A. Podgórska. — W odcinku. Wędrowki po Polsce, Śląsk Cieszyński, nap. K. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z okręgowego tow. i kółek roln. — Z ruchu spółdzielczego. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

## O życzliwą politykę gospodarczą

Gdybyśmy spytali, czy od czasu naszej niepodległości gospodarcza polityka Polski sprzyjała drobnemu rolnictwu, tworząc warunki, któreby zawsze i stale opłacały jego pracę — to, niestety, odpowiedź byłaby przecząca. Bo polska polityka gospodarcza przez cały czas, aż do dnia dzisiejszego, albo wcale nie odznaczała się przychylnością dla rolnictwa, albo w tak niewielkim stopniu, że mówić o tem nie warto.

Tutaj możnaby mi zarzucić przesadę, boć przecie reforma rolna, taka, jaka jest — jest już wyrazem życzliwej dla drobnego rolnictwa polityki.

Możnaby się z tem zgodzić, ale tylko wtedy, gdyby ówczesna gospodarcza polityka, która stworzyła reformę rolną, pamiętała o tem, że powiększenie warsztatu pracy drobnego rolnika przy jednoczesnym wpływanym na zmniejszanie się opłacalności tej pracy — chybia zupełnie celu, bo co po ziemi, która należycie nie opłaca włożonej w nią pracy i trudu.

A to właśnie zrobiła ówczesna polityka, bo przez reformę rolną powiększyła wprawdzie warsztat pracy drobnego rolnika, ale przez reformy socjalne — zmniejszyła opłacalność tej pracy, bo reformy te, wywołując znaczne podrożenie wszystkich towarów fabrycznych, dużo zwiększyły rozchody i wydatki rolnika na ich kupno.

Ówczesna zatem gospodarcza polityka wtedy tylko zasługiwałaby na miano przychylniej i sprzyjającej rolnictwu polityki, gdyby powiększając warsztat rolnika i zwiększając jego rozchody, jednocześnie zatroszczyła się o podniesienie jego dochodów, co byłoby zawsze możliwe przez odpowiednią politykę cen, która spowodowałaby podniesienie cen produktów rolniczych na wewnętrznym rynku Polski.

Tylko w ten sposób, przez odpowiednią, przychylną dla rolnika politykę cen, można było zrównoważyć te szkody i straty, jakie drobnemu rolnictwu przyniosły reformy socjalne — przyniosły one podrożenie cen towarów fabrycznych, a zadaniem przychylniej dla rolnictwa polityki cen było odpowiednie podniesienie cen na produkty rolnicze.

Nasza jednak gospodarcza polityka wcale sobie tego zadania nie stawiała, a był czas, że całkiem świadomie obniżala ceny zboża, prowadząc t. zw. politykę „taniego chleba” dla miast.

Obecnie, kiedy na skutek zabiegów organizacji rolniczych i nacisku prasy, gospodarcza polityka Polski nawraca do kierunku przychylnego i sprzyjającego rolnictwu — to czyni to jednak tak bojaźliwie i lękliwie, iż wywołuje wrażenie, że nie chodzi jej o trwałą i stałą zmianę gospodarczej polityki Polski, a tylko o to, aby narazie uspokoić rolników, zbyt już głośno narzekających na ciężkie położenie gospodarstwa rolnego.

Mamy więc wprawdzie już cło na przywóz zboża, ale w rozporządzeniu rząd zostawił sobie furtkę, która pozwoli mu zniweczyć wpływ, jakie to rozporządzenie może wyrzucić na podniesienie cen zboża na naszych wewnętrznych rynkach, bowiem w rozporządzeniu tem rząd zastrzegł sobie prawa sprowadzania, wedle swego uznania, zboża do Polski bez cła.

Znaczy to, że jeżeli np. cena żyta na naszych rynkach wzrośnie do 30 złotych, a rząd uzna tę cenę za zbyt wygórowaną, to ma prawo otworzyć granicę dla przywozu żyta bez cła.

W obecnych warunkach groziłoby to obniżenie ceny żyta do 21 zł. na granicy polsko-niemieckiej, albowiem przy obecnej cenie żyta w Niemczech, 36 złotych za kwintal, kupiec niemiecki, korzystając z premji 15 złotych, mógłby je naszemu kupcowi sprzedać za 21 złotych gdziekolwiek na niemiecko-polskiej granicy.

Gdyby nawet być pewnym, że rząd polski rolnikowi polskiemu nigdy takiej krzywdy nie zrobi i żyta bez cła z Niemiec nie wpuści, to jednak samo istnienie takiej furtki w rozporządzeniu, o którym mowa, już hamuje zwykły rozpęd ceny żyta na naszych rynkach.

Bo gdzie się u nas znajdzie tak nieroztropny kupiec zbożowy lub młynarz, żeby spekulować na wyższą cenę żyta i skupować jego zapasy, kiedy każdej

chwili narazić się może na grube straty, jeżeli rząd otworzy granicę dla bezcłownego przewozu zboża.

Raz taka możliwość istnieje, to nikt przecie nie będzie się kwapił z robieniem zapasów zboża w celach spekulacji zwykłej.

Najnowsze rozporządzenie, wyznaczające 6 złotych premji wywozowej od 100 kg żyta i pszenicy, cechuje ta sama lekliwość i bojaźliwość gospodarczej polityki, czego wyrazem jest określenie terminu 5 miesięcy, przez które premja ta będzie płaconą.

Dłaczego tylko 6 zł. i tylko na 5 miesięcy?

Można to sobie wytłomaczyć tylko tem, że albo się gospodarcza polityka boi, że ceny żyta i pszenicy zanadto by wzrosły, gdyby premja była większą i dłużej trwała, albo też się boi, że skarb państwa nie podoła tym wydatkom, jakie na niego nakłada rozporządzenie o wypłacaniu 6 zł. premji za wywieziony kwintal żyta lub pszenicy.

Obawa, że ceny żyta i pszenicy wskutek premjowania ich wywozu wzrosną znacznie wyżej ponad granice opłacalności produkcji, są w obecnej konjunkturze całkiem nieuzasadnione, bo jeżeli czego można w najlepszym razie oczekiwać, to ceny 36 złotych za żyto, jaka istnieje obecnie w Niemczech, a cena ta w żadnym razie za zbyt wygórowaną uważana być nie może.

Obawa zaś, że skarb państwa poniesie w najgorszym razie, wydatek 30 milionów złotych na wypłacenie premji wywozowej, wywołuje pytanie: czy ten wydatek zwróci się lub nie zwróci skarbowi i jak wpłynie na podniesienie dochodów gospodarstwa rolnego.

Pytania te są w ścisłym ze sobą związku, bo jeżeli polityka odpowiednich premji wywozowych podniesie wewnątrz kraju ceny żyta i pszenicy o 10 złotych na korcu, to przy produkcji 70 milionów kwintali żyta i pszenicy w Polsce dochody rolnictwa podniosą się o 700 milionów złotych rocznie.

Z podniesieniem dochodu w rolnictwie naszym podniosą się dochody polskiego skarbu, które zrównają lub przewyższą stratę 30 milj. zł., wydanych na premje — o tem zapewne nikt wątpić nie będzie.

Gdy więc ta gospodarcza polityka, która tak bojaźliwie i tak lekliwie zabiera się do podniesienia cen na produkty rolnicze, może być uważana za politykę rolnictwu sprzyjającą.

A jeżeli nie, to kto temu winien?

Na to ostatnie pytanie odpowiedź jest dawno gotowa: winni są sami rolnicy, którzy nietylko między sobą dotąd nie potrafili tych spraw uzgodnić, a co za tem idzie, nie usiłowali odpowiednio ich stawiać i bronić ani w sejmie, ani w rządzie.

Stary Wojtek.

## Z umiarem.

Mam przed sobą dwa sprawozdania ze zjazdów rolniczych: jeden reprezentujący 5 sąsiednich powiatów, odbył się w Płocku, zorganizowany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, drugi reprezentujący 12 sąsiednich wsi — jako zebranie kółka rolniczego w Boniewie. Zebraniem kółka rolniczego w Boniewie zainteresowało się Kujawskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, albowiem przesłaniem rezolucji tego zebrania zajął się kierownik towarzystwa.

Podając rezolucję i uchwały tych dwóch zjazdów, jako wybitnie charakterystyczne ze względu na treść uchwał i ustosunkowanie się zebranych do zagadnień trudnego obecnie położenia w rolnictwie, czuję się w obowiązku w imię dobra gospodarczego państwa, treść tych uchwał osądzić nietylko ze stanowiska zainteresowanego rolnika, ale także i ze stanowiska obywatela, korzystającego z dobrodziejstw niezależnego bytu państwowego.

Życzenia rolników w powziętych uchwałach i rezolucjach na powyższych zjazdach, skierowane są głównie pod adresem rządu, który ma zażegnać obecną trudną sytuację przez:

- 1) podniesienie cen na zboże,
- 2) obniżenie cen na nawozy sztuczne i artykuły pierwszej potrzeby,
- 3) utworzenie kredytu długoterminowego,
- 4) obniżenie stopy procentowej i wprowadzenie daleko idących ułatwień w spłacaniu kredytów już zaciągniętych i wprowadzeniu nowych kredytów,
- 5) zastosowanie ulg podatkowych i t. p.

Na dowód ciężkiego stanu przytoczono 2 budżety gospodarstw 5-cio i 13-to morgowego, nie wyczerpujące całości rachunku roku gospodarczego. Budżet gospodarstwa 13-morgowego, sporządzony za czas 10 miesięcy od 1 stycznia do 31 października 1929 r. w dochodach wykazuje 1208 zł., w rozchodach — 1676 zł., przyczem w rozchodach umieszczono kupno konia 425 zł., świni 193 zł., spłata % % — 324 zł. — razem 942 zł. Nadwyżka rozchodów nad dochodami wynosi 468 zł. — a więc prawie tyle, ile zapłacono za konia. Przytem, ponieważ okres budżetowy obejmuje rok ubiegły gospodarczy, który niewiadomo, czy przyniósł zysk, czy stratę — przypuszczać należy, że braki spowodowane ciężką zwykłą przednówkową wiosną, pokrył plon roku obecnego, nie wyczerpując wszystkich zapasów w zbożu i ziemniakach — pozostawiając na pokrycie potrzeb domowych przez 2 jeszcze miesiące. Gdyby więc nie kupno konia, świni i spłata % %-ów to przypuszczać należałoby, że różnica między wydatkami temi, a deficytem (942 — 468 = 474) wystarczyłaby na przetrzymanie tych 2-ch miesięcy do końca roku kalendarzowego. Sytuacja więc jeszcze nie najgorsza w gospodarstwie wspomnianem, przy tak trudnych warunkach tego roku. Wniosek stąd, że nie należało robić nakładów i zaciągać zbyt ciężkich długów w czasie trudnym dla rolnictwa.

Budżet mniejszego gospodarstwa wykazuje zużycie całkowite produkcji na własne potrzeby, a więc cena na zboże tu nie odgrywa roli, gdyż czy żyto będzie kosztowało 40 zł., czy 20 zł. — w obu wypadkach będzie spożyte przez producenta.

Obydwa gospodarstwa ratowały się zarobkami poza domem.

Pobieżny i bardzo niepewny taki rachunek wskazuje konieczność podniesienia wydajności pól nietylko przez stosowanie nawozów sztucznych, lecz przede wszystkim przez lepszą uprawę i lepsze obchodzenie się z obornikiem (przytoczona wydajność ziemniaków z morga 70 i 50 q., żyta 7 — 6 q.), lepszego wyzyskania inwentarza dochodowego i odpowiedniego dostosowania gospodarstwa do jego właściwej zdolności produkcyjnej. Wyczekiwanie natomiast tylko pomocy od państwa w formie obniżenia podatków, podniesienia cen na zboże, a obniżenia ich na inne nabywane produkty jest niesłusz-

nem żądaniem, gdyż pamiętać należy, że państwo, które miałyby dostarczać wielkich i łatwych kredytów, zmniejszać podatki, ponosić duże koszty przez wytwarzanie lepszej ceny na zboże — jednym słowem ponosić wszelkie wydatki, wywołujące dobrą sytuację finansową swoich obywateli — musiałyby chyba samo zaciągnąć wielkie długi na udzielanie kredytów obywatelom, zabezpieczając je majątkiem państwowym, nie mając pokrycia na spłacenie ich — bowiem sami obywatele państwa nie zawsze we właściwym stopniu poczuwają się do obowiązku przysparzania państwu potrzebnych na to środków.

Takimi metodami pojmowania obowiązków państwa względem obywateli bez włożenia na nich tych samych obowiązków względem państwa — nie wpłyniemy na uzdrowienie stosunków gospodarczych.

Państwa inne, silne finansowo, w momencie ciężkiej sytuacji gospodarczej, przychodzą z pomocą ludności czy to w formie kredytów, czy pomocy doraźnej, tylko wtedy, kiedy ludność sama normalnie spełnia swe obowiązki w płaceniu regularnym podatków i współdziałaniu w zmniejszaniu kosztów produkcji przez wytwarzanie większych dóbr wytwórczych.

Zarówno sam rząd bez swych obywateli, jakoteż i sami obywatele bez współdziałania rządu — nie wytworzą normalnego, spokojnego rozwoju życia gospodarczego. Wzajemne dopełnianie się, uwzględnianie wspólne ciężkich chwil — winno być naczelną zasadą rozumienia roli obywatela w państwie.

Dobry gospodarz, gdy wiezie ciężar błotnistą drogą w osłabionego konia, nie będzie batem wyganiał resztek sił jego, lecz będzie mu dopomagał swym ramieniem tak długo, aż nie wkroczy na lepszą drogę. W wypadku jednak, gdy ten ciężar będzie za wielki dla konia i samego gospodarza — prędko nie stanie ich obu.

Porównanie to niech będzie przykładem dla każdego, by nie żądać zbyt wiele wtedy, kiedy niezawsze chcemy sobie zdawać sprawę, jakie żądania stawiać można, a jakich pomocy spodziewać się należy. W nas samych tkwią olbrzymie, jeszcze utajone, a dotąd niewyżyskane siły, które przy umiejętnym, dobrowolnym i chętnym wykorzystaniu ich — dokonać niemal cudów potrafią.

Praca nad sobą w kierunku dalszego wzmocnienia się przez organizowanie się w zwarte szeregi, obdarzone jedną i tą samą ideą wspólnej pracy nad dźwiganiami gospodarczym potęgą własnego państwa, nie zaś tylko obracanie się w sferze swych własnych interesów — wystarczy za te żądania, które postawiły sobie za cel dążeń obydwu zjazdów rolniczych.

Wacław Niwiński.

#### WYNIKI OBRAD ZJAZDU ROLNICZEGO W PŁONSKU.

Dnia 18 listopada odbył się w Płońsku II Zjazd Rolniczy, który zgromadził przeszło 1000 zorganizowanych rolników z powiatu płońskiego. W zjeździe wzięli również udział przedstawiciele organizacji rolniczych z powiatów: płońskiego, pułtuskiego, sierpeckiego, lipnowskiego i ciechanowskiego. Zjazd otworzył prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, p. Józef Sturm, na przewodniczącego powołano seniora rolnictwa płońskiego, p. Kajetana Piechowskiego. Przebieg obrad cechował spokojny, lecz silny wołanie o strój, przy czym we wszystkich przemówieniach przebiła troska o byt rolników, jak również o dobro Państwa. Na zjeździe poruszone zostały tematy:

- 1) Kryzys zbożowy i środki zaradcze — refer. p. B. Wieliczki.

- 2) Rolnictwo i samorząd — refer. p. K. Piechowski.
- 3) Potrzeba reorganizacji naszych gospodarstw — refer. p. J. Sturm.

Po szczegółowej dyskusji przyjęte zostały następujące rezolucje:

W sprawie kryzysu zbożowego II Zjazd Rolniczy stwierdza życzliwe stanowisko Rządu i uważa za niezbędne dla ratowania rolnictwa wprowadzenie następujących, nieuwzględnionych dotąd życzeń rolników:

- 1) Utworzenie kredytu długoterminowego, 2) Przedłużenie terminu płatności kredytu na nawozy sztuczne i paszę treściwą, 3) Rozszerzenie kredytów na kupno inwentarza żywego, 4) Obniżenie cen na nawozy sztuczne, a szczególnie azotowe, 5) Wyszukanie nowych dróg konsumpcyjnych na cukier i spirytus, 6) Obliczać podatek dochodowy według rzeczywistej ceny żyta, 7) Wstrzymać ściąganie podatku majątkowego w czasie kryzysu rolnego, 8) Nie nakładać ceł na saletrę chilijską.

Następnie II Zjazd Rolniczy postanawia jednomyślnie podziękować prezesowi O. T. R. i K. R., p. Dyrektorowi Józefowi Sturmowi za pracę, która zmierza do konsolidowania ładu rolniczego w powiecie, jak również za pracę nad podniesieniem rolnictwa.

#### OGÓLNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO W BONIEWIE.

Dnia 27 października r. b. Ogólne Zebranie Kółka Rolniczego w Boniewie, w ilości 39 członków, uchwaliło poniżej podane rezolucje:

My niżej podpisani, członkowie kółka rolniczego w Boniewie, w pow. wrocławskim, a mieszkańcy wsi: Boniewo, Atmianowo, Grójczyk, Smogorzewo, Łąki Wielkie, Anielin, Bierzyn, Leśniczówka, Wólka, Krajanka i Osiecz Wielki, wzywamy Zarząd C. T. O. i K. R. w Warszawie do podjęcia szybkich i energicznych kroków, celem poprawienia egzystencji tutejszych rolników, przez:

- 1) Podniesienie cen do stanu zeszłorocznego na produkty rolne, a w szczególności na zboże.
- 2) Obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, które pomimo ogromnej, bo blisko 40% — 50% niżki cen zboża, zdrożały o 10% — 15%.
- 3) Zniżenie stopy podatkowej i dostosowanie jej do cen zboża.
- 4) Rozłożenie podatków bieżących na dłuższe terminy płatności.
- 5) Udzielenie długoterminowych pożyczek niskoprocentowych.

Nieuwzględnienie naszych postulatów przez rząd, doprowadzi nasze gospodarstwa do zupełnej ruiny, a nas i nasze rodziny pograży w nędzy. Jako dowód, że nasza rezolucja jest powszechnym krzykiem i protestem na panujące obecnie stosunki gospodarcze - finansowe w naszych gospodarstwach, stwierdzamy to własnoręcznymi podpisami, załączając przytem budżety z 2 gospodarstw od 5 do 13 morgów.

Następuje 39 podpisów.

W Boniewie, dn. 27 października 1929 roku.

## Ożywianie ruch społeczno - rolniczy.

Mówiąc o ruchu społeczno - rolniczym, mam na myśli nasze spółdzielnie rolnicze, które przez swoją działalność spełniają pierwszorzędną rolę nie tylko w ogólnym postępie wsi, ale i w postępie rolniczym. Pocięszającym jest objaw, iż coraz więcej rolników zrzesza się w spółdzielniach, zaprzestając załatwiania swoich interesów gospodarskich w firmach, będących własnością jednostki, lub jednostek trudniących się pośrednictwem.

Co to jest „pośrednik”, czym kosztem utrzymuje się, jakimi metodami kieruje się w swej pracy, wie o tem coraz szerszy ogół ludności.

To też daje się zauważyć dość ciekawy objaw, że nawet wielu pośredników wstydzi się nazwy „pośrednik” i chętnie posługuje się „mile” dla ucha brzmiącymi nazwami swych firm, jak: „sklep własny”, „hurtownia polska”.

Czy jednak i ten zabieg pomoże pośrednikom? Sądzę, iż nie na długo, bowiem ludność rolnicza zdaje sobie jasno sprawę z tego, że najsprawiedliwiej, a zatem najkorzystniej może zaspokajać swoje potrzeby gospodarcze czy też domowe tylko we własnych spółdzielniach rolniczych, w których nie jest obsługiwana, jako zwykli „klijenci”, lecz jako członkowie — udziałowcy, a zatem współwłaściciele zrzeszenia, stwarzającego zdrowe warunki pracy dla rolników.

Są okolice, w których rolnicy idą jeszcze „luzem” i są żerowiskiem dla pośredników różnych wyznań, postępujących w myśl wspólnej zasady — żyć kosztem „klijenta”. Rzecz prosta, iż wcześniej czy później i w tych okolicach „pośrednik” utraci grunt pod nogami, gdy dotrze tam idea spółdzielczości.

Idea spółdzielczości o wiele prędzej zdobywać sobie będzie coraz to nowe tereny, gdy istniejące placówki spółdzielcze wykazywać będą należyty rozwój, co oczywiście zależy w pierwszym rzędzie od zrzeszonych w nich rolników. Należy więc starać się ożywić życie w istniejących spółdzielniach. Przedewszystkiem dążyć do usunięcia t. zw. członków biernych, którzy są prawdziwą tamą ruchu społeczno - gospodarczego, gdyż jako członkowie wyłącznie „deklaracyjni” istotnie niewiele korzyści bezpośrednich czerpią ze spółdzielni.

Biernych członków należy bądź wykreślać ze spółdzielni, bądź, jak to mówią, puścić ich „w ruch”.

Wskazane byłoby, aby conajmniej raz na kwartał zarządy sprawdzały listy członków i z tymi, którzy ze spółdzielnią zupełnie nie współdziałają, bądź utrzymują bardzo luźny kontakt porozumiewały się dla wyjaśnienia bierności i omówienia współpracy.

**Tylko taka spółdzielnia staje się organizacją żywotną, w której wszyscy jej członkowie pracują dla wspólnego dobra, im więcej spółdzielnia ma członków biernych, tem słabsze przejawia tętno życia.**

W spółdzielniach naszych nie należałoby ograniczać się tylko do zebrzań rocznych t. z. sprawozdawczych, lecz organizować zebrania kontrolne, a nawet, o ile to możliwe miesięczne dla zaznajomienia zrzeszonych tak ze sprawami, dotyczącymi pracy spółdzielni, jak i z zasadami spółdzielni. Szczególniejszy nacisk należy położyć na wywołanie dyskusyj, w czasie których, niejeden „bierny” udziałowiec wyjawia przyczyny trzymania się zdala od spółdzielni, a po wyjaśnieniu, niewątpliwie zacznie z nią współdziałać.

Na takich zebraniach w charakterze gości znaleźć się winni i ci rolnicy, którzy nie są członkami spółdzielni.

Niejeden z takich gości, zaznajomi się bliżej z celami i zadaniami spółdzielni i stanie się jej członkiem.

Wreszcie uważałbym za rzecz ze wszechmiar wskazaną, omawianie na zebraniach spółdzielni również i aktualnych spraw zawodowych, wiążących się z tą gałęzią rolnictwa, której bezpośrednio służy spółdzielnia. Wprawdzie robią to już niektóre spółdzielnie jednakże nie wszystkie.

Spółdzielnie mleczarskie w myśl swego statutu mają również i za zadanie współdziałanie w szere-

niu wiadomości co do umiejętnego chowu inwentarza, zakupna i zbytu oraz ubezpieczenia materiału hodowlanego, oraz co do racjonalnej uprawy roślin pastewnych, meljoracji łąk i pastwisk.

Inne zaś spółdzielnie, jak Kasy Stefczyka, spółdzielnie rolniczo - handlowe i t. p. również mają na celu współdziałanie w akcji oświatowej, a zatem mogą skutecznie współdziałać w pracy rolniczo - fachowej bądź przez współdziałanie z kółkami rolniczymi, bądź przez omawianie na swych zebraniach spraw, dotyczących podniesienia kultury rolnej. Oczywiście praca taka odbywać się winna w ścisłym porozumieniu z zawodową organizacją rolniczą, a zatem z Okręgowym Tow. Org. i Kółek Rolniczych i przy współdziałaniu odpowiednich instruktorów, pracujących na danym terenie. Wykonanie omawianych spraw, rzecz prosta należy do organizacji zawodowej, z którą sprawy te winny być uzgodnione. W tych zaś miejscowościach, w których w tej chwili brak kółka rolniczego i dopokąd ono nie powstanie można skutecznie przeprowadzić prace oświatowo-rolnicze przy pomocy spółdzielni. Przez urządzenie częstych zebrzań spółdzielnia utrzymywać będzie żywszy kontakt z ogółem rolników, spełniając szersze zadania społeczno - rolnicze, zacieśniając zarazem swój stosunek do ruchu zawodowo - rolniczego.

Al. Zacharski.

## O racjonalnem zakładaniu pólka doświadczalnych z nawozami sztucznymi.

W ostatnich czasach bardzo poważnie wzrósł popyt na nawozy sztuczne, do czego w znacznej mierze przyczyniły się kredyty Państw. Banku Roln. Stosują je ci gospodarze, którzy przekonali się o skuteczności i opłacalności nawozów, jak również i ci, którzy, aczkolwiek nie zdają sobie sprawy z wartości każdego, poszczególnego nawozu, jednak nabywają je, bo tak robią inni, zwłaszcza, że i spółdzielnie rolnicze dają nawozy na kredyt. W tym wypadku grzeszy się często nieznanomością rzeczy, stosując np. samą sól potasową pod żyto, gdy przedpłonem też było żyto, na glebie, potrzebującej gwałtem fosforu, albo i azotu.

Skutki takiego stosowania nawozów sztucznych nie każą na siebie zbyt długo czekać. Rolnik, rozczarowany, że „popioły” nie sprawiły cudu, narzeka na spółdzielnię, że polecają towar, nie dający żadnych korzyści, nazywając to „zwyczajnem” wyłudzeniem pieniędzy.

„Raz się dałem oszukać” — powiada — „drugi raz nie!”. Takich gospodarzy nie skłonią do stosowania ani najrozumniesze artykuły „Przewodnika Gospodarskiego”, ani najmocniej przekonujące pogadanki. Trzeba ich przekonać naocznie, sposobem niedopuszczającym żadnych wątpliwości. Tym środkiem przekonującym są **pólka doświadczalne**, czy też próby **masowych posiewów nawozów**, o których cenne myśli umieścił w swoim artykule p. W. Kołodziejski w Nr. 3 „Przewodnika Gosp.”. Czy jednak wszystkie takie pólka przynoszą nam rzetelną korzyść? Widzimy ich dziesiątki w różnych punktach powiatu, wabią nas do siebie tabliczkami,

informującami o ilościach wysianych nawozów, ale jakże często widzimy, że tuż, obok pólka z bardzo skromnymi urodzajami, spotykamy o miedzę piękne zboże bez żadnych zgóła nawozów i obornika, a rokujące bogaty plon, bowiem mechaniczna uprawa bez zarzutu została wykonana, więc mimo braku nawożenia plony przedstawiają się niezłe. Podczas gdy pólko doświadczelne, mimo nawozów, a z braku dobrej mechanicznej uprawy, gorsze rokuje plony. Czy więc cel został osiągnięty? Czy gospodarz zachęcił się do stosowania nawozów sztucznych? Napewno nie.

Żeby więc pólka doświadczalne były naprawdę środkami, przyczyniającymi się do rozpowszechnienia i umiejętnego stosowania nawozów szt., należy przestrzegać pewne zasady.

Przedewszystkiem miejsce na pólko. Przy wyborze nie należy kierować się ślepym trafem, ale powinno się pólka zakładać u rolników, dających pełną gwarancję racjonalnej uprawy roli. Teren winien być równy, a pólka o jednym gatunku gleby. Jeżeli zaś zakłada się u pierwszego lepszego gospodarza, należy pólkiem opiekować się już od najwcześniejszych prac przy uprawie, a więc od podorywek. Idzie o to, aby wszystkie roboty były jak najdokładniej i w swoim czasie wykonane. Instruktor, zakładając pólko, powinien sprawdzić, czy gospodarz stosuje się do jego wskazówek, a gdyby tak nie było, to lepiej zupełnie zrezygnować z założenia pólka, niż tworzyć je na ziemi, której mechaniczna uprawa pozostawia dużo do życzenia. Wiemy bowiem z własnego doświadczenia, że tylko ziemia przy kulturalnej uprawie może należycie wykorzystać nawozy i wykazać ich opłacalność. Następnie należy zwrócić uwagę na nasienia, które gospodarz sieje, bo są wypadki, że na takich pólkach sieje się prawie posładem. Czyż w tym wypadku możemy wywołać wzrokowe wrażenie z korzyści stosowania nawozów pomocniczych, jeżeli o miedzę mamy piękne zboża bez nawozów i obornika?

Jeżeli i ten warunek uwzględnimy, musimy zwrócić baczną uwagę na pracę przy pielęgnowaniu roślin hodowlanych, tępienie chwastów i t. p.

To są zasadnicze warunki, ażeby owe pólka stały na wysokości swojego zadania, i żeby przynosiły rzetelną korzyść.

Najważniejszym jednak jest to, aby osoba zakładająca pólka, stale wglądała w prace na nich wykonywane. Wypadki, że pomoc fachowa przy zakładaniu pólka, ogranicza się tylko do dostarczenia nawozów pomocniczych, powinny być zupełnie wykluczone, bo zamiast korzyści, szkodę mogą przynieść. Żeby jednak zadośćuczynić wymienionym warunkom, należy przedewszystkiem powiększyć liczbę instruktorów roln. przy Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, choćby dwóch — trzech na powiat, bo jeden nie jest w stanie podjąć obowiązku nań włożonym, jeżeli weźniemy pod uwagę, że zakres jego działalności rozciąga się na tworzenie gospodarstw wzorowych wśród rolników, najrozmaitsze konkursy, referaty w kółkach roln. i wiele, wiele innych obowiązków. Trzeba dać im odpowiednie warunki, umożliwiające prowadzenie tej pracy, czy to w postaci dogodnych środków komunikacyjnych, czy choćby przez stałe wypłacanie diet, a zdarzają się wypadki, iż instruktor nie otrzymuje pensji przez parę miesięcy. Praca w takich warunkach jest nad-

zwyczaj ciężka i z trudem przychodzi mu wywiązywać się z przyjętych obowiązków, a jeśli są smutne następstwa tego, to ponosimy je tylko my — rolnicy.

Roman Lipski

Przyborowie pod Ostrowiem — Maz.

## Rak ziemniaczany.

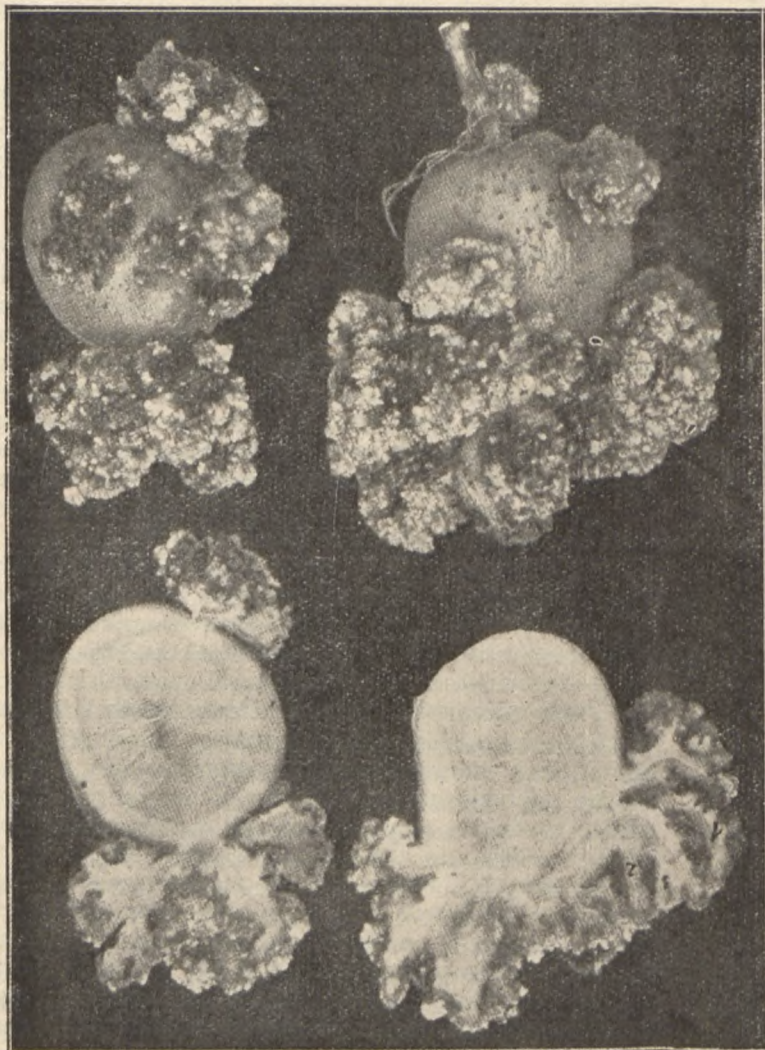
Do szeregu chorób, którym podlegają ziemniaki przybywa w ostatnich latach nowa groźna choroba, występująca dotychczas na szczęście tylko w niewielu miejscowościach Zachodniej Polski. — Chorobą tą jest rak ziemniaczany. Rak ukazał się około 1909 r. w Niemczech, w krótkim czasie objawy tej choroby zauważono w kilkuset gminach zachodnich i środkowych Niemiec, a około 1917 r. stwierdzono występowanie raka ziemniaczanego w kilku miejscowościach Wielkopolski i Pomorza. Stąd, prawdopodobnie choroba ta została przeniesiona do niektórych powiatów województwa łódzkiego.

Zewnętrzne oznaki raka ziemniaczanego przejawiają się w postaci chropowatych, początkowo białych, a w okresie dojrzewania ziemniaków, brunatnych narośli na kłębach. Narośle te czasami rozrastają się tak silnie, że zamiast ziemniaków znajdujemy pod krzewem niekształtne brunatno-czarne masy, przyczem nać ziemniaczana może mieć wygląd zupełnie normalny, a nawet bardzo bujnie rozwijając się, nie zdradzając żadnych oznak choroby. Bardzo rzadko zdarza się, że na dolnej części łodygi w miejscach liści powstają zgrubiałe mięsiste twory, podobne do blaszki liściowej, ale i wtedy pozostała część łodygi wraz z liśćmi ma wygląd zupełnie zdrowy. Choroba przenosi się za pośrednictwem zarodków — zarodników, które w olbrzymiej ilości znajdują się nie tylko w naroślach i utworach rakowatych na łodydze, lecz również w samych ziemniakach i w grudkach ziemi przylegającej do nich. Zarodniki — zarazki raka ziemniaczanego odznaczają się nadzwyczajną odpornością na wszelkie nieprzyjemne wpływy atmosferyczne, a nawet żadnymi środkami chemicznymi nie dają się zniszczyć w glebie. Podczas, gdy występowanie innych chorób ziemniaczanych zależy od sprzyjających tym chorobom warunków, więc czy to deszczów częstych, czy złej uprawy pola, nieodpowiedniego nawożenia i t. p., to rak ziemniaczany, gdy dostanie się raz na pole, będzie się rozpowszechniał na coraz większe obszary i zarażał ziemię na całym polu, a żadne zabiegi nawozowe i uprawowe nie są w stanie go zniszczyć. Zdarzało się, że na polach, gdzie rak ziemniaczany ukazał się, nie uprawiano ziemniaków w przeciągu 10 lat, a i wtedy po upływie tak długiego czasu, gdy na tem polu ponownie ziemniaki wprowadzono, zaraza wystąpiła w całej pełni.

Zarazki raka ziemniaczanego mogą być przenoszone za pośrednictwem chorych sadzeniaków, przylegających do nich grudek ziemi, a także za pośrednictwem narzędzi gospodarskich, zwierząt, przez przenoszenie zarazy na obuwiu, na workach i t. p. Łatwość, z jaką przenoszą się zarodniki raka ziemniaczanego, trudność wytopienia ich oraz straty w plonach ziemniaków, spowodowane przez rozwój tej choroby — stały się przyczyną, że wszystkie pań-

stwa bronią się bardzo surowymi przepisami przed zawlečeniem tej choroby z zewnątrz, a rozpowszechnianie się jej wewnątrz kraju.

Na podstawie dotychczasowych badań i doświadczeń okazuje się, że obecnie mamy tylko jeden środek zabezpieczenia się przed pojawieniem raka ziemniaczanego, a mianowicie uprawę odmian odpornych przeciw zarazie. Zauważono, że niektóre odmiany nie podlegają tej chorobie wcale, inne zaś odmiany są szczególnie wrażliwe i bardzo łatwo ulegają porażeniu. Do odpornych na raka ziemniaczanego należą następujące odmiany: Jubel, Pepo, Parnassja, Preussen, Danusia, Lech i niektóre inne. Natomiast



Kłoby ziemniaczane porażone rakiem.

szczególnie łatwo ulegają porażeniu Wohlthany, Almy, Amerykany, wobec czego na gruntach zarażonych przez raka ziemniaczanego należy te odmiany zupełnie z uprawy wykluczyć. Musimy jednak stwierdzić, że niezawsze odmiana reklamowana przez hodowcę jako odporna istotnie za taką może być uważana. Nabywając ziemniaki odporne na raka należy żądać od sprzedawcy przedstawienia świadectwa kwalifikacyjnego Izby Rolniczej lub Wydz. Nasiennego. Zaświadczenie to stwierdza że nabywane ziemniaki należą do tej odmiany, którą rolnik chce nabyć, oraz, że nie posiadają domieszki innych

ziemniaków. Również byłoby pożądanem, aby sprzedawca mógł okazać zaświadczenie Państwowego Instytutu Naukowego w Bydgoszczy, stwierdzające, że próbka ziemniaka nabywanej odmiany została zbadana i nie uległa porażeniu rakiem ziemniaczanym. Ostrożności te szczególnie są wskazane w gospodarstwach, położonych w pobliżu miejscowości, gdzie rak ziemniaczany się już pojawił.

Na podstawie rozporządzenia władz rządowych, każdy ktokolwiek zauważy na ziemniakach oznaki, które pozwalają przypuszczać obecność raka ziemniaczanego, obowiązany jest niezwłocznie donieść o tem władzy gminnej, która pobiera próbkę chorych ziemniaków i przesyła do zbadania w Zakładach Ochrony Roślin. Do czasu wydania decyzji przez odpowiednie władze, ziemniaków podejrzanych o chorobę nie wolno wywozić, ani wnosić poza obręb gospodarstwa. W razie stwierdzenia, że ziemniaki istotnie były porażone rakiem, należy wszystkie ziemniaki zebrane z pola, na którym były objawy raka ziemniaczanego zużyć we własnym gospodarstwie na karm, lub paszę po uprzednim uparowaniu. Wszelkie zaś odpadki, łęciny, nadgniłe ziemniaki i t. p. należy zakopać przynajmniej na głębokości  $\frac{3}{4}$  m., lub spalić na polu. Ziemniaków z pola, gdzie rak występował nie wolno płókać w rzekach i strumieniach, natomiast wodę po wypłókaniu należy wylewać do specjalnego dołu, lub sadzawki ze stojącą wodą, bowiem zarodniki raka ziemniaczanego mogłyby się przedostać z biegiem wód do odległych miejscowości i przyczynić się do zarażenia nawet daleko położonych pól.

Wokoło miejscowości, gdzie rak ziemniaczany się ukazał ustanawia się tak zwany obszar ochronny, poza granice którego nie wolno już wywozić ziemniaków. Granice tego obszaru przechodzą w odległości od 5 — 15 klm od pola, na którym rak ziemniaczany wystąpił. Wszystkie te zarządzenia obowiązują na cały szereg lat, a to dlatego, że zarazki raka ziemniaczanego długo żyją w ziemi i nie wymyślono dotąd żadnego środka, któryby pozwolił pozbyć się tej choroby.

W celu niedopuszczenia do rozpowszechnienia raka ziemniaczanego, oraz zabezpieczenia się przed ponownym jego wystąpieniem w tych miejscowościach, gdzie choroba została stwierdzona w latach ubiegłych, należy ściśle przestrzegać rozporządzeń dotyczących obrotu ziemniakami na terenie obszarów ochronnych, oraz uprawiać wyłącznie odmiany ziemniaków odpornych na raka ziemniaczanego.

Inż. Fortunat Baykowski.

Przeczytaj książkę A. Piątkowskiego „O gospodarce na piaskach“ a przekonasz się, że i na piaskach odpowiednio uprawionych można mieć dobre plony.

Cena książki wynosi zł. 0.50.

## Miedze i zagony.

Kto zna północno - wschodnie województwa i stosunki panujące tu, ten wie, że prawie wszystka drobna własność ma jeszcze grunty w szachownicy. Grunty rozrzucone w każdym gospodarstwie na kilkanaście, nawet kilkadziesiąt tak zwanych „sznurów”, czekają na skomasowanie. Ze względów technicznych, czy innych, komasacja postępuje bardzo powoli i być może upłynie jeszcze wiele dziesiątków lat zanim ta ważna dla rolnictwa i państwa sprawa zostanie pomyślnie załatwiona.

Niema się co ludzi nadzieją, że w najbliższej przyszłości drobna własność przejdzie z szachownicy na kolonie i zaniecha dzisiejszych sposobów uprawy roli.

Jednak w obecnych warunkach powinniśmy zwracać uwagę na to, co nam może przysporzyć gruntu uprawnego i urodzajów. Mam na myśli miedzę i zagony. Każdy gospodarz, mając rozrzuconą swoją działkę gruntu w kilkunastu długich sznurach, nieraz po kilka kilometrów, ma takąż ilość miedz nigdy nieuprawianych, wiecznie zadarnionych. Na miedzach tych rosną jałowce, brzoźki, sosenki i są nietylko niewycinane, lecz nawet specjalnie hodowane, aby mieć t. zw. żywe pale.

Z jednej strony może to i dobre, że „niedobry” sąsiad „nie uszczknie”, ani grudki ziemi z zagonu swego sąsiada, bo mu owa zadarniona miedza i rosnące krzaki nie pozwolą, ale to jest niczem w porównaniu ze stratami, jakie ponoszą obydwaj sąsiedzi z racji tych miedz. Pominąwszy już, że grunty porośnięte krzakami przypominają dzikie pola, drzewa swymi korzeniami sięgają prawie na drugą stronę sznura, czerpiąc wilgoć i pożywne składniki

potrzebne zasianej na zagonie roślinie, tak cenne, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, nieurodzajnych.

Zawdzięczając tym krzewom z pługiem niemożna podejść w czasie orki do samej granicy sznura, tworzy się więc miedza jeszcze szersza, gdy i tak małorolny tej ziemi uprawnej nie ma za wiele.

Sama zaś zadarniona miedza przynosi i z tego względu straty, że gnieździ się tu mnóstwo szkodników — gryzoniów, jak mysz i szczurów, oraz wszelkie robactwo, żerujące na zasianych roślinach, robiące sobie zapasy na zimę w swoich stałych kryjówek, w których życie ich nigdy pługiem zakłócone nie bywa. A ponieważ takie miedze ciągną się kilometrami, jakie więc olbrzymie ilości szkodników polnych hoduje sobie każdy posiadacz miedzy. Z drugiej strony jedna, dwie skiby roli, jako miedza przy każdym sznurze jest nieobsiewana, niewykorzystana, a takich setki tysięcy miedz, które mamy, na całym obszarze gruntów, będących w szachownicy, daje w ogólności dziesiątki setek hektarów ziemi leżącej niepotrzebnie wiecznym odłogiem, na co, drobni rolnicy pozwalają sobie nie powinni.

Czas wielki z miedzami skończyć, przez niezwłoczne wykarczowanie ich i zaoranie. Mając na względzie sprzyjające obecnie ciepło i możliwość wejścia jeszcze z pługiem na pole, dobrze byłoby zadarnione miedze przeorać na zimę, przez co zniszczy się mieszkania szkodników polnych wraz z nagromadzonymi tam zapasami na zimę, przyczem przysporzy sobie każdy gospodarz jedną lub dwie skiby, roli do obsiewu wiosennego.

Działki niechaj graniczą: palem, kopczykiem, czy wąską brózdą.

Druga ważna sprawa to wysokie zagony. Ze względu na wąskie „sznury”, mające niierzadko 5—10 skib szerokości, oraz zwyczaj, przejęty tradycją po

## Z wędrówki po Polsce.

### ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Idziemy doliną, przez którą rzeka Olza płynie i coraz więcej zbliżamy się do odwiecznej wieży piastowskiego zamku.

Brzegiem rzeki, aleją drzew obramowanej, idzie sobie Ślązak i śpiewa:

Płyniesz Olzo po dolinie,  
Płyniesz, jak przed laty.  
Takie same na twym brzegu  
Rosną wiosną kwiaty.  
Ale ludzie w życiu swoim  
Zmienił się bardzo...

A cóż to za zmiana? Wszakże mamy już wolną Polskę, a i księstwo Cieszyńskie z pod obcej przemocy zostało wyzwolone. Cóż więc oznacza smutek w tej piosence?

Zbliżamy się do mostu na Olzie i wnet znajdujemy wytłomaczenie. Znajduje się on bowiem w środku miasta, a przecie na jednym jego brzegu stoi strażnik polski, na drugim — czeski! Oto w czasie układów powojennych fabryczną i przemysłową część Śląska Cieszyńskiego wraz z kopalniami i handlową dzielnicą miasta i dworcem kolejowym oddano Czechom, pozostawiając Polsce okolicę rolniczą

i większą połowę Cieszyna z pamiątkami historycznymi, ogrodami i szkołami. Czy uprawniała do tego znaczna przewaga zamieszkałej tu ludności czeskiej? Bynajmniej. Na 560.000 ludności całego Śląska Cieszyńskiego, jest w niej tylko 126.338 Czechów. I rozmyślały sobie: więc pomimo tyłowiekowej walki z niemczyzną, z uciskiem i prześladowaniem, które nie pozwoliło nawet odprawiać nabożeństwa po polsku w kościołach śląskich, lud nie uzyskał w pełni tego, do czego wytrwale dążył: przynależności do Polski 120.000 Ślązaków przeszło pod władzę rządu czechosłowackiego?... nie zgina jednak dla Ojczyzny. Bo przechodzimy właśnie obok skromnego budynku, leżącego już po czeskiej stronie Cieszyna.

To Dom Nauczycielstwa polskiego i Macierzy śląskiej, to źródło, z którego już od lat szła otucha i umocnienie!

Ruch odrodzeniowy zbudził się wśród ludu w 1869 roku wtedy, gdy nadanie konstytucji w państwie austriackim umożliwiło swobodniejsze działanie. Zaraz więc włościanie cieszyńscy zgromadzili się na wielki wiec we wsi Sibicy i uchwalili konieczność zakładania szkół polskich. Na czele ruchu stanął nauczyciel Paweł Stelmach i drobni rolnicy Głajczar i Cienciąła. Stelmach założył pismo „Gwiazdkę Cieszyńską”, w której stale nawoływał do wytrwania w oporze przeciwko obcym szkołom.

dziadach i pradziadach, drobni rolnicy i dzisiaj uprawiają rolę w zagony, nie rozumiejąc szkody, jaką sobie przez to wyrządzają.

Widzi się nieraz, że grunt górzysty, falisty, o piaszczystej glebie przepuszczalnej, ma wyorane wysokie kopcowate zagony, aż dziwno, w jaki sposób można tak zagony „wygórować“, nadając mu ową kopcowatą formę i w jakim to się robi celu?

Orząc przeważnie w miejscach suchych, górzystych w takie wysokie zagony, rolnik wyrządza sobie niepowetowane szkody, bo w czasie deszczów woda zmywa z zagony włożony tam nawóz wypłukując z gnojówki, zaś w bródach rośliny są zawsze słabsze, skoro w bródach sieje się prawie tylko na „caliznie“. Otóż, aby sobie tych szkód nie wyrządzać należy orać w zagony szerokie, płaskie, a w miejscach mniej górzystych, w szerokie tak zwane składy i (po dworsku), unikając gdzie tylko się da zagonów i bród, które tylko na gruntach niskich saporowych mają uzasadnienie.

Marjan Grabowski,  
rolnik z Kresów wsch.

## Jak przechowywać obornik.

W poprzednim artykule wspominaliśmy jak wielkie straty powoduje złe przechowanie obornika, obecnie zastanowimy się nad tem, jak należy postępować, aby się od tych strat uchronić. W tym celu koniecznym jest zdać sobie sprawę, jakie przemiany zachodzą w oborniku podczas przechowywania.

Wiadomą jest rzeczą, że świeżego obornika nie używa się do nawożenia. Poza przyczynami natury gospodarczej, które są same przez się zrozumiałe, nie jest to stosowane i z tego względu, że w świeżym oborniku słoma jest nierozłożona i zawiera w sobie składniki, które sprzyjają rozwojowi drobnoustrojów, szkodliwych dla rolnika. Działanie ich polega na tem, że rozkładają one zapasy pokarmowe, znajdujące się w oborniku, wskutek czego azot, który mógłby być zużyty przez rośliny na pokarm, niepotrzebnie ulatnia się w powietrze.

Z tego więc wynika, że nawóz zanim zostanie wywieziony w pole, musi się rozłożyć i przefermentować. Fermentacja ta niezawsze jednak przebiega w taki sam sposób, zależeć to będzie w dużej mierze od rodzaju przechowania. Jeśli postępować będziemy prawidłowo, to wówczas fermentacja obornika przebiegać będzie w sposób dla nas korzystny, jeśli zaś popełnimy błąd przez nieświadomość, lub niedbalstwo, to wówczas fermentacja odbywać się będzie w sposób niepożądany, co przyczyni nam wiele straty. Najczęściej zdarzają się następujące straty przy przechowaniu obornika.

1) ubytek substancji organicznej. Przyczyną tego jest utrzymanie obornika w stanie zbyt wilgotnym lub zbyt suchym. W pierwszym wypadku obornik zakwasza się, jak się to mówi „torfieje“ w drugim zaś wypadku następuje zbyt szybka fermentacja t. zw. „spalanie się obornika“, które powoduje utratę wielu części pożywnych.

2) wsiąkanie płynnych części obornika do ziemi: zdarza się to wówczas, gdy dno obory lub gnojowni jest przepuszczalne, a tembardziej wówczas, gdy obornik leży w kupie na podwórzu. Ponieważ wiemy już jak wielką siłę nawozową posiada gnojówka, możemy jasno zdać sobie sprawę jak wielkim marno-

Jakże się to jednak stało, że Czesi dopomogli Niemcom w ucisku polskiej ludności? Wszakże rząd był austriacki. Otóż nie mogli oni zapomnieć, że niegdyś Królestwo Cieszyńskie do nich należało, więc starali się obejmować tam wszystkie urzędy i stanowiska kierownicze i popierali usilnie, z polską szkodą, szkolnictwo czeskie. Ale temu zaradziła Macierz Śląska. Zakładała polskie szkoły powszechne i zawodowe, urządzała kursy i wykłady. Zamożność zaś wśród włościan podniosło Polskie Towarzystwo Rolnicze tak, że mogli jużłożyć na cele oświaty narodowej.

Dochodzimy do miasta, zbliżamy się do rynku i widzimy tam piękny Dom Ludowy. Przez długie lata był on głównym ogniskiem życia narodowego i gospodarczego. Składamy hołd pamięci dziś już nieżyjących jego założycieli: Stalmacha, Cienciąły i idziemy dalej. Ależ ten Cieszyn, to mały Kraków! Starożytne domy z podcieniami, a cała ulica Głęboka ciągnie się pod arkadami tak, jak Sukiennice krakowskie. Miasto nie leży na równinie, jak Warszawa, ale rozrzucone jest na lesistych wzgórzach, co mu dodaje wiele uroku. Na zielonem tle ślicznie odbijają białe gmachy współczesne. To seminarja nauczycielskie i szkoły, wzniesione ofiarnością ludności polskiej miejscowej, której jednak w tym zbożnym trudzie dopomagali i działacze z innych dzielnic Polski.

Uderza nas widok pięknego budynku, tonącego w kwiatach i zieleni. To wyższa szkoła rolnicza. Równocześnie z nami zwiedza ją wycieczka złożona z kierowników czeskich szkół gospodarczych. Czesi się bardzo dziwili, że szkoła, dopiero od kilku lat trwająca, jest tak bogato we wszystkie pomoce naukowe zaopatrzona. Profesorowie odpowiedzieli z uśmiechem: „Bardzo nas cieszy, że się panom tak u nas podoba, tem więcej, że to wszystko, co tu widzicie, to nasza własna praca. Przy pomocy uczniów wykonaliśmy własnoręcznie wszystkie przyrządy do gabinetów naukowych, wszystkie mapy i wykresy; nasz rząd na to nic nie wyłożył. Panowie pewno wiedzą, jak dalece Polska wyszła biedna i zniszczona z wszechświatowej wojny, a tu społeczeństwo chciało się na gwałt uczyć, aby odrobić lata stracone i trzeba było tworzyć całe szkolnictwo wyższe, średnie, powszechne i zawodowe. Można było tego dokonać tylko przy wielkiej ofiarności obywateli. A potem, zwracając się do uczestników naszej wycieczki, wśród których było kilku włościan, dorzucił profesor: „Gminiacy składali grosze na stawianie budynków dla szkół powszechnych, my inteligencja, dawaliśmy ofiarnie nasz czas i wiedzę“.

Dowiadujemy się, że przy szkole cieszyńskiej jest jedyny bodaj w Polsce, specjalny dział kształcenia instruktorów rolniczych, więc pewnie i niejedną z synów gospodarskich będzie mógł się nań zapisać.



trawstwem jest doprowadzenie do tego, aby ona wsiąkała w ziemię.

3) wypuszczanie płynnych części nawozu na podwórze, do rowów, kałuż i t. p. jest również marnowaniem cennej gnojówki, która przepada bezużytecznie, zamiast zasilać nasze pola. Gospodarz, który do tego dopuszcza, postępuje zupełnie tak samo, jak gdyby rzucał pieniądze w błoto.

4) straty azotu. Azot jak wiadomo jest najdroższym pokarmem roślinnym i zdawałoby się że powinno nam chodzić o to, by go zachować w oborniku jak najwięcej. W rzeczywistości jednak dzieje się zupełnie inaczej i wielu gospodarzy niestety wcale nie myśli żeby ten azot w nawozie zatrzymać.

Przy przechowaniu obornika zawsze są nieuniknione pewne straty w azocie, nawet jeśli przechowanie jest staranne. Przy złym natomiast przechowaniu straty te są o wiele większe, tak wielkie, że trudno je sobie wyobrazić. Uczni obliczyli, że źle przechowany obornik stracić może w ciągu kilku tygodni 50% azotu, a gnojówka nawet do 90%. Najbardziej szkodliwymi dla rolnika są bakterie, powodujące wydzielanie się azotu ze związków azotowych. Azot ten ucieka w powietrze i zostaje raz na zawsze stracony. Inne znów bakterie wytwarzają ze związków azotowych amonjak (zawierający azot), który również ulatuje w powietrze. Jeśli przechodząc koło obornika poczujemy ostry zapach amonjaku, to pamiętajmy, że to zły znak, świadczący o odbywającej się stracie azotu w oborniku. Bakterie, powodujące wydzielanie się azotu jak i amonjaku rozwijają się i mogą wywierać swe szkodliwe działanie przy złym przechowywaniu obornika.

Chcąc nie dopuścić do marnowania tak cennych składników pokarmowych w oborniku, winniśmy zwrócić większą uwagę na jego przechowanie. Prze-

dewszystkiem pamiętać należy, że obornik musi być silnie utłoczony, gdyż dostęp powietrza powoduje szybkie spalanie się obornika i straty w azocie. Wszelkie szpary i szczeliny są niedopuszczalne, bo przez nie wciska się powietrze. To też należy skończyć jaknajprędzej ze zwyczajem wyrzucania obornika na luźne kupy. Ugniatanie obornika jest ważne i z tego jeszcze względu, że im jest on bardziej spoistym, tem więcej wchłonie w siebie gnojówki, a przez to wzbogaci się w składniki pokarmowe.

Następnie ważną jest rzeczą, aby obornik był utrzymany w stanie miernej wilgotności, bo wtedy tylko fermentacja przebiega jak należy. Chronić więc trzeba obornik przed wysychaniem, strzec przed palącym działaniem promieni słonecznych. Również zabezpieczać należy obornik od deszczów, które wypłukują części pożywne. Jeśli przechowujemy obornik na gnojowni, to powinna ona mieć dach, jeśli zaś w oborze, to należy uważać, by woda deszczowa nie zaciekała z dachu, rynny czy podwórza.

Przy przechowywaniu obornika pod bydłem konieczna jest dostateczna ilość ściółki, aby wszystek mocz mógł być zatrzymany. O znaczeniu ściółki pisaliśmy już w poprzednim artykule.

Wreszcie pamiętać musimy, że dno obory czy gnojowni musi być nieprzepuszczalne. To są te podstawowe zasady przechowania obornika, o których nie wolno zapominać. Co się tyczy sprawy, czy przechowywać obornik pod bydłem czy też na gnojowni, to pokrótce tylko o tem wspomnimy, gdyż kwestji tej ma być poświęcony specjalny artykuł w „Przewodniku”.

Nad pytaniem „w oborze, czy na gnojowni”? odwiele lat już toczy się żywa dyskusja, a i teraz jeszcze zdania w tej kwestji są podzielone. Doświad-

I teraz na szkoły przysły dobre czasy. Bo oto rząd nasz wygrał proces z rządem austriackim o wielkie dobra książęce, leżące w Cieszyńskim, może je więc pomiędzy gospodarzy miejscowych rozparcelować, co też i czyni, przeznaczając z tego dwa piękne folwarki dla szkoły rolniczej. Prowadzi się tam prace doświadczalne uprawowe i hodowlane.

Po zwiedzeniu szkoły wracamy na rynek. Pełno tu afiszów, zapowiadających wielką zabawę w parku „Sikory”, leżącym po stronie czeskiej. Właśnie jakaś Ślązaczka, jak obrazek strojna, wraca z kościoła. „Powiedzcież nam, gospodyni, prosimy, „co to jest ów park Sikory i dlaczego tak się nazywa”. „Chętnie”, odpowiada, „ten Sikora, to był rolnik, który posiadając grunt pod miastem, Macierzy śląskiej go ofiarował. Wprzód jednak zaczął w nim urządzać sobie ogród. Ale jak drzewa porosły i różne rośliny się zakrzewiły i ogród się stawał coraz piękniejszy, żal mu go było dla samego siebie używać. Niech służy naszej Macierzy, powiedział sobie, niech w nim ludzie bawią się po pracy, niech grają i śpiewają, gdy pogoda służy. A może potem znajdzie się znów taki, co tam Dom Ludowy postawi i dach nad głowę, zbierającym się tam ludziom, zapewni...”

Pogoda sliczna, zabawa pewno się uda. Więc cienistą aleją grabową, ciągnącą się wzdłuż Olzy, spieszymy do parku Sikory.

Zgromadzony już jest tam tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi. Kobiety wyglądają jak kwiaty w swoich wzorzystych strojach. Przeważa jednak młodzież. Wielkie to dziś dla niej i radosne święto. Bo oto 41 chórów śpiewających z Cieszyńskiego Śląska: robotniczych, akademickich i włościańskich połączyło się w jeden związek, zapragnęło urządzić wspólny występ publiczny. 2800 śpiewaków obojga płci stanęło na wzniesionej w parku estradzie. Koncert rozpoczyna polonez Moniuszki, odegrany przez orkiestrę robotniczą z Karwiny, z kopalni węgla, do Czechów należącej. Potem idzie zbiór melodji śląskich, wśród których, tęskną nutą odznacza się pieśń o Olzie, ukochanej rzece.

Następują popisy poszczególnych chórów, stających do konkursu. Palmę pierwszeństwa dostaje chór akademicki, chociaż są głosy, że pierwszą nagrodę winienby dostać chór górników za swój hymn do pracy. Zaczyna się od słów:

Kto pracownikiem wzrósł na ziemi,  
Ten musi pracę znać,  
Ten czyn ma wykuć dłońmi swemi,  
I los swój w garście brać.  
Czynami siać dzielnemi...  
Kto pracownikiem wzrósł na ziemi.

K.

czenia jednak stwierdzają, że obornik trzymany pod bydłem zachowuje więcej części pożywnych niż obornik z gnojowni, nawet dobrze urządzonej.

Doświadczenia niemieckie Märkera wykazały, że straty azotu były następujące:

W oborniku przechowywanym w głębokiej oborze 13.2% ;

w oborniku przechowywanym na gnojowni krytej dachem 36.9% ;

w oborniku przechowywanym na gnojowni otwartej 37.4% .

Naturalną jest rzeczą, że wskutek różnic w stratach azotu zmienia się odpowiednio i siła nawozowa obornika. Doświadczenie tegoż Märkera z nawożeniem ziemniaków dało następujące wyniki:

	zebrano ziemniaków q z ha.
na nawozie ze stajni wgłębionej	254
na nawozie z gnojowni	207
bez nawozu	167

W każdym bądź razie dyskusja na ten temat może być toczona tylko wówczas, gdy ma się na myśli wzorową gnojownię. Urządzenie zaś gnojowni bylejakiej, z dnem niezupełnie przepuszczalnym, bez dachu i t. p. stanowczo się nie opłaci. W takim razie lepiej przechowywać nawóz pod bydłem, pod warunkiem że unikać się będzie tego wszystkiego, co narazić nas może na straty części pożywnych w oborniku. A więc przede wszystkim konieczna jest większa ilość ściółki, budynki wyższe lub bardziej zagłębione i z dnem nieprzepuszczalnym, tak urządzone, aby gnojówka nie gromadziła się przy ścianach.

Przeciwko przechowywaniu nawozu w oborze występowało nieraz, ze względu na obawę o zdrowie inwentarza, jednak najnowsze badania wykazują, że obawy te są nieuzasadnione.

Przechodząc do omówienia w kilku słowach sprawy przechowania obornika od chwili wywiezienia do chwili przeorania, zaznaczyć musimy, że te same zasady, które obowiązywały nas podczas przechowywania obornika na gnojowni lub w oborze, obowiązują nas i na polu. Tak samo chronić powinniśmy obornik od wysychania, wyflukiwania, a więc strat azotu. Zasadniczo obornik zaraz po wywiezieniu powinien być przyorany, zdarza się jednak często, że z powodu np. mrozów lub innych przeszkód nie jesteśmy w stanie przyorać wywiezionego nawozu. Wówczas należy złożyć go w duży stos czyli pryzmę. W tym celu wybiera się miejsce równe, na spód daje się warstwę gliny lub torfu, następnie zaś układa się nawóz warstwami, uważając by był jaknajsilniej utłoczony. Najlepiej każdą warstwę ubić dobrze nogami, a potem jeszcze przejeżdżać wozem, koniecznym jest również ubijanie stosu z boków. Stos taki układa się do wysokości około 2 metrów i przykrywa się cały ziemią lub torfem. Dobrze jest układać warstwami nawóz cieplejszy na przemian z zimniejszym, aby się kupa za szybko nie przepalała, a także przesypywać warstwy gnoju torfem.

Unikać należy tak powszechnego u nas pozostawiania obornika w małych kupkach, bo wówczas zachodzą bardzo duże straty azotu, który ulatnia się. Poza to jeśli padają deszcze, to dużo części pożywnych zostanie wyflukanych, wskutek czego miejsca pod kupkami będą przenawożone, a obornik w kupkach zostanie wyjałowiony i bardzo już w nim mało będzie składników pokarmowych dla zasilenia pola.

Na tem kończymy te uwagi o przechowaniu obornika, pragnąc by się one choć w drobnej części przyczynić mogły do zmiany na lepsze w tej tak niezmierznie ważnej dla naszego rolnictwa, a tak niestety zaniedbanej dziedzinie.

Karol Brona.

## Zwalczanie pleśni na agrestcie.

Agrest jest jednym z krzewów, który można gorąco polecać do jak najszerzej uprawy tam, gdzie warunki są odpowiednie. Lubi ziemię wilgotną, stanowisko zacienione zlekka, albo otwarte na stokach zachodnich, północnych lub północno - zachodnich i północno - wschodnich. Na targu agrest jest bardzo poszukiwany, daje bowiem owoce nadające się na rozmaite przeroby, zwłaszcza dobre otrzymuje się z niego wina owocowe — pienia się one podobnie, jak wina szampańskie, a w smaku są znakomite.

W ostatnich latach przed wojną uprawa agrestu zaczęła zanikać, a to z powodu zawleczonej z Ameryki do Europy choroby agrestu, pospolicie nazywanej u nas pleśnią. Choroba ta, zwana inaczej „**rosą mączną agrestu**“ (*Sphaerotheca Mors Uvae*) występuje na młodych jagodach agrestu początkowo w postaci białego nalotu, jakby mączystego, stąd też pochodzi ta druga nazwa — „rosy mącznej”. Po pewnym czasie nalot ten pokrywa całą jagodę, następnie brunatnieje, i wtedy tworzy twardą otoczkę, która powleka jagodę niekiedy całkowicie. Jagody opalone przez rosę mączną przestają rosnąć, są drobne i nie nadają się do użytku.

Za czysty, ładny agrest można na targu w mieście otrzymać ładną cenę, a jeżeli krzewy będą należycie pielęgnowane, to obficie obrodzą i odwdzięczy się za starania, jakie daje mu gospodarz. Warto więc się zająć zaniedbanym agrestem, aby mieć trochę grosiwa na drobne wydatki, zwłaszcza, że przypłyną one na przednówku.

Rosa mączna agrestu występuje nietylko na owocach (jagodach), lecz także na liściach i młodych gałązkach. Na dolnej stronie liści w lecie można niejednokrotnie zauważyć podobny, jak na jagodach mącznisty nalot, który później czernieje. To samo widzieć możemy na końcach młodych pędów, które pokrywają się całe tą białą pleśnią, czerniejącą w następstwie, i nawet teraz, kiedy przyjdziemy do ogrodu i dokładnie przypatrzymy się najmłodszym gałązkom — to zobaczymy, że ich końce są jakieś powykrzywiane, nawet zeschnięte, i prawie bez wyjątku pokryte czarnym, albo ciemno - brunatnym nalotem, który ku nasadzie gałązki rozwidła się pajęczynowato.

Przystępując więc do zwalczania pleśni na agrestcie należy w jesieni, albo też podczas zimy, jeżeli pogoda pozwoli, **powygrabiać wszystkie opadłe liście** z pod krzaków i spalić je, albo wynieść daleko poza ogród i zakopać do ziemi. W ten sposób zniszczymy zarodniki, to znaczy, nasienie tej pleśni, które przechowuje się na liściach. Pozostaną nam jeszcze gałązki; na nich zarodniki rosy mącznej agrestu przetrzymują zimę, a na wiosnę znowu zakażają młode liście, jagody i gałązki. Zatem w jesieni trzeba **wszystkie koniuszki pędów, pokrytych opisanym na-**

**lotem poucinać** (tylko same wierzchołki, do miejsca czystego, albo do miejsca słabo pokrytego pleśnią), i potem te ucięte wierzchołki **spalić** w piecu. Mało tego: naokoło krzaczków ziemię trzeba **przekopać**, bo trawa jest wrogiem agrestu i przekopaną ziemię silnie **zwapnować**, posypując sproszkowanym wapnem, żeby jej nie było prawie widać z pod wapna. Po zwapnowaniu natychmiast starannie wymieszać wapno z ziemią przy pomocy grabi.

W jesieni, albo w zimie, zaniedbane oddawna krzeczki agrestu należy prześwietlić, wycinając stare gałązki, porośnięte mchami i porostami, o splekanej, czarnej korze, nie dające prawie zupełnie młodego przyrostu. Te stare gałęzie niepotrzebnie zagęszczają krzaki i przeszkadzają dobremu dojrzewaniu owoców. Nadomiar złego zbytek zagęszczenie sprzyja rozpowszechnianiu się rosy mącznej (pleśni), którą należy wszelkimi sposobami zwalzać. Przy wycinaniu starych gałęzi posługiwać się można piłką ogrodniczą, albo ostrym krzywym nożem ogrodniczym. Wycinać możliwie najbliżej ziemi, zaś wycięte gałęzie spalić w piecu.



Amerykańska rosa mączna  
na agrestcie.

Po prześwietleniu krzaki agrestu **spryskać roztworem zwykłej sody do prania**. Na krzaki bezlistne użyć należy 1% roztworu sody do prania, to znaczy na wiadro wody wziąć 10 deka sody. Woda nie daje cieczy lepkiej, więc nie byłaby ona w stanie przez dłuższy czas zachować się na spryskanych gałązkach i najłżejszy deszcz mógłby tę ciecz zmyć z gałęzi, a wtedy praca nasza nie odniosłaby żadnego skutku. W celu więc uzyskania większej lepkości cieczy sodowej, używanej do opryskiwania krzaczków agrestu, należy dodać trochę mąki pszennej, rozrobionej poprzednio z małą ilością gorącej wody na kłajster. Na wiadro cieczy sodowej powinno się wziąć 2 szklanki mąki pszennej; nawet nieznaczna, ledwo wyczuwalna lepkość wystarczy dla uzyskania dobrych wyników.

Teraz pytanie — w jaki sposób należy spryskać krzeczki agrestu? Jakiego użyć narzędzia, by pracę tę wykonać? W jednym z poprzednich zeszytów „Przewodnika Gospodarskiego” pisaliśmy o opryskiwaczach, które należy używać przy posługiwaniu także i przy opryskiwaniu krzewów agrestu cieczą sodową. Ale opryskiwacze te są drogie, dla paru krzaków agrestu nie opłaca się je nabywać. Trzeba więc radzić sobie w inny sposób. Najprościej zatem będzie spryskiwać prześwietlone krzeczki agrestu **wprost z konewki** przez drobne sitko. Ale wówczas zużyje się bardzo dużo cieczy sodowej, która zresztą jest bar-

dzo tania. Spryskanie wykonane przy pomocy konewki, będzie jednak niedokładne. Lepiej, bo dokładniej, a więc skuteczniej, można opryskać nie przy pomocy konewki o drobnym sitku, lecz posługując się bardzo taniemi, **małemi aparacikami do opryskiwania**, jakie są sprzedawane po miastach, a **używane bywają do „Flitu”**, niszczącego muchy, karaluchy i inne robactwo. Taki opryskiwacz kosztuje mało, bo zaledwie zł. 2.50 do 3, każdego więc może stać na zakupienie takiego przyrządu, a spryskany cieczą sodową agrest z pewnością ładnie obrodzi i wydatek ten zwróci.

W stanie bezlistnym spryskujemy agrest raz w jesieni, a drugi raz poprawimy **na wiosnę**. Kiedy krzaki agrestu przekwitną i pszczoły już przestaną nad nimi latać spryskujemy  $\frac{1}{2}\%$  cieczą sodową, to znaczy, na wiadro wody weźmiemy tylko 5 deka sody i tę samą ilość mąki pszennej, co poprzednio. Po dwu — trzech tygodniach znowu spryskujemy  $\frac{1}{2}\%$  cieczą sodową, i potem jeszcze raz robimy to samo po upływie 3 — 4 tygodni. Spryskiwać zawsze w ten sposób, by liście były zwilżone **od spodu**. Gdybyśmy na niektórych jagodach lub na młodych gałązkach i liściach zauważyli mączny nalot — to nie czekając musimy ponowić spryskiwanie  $\frac{1}{2}\%$  cieczą, usuwając zarazem jagody, liście czy gałązki i paląc je w piecu.

W latach następnych nie należy agrestu zaniedbywać, lecz stosować te same zabiegi: przekopywać ziemię w jesieni, spryskiwać od czasu do czasu cieczą sodową, raz na dwa — trzy lata prześwietlać krzaki, zaś zamiast wapna, które daliśmy w jesieni roku pierwszego — w latach następnych nawozić co jesień obficie obornikiem, albo odchodami ludzkimi, kompostem czy też popiołem drzewnym, by krzaki mogły dawać ładne plony. W ciągu lata ziemię naokoło krzaków agrestu koniecznie trzeba utrzymywać czysto, nie dopuszczać do zarastania trawą i chwastami.

Inż. Piotr Dąbrowski.

## Zimowe zajęcia bartnika.

W okresie pszczelego pożytku bartnik ma zwykle tyle pracy bieżącej, że trudno mu nieraz pomyśleć o lepszym zaopatrzeniu swej pasieki, o zdobyciu dla niej nowych narzędzi, nowych udoskonaleń. Zresztą najczęściej praca w pasiece jest traktowana, jako zajęcie poboczne, jedno z wielu, które wobec szeregu innych ważnych robót w gospodarstwie z konieczności schodzi na plan drugi.

Dopiero teraz, gdy roboty w polu skończone, gdy zajęcia w podwórzu nie są tak pilne, gospodarz-bartnik znajdzie więcej czasu na pomyślenie o swojej pasiece, może na to wyzyskać część długich zimowych wieczorów.

Przedewszystkiem należy zabezpieczyć od zepsucia, naprawić to wszystko, co już się posiada, a szczególną uwagę należy zwrócić na plastery.

Kiedy na jesieni, układając gniazdo na zimę, plastery te wyjmowaliśmy z uli, mogliśmy je złożyć niezbyt starannie, a przecież zapas plastrów ma dla

nas ogromną wartość. Każda pasieka musi posiadać pewien zapas plastrów. W przeciwnym bowiem razie na wiosnę, w miarę rozwoju pni, niema czym powiększać gniazda, wskutek czego pszczoły tracą dużo cennego czasu na budowę komórek, które mają im służyć, jako kolebki dla nowych pokoleń i jako śpichlerze na miód i pyłek. A ileż miodu kosztuje budowa nowych plastrów?

Węza sztuczna, jakkolwiek przynosi ogromne korzyści w pasiece, jednakże nie może całkowicie zastąpić gotowych plastrów. Przedewszystkiem na wiosnę może być dawana dopiero wtedy, gdy pszczoły zaczynają pociągać woszczynę, co ma zwykle miejsce dopiero mniej więcej w połowie maja. Tymczasem normalnie rój powinien zacząć się rozwijać znacznie wcześniej, a więc i gniazdo trzeba powiększać już począwszy od pierwszych dni maja, szczególnie, o ile pożytek z drzew owocowych jest obfity. Wtedy też konieczne jest dodawanie plastrów gotowych.

Poza tem rozszerzanie gniazd przy pomocy węzy sztucznej ma jedną wadę: wymaga dość dużo pracy bartnika, celem przygotowania ramek z węzą. Nieraz też, gdy jest gwałt w robocie, trzeba mieć pewien zapas gotowych plastrów, aby można było powiększyć gniazda rojom, które inaczej przestaną pracować i, co gorsza, zaczną się przygotowywać do rójki.

Z tych to względów dobry bartnik zawsze będzie dbać o to, aby mieć dość znaczny zapas plastrów.

Nie należy też łakomić się na jesieni i stapiać wszystkie plastry na wosk. Rzecz zrozumiała, że plastrów złych i starych, zapleśniałych, czy trutowych, nie warto przechowywać. I tak nie można dać ich w następnym roku pszczołom, bo psulibyśmy sobie tylko robotę, a mając zbyt dużo plastrów, nie byłibyśmy w możności starannie przechować plastry dobre.

Należy więc przebrać wszystkie plastry i złe stopić na wosk, a dobre schować na następny sezon.

Woszczyna ma dwóch szkodników: mysz i motylicę. Trzeba ją też od obydwóch szkodników uchronić.

Dla zabezpieczenia przed motylicą byłoby najlepiej trzymać plastry w szczelnie zamkniętej szafie. Dobrze jest przytem po ustawieniu plastrów spalić w zamkniętej szafie trochę siarki, której gryzący dym zabije nie tylko owad motylicy, ale nawet i jej zarodki.

Oczywiście przechowywanie plastrów w szafie jest tylko możliwe w małej pasiece, gdy zapas nie przewyższa kilkudziesięciu ramek. W większej pasiece plastry trzeba przechowywać na otwartym miejscu, np. na strychu. Dla uchronienia ich przed motylicą należy wieszać plastry w odległości przynajmniej o 4—5 cm. jeden od drugiego. Zabezpieczamy się w ten sposób przed opanowaniem przez motylicę wszystkich plastrów, bo jeżeli nawet motyllica uszkodzi jeden plaster, to nie przejdzie na sąsiedni. Starsze plastry, jako łatwiej opanowywane przez motylicę, należy trzymać w wysiarkowanej szafie, a na wiosnę powinny być najwcześniej dawane do uli, póki motyllica nie zacznie się pałoszyć.

Dla zabezpieczenia woszczyny przed myszami należy tak ją przechowywać, aby szkodnik ten nie miał do niej łatwego dostępu. Tu znów szczerze szafy ma duże znaczenie. W większych pasiekach, gdzie z konieczności plastry trzyma się w otwartym miejscu, najlepiej jest zawieszać ramki pod strychem, na poziomo zawieszonych tyczkach, przyczem końce tyczek nie powinny dotykać krokwi, czy dachu, aby zręczna mysz nie dostała się tędy do woszczyny.

Plasterki nadstawkowe najlepiej przechowywać w skrzynkach nadstawkowych, ustawionych na stołkach, których nogi należy poobwijać jałowcem.

Ponadto należy tępić starannie myszy, bądź to przy pomocy dobrego kota, bądź też rozkładając truciznę.

Plastry należy chronić również przed wilgocią. Zapleśniałe tracą na wartości, a często są zupełnie niezdatne do użytku.

Zabezpieczywszy tak plastry, powinniśmy obejrzeć zapasowe ule i ramki. Ule należy doprowadzić do takiego porządku, aby w razie potrzeby w następnym sezonie mieć zawsze ul gotowy, a nie dopiero wtedy na gwałt go naprawiać.

Wszystkie ramki starannie zbadać. Krzywe, spróchniałe i połamane najlepiej od razu wyrzucić na ogień, aby niepotrzebnie nie zabierały miejsca. Inne poprostować, pozbijać i porządnie zebrać w jednym miejscu.

Jeżeli uważamy, że ramek jest stosunkowo za mało (na każdy ul powinno przypadać do 14 ramek), to należy zapas uzupełnić. Nie jest to przecież nic trudnego. W każdym gospodarstwie znajdują się kawałki drzewa, z których przy pewnej zręczności można zrobić zgrabne ramki. Trzeba być tylko bardzo dokładnym i robić wszystkie ramki ściśle według jednego rozmiaru, dostosowanego do wielkości wnętrza ula. Jest to o tyle ważne, że tylko mając wszystkie ule i ramki identycznych rozmiarów, możemy swobodnie przenosić ramki z jednego gniazda do drugiego, czego potrzeba często przecież zachodzi.

Należy dalej zbadać nadstawki i również w razie potrzeby naprawić je, lub też zrobić kilka nowych.

O ile pamiętamy, że poduszki, czy maty, są stare i zniszczone, to, korzystając z wolniejszego czasu, trzeba zrobić odpowiednią ilość nowych, aby w następnym roku móc wyrzucić najbardziej zużyte.

Robota mat nie jest też rzeczą trudną. Trzeba mieć tylko odpowiedni warsztacik, zresztą bardzo prosty. Wystarczy zobaczyć taki warsztacik u sąsiada pszczelarza, a wzięwszy miarę, można go sobie samemu sporządzić w domu.

Maty należy robić ściśle, ale trzeba uważać, aby słomy nie gniesć, gdyż wskutek tego maty nie są już tak ciepłe.

I gdy tak bartnik będzie kolejno przeglądał swe gospodarstwo, porządkował wszystko, to znajdzie napewno pracy na długie tygodnie. Przecież pomyśleć jeszcze trzeba o podkarmiaczkach, rójnicy i tylu innych narzędziach, które jeżeli nie są nawet konieczne przy pracy w pasiece, to w każdym razie bardzo ją ułatwiają, a przez to samo przyczyniają się do rozwoju pasieki i do zwiększenia z niej dochodu.

Nie wszystko wprawdzie można samemu zrobić w domu, ale przy pewnej zręczności i staraniu można zrobić dużo. Tak np. w każdej pasiece konieczne są podkarmiaczki i to podkarmiaczki dwojakiego rodzaju: duże, parokilowe do podkarmiania ratunkowego i małe do podkarmiania spekulacyjnego. Małe podkarmiaczki robi się prosto ze zwykłych ramek, zbijając na nich korytka 4—5 cm. głębokie, poniżej górnej beleczki ramki. W beleczce tej robi się otwór, w który wkłada się następnie lejek do wlewania syropu.

Budowa dużych podkarmiaczek jest bardziej skomplikowana. Można jednak kupić na wzór jedną taką podkarmiaczkę (najlepiej t. zw. górną podkarmiaczkę Müllera) i według niej zrobić w domu tyle, aby mieć przynajmniej jedną podkarmiaczkę na 3 ule.

Niezbędnym też przyrządem w każdej pasiece, który każdy bartnik, znający się trochę na stolarstwie, potrafi zrobić, jest rojnica. Jest to lekka bardzo skrzynka, w której jeden bok i wieczko są ruchome. Rojnica powinna być takich rozmiarów, aby zmieściło się w niej do 5-ciu ramek gniazdowych. Ruchomą ściankę należy zaopatrzyć w siatkę, która umożliwi dostęp powietrza dla pszczół.

Ilość i różnorodność narzędzi pszczelniczych zwiększa się w miarę rozwoju pasieki. Bartnik z biegiem lat nabiera doświadczenia i sam dochodzi do nowych pomysłów, dzięki którym doskonali swą pracę i właściwiej prowadzi pasiekę. Musi jednak zajęcia swego nie lekceważyć, a oddawać mu się z zamiłowaniem, poświęcając tej pracy wolną chwilę. Taki bartnik będzie miał napewno pasiekę nie tylko większą co rok i silniejszą, lecz również zasobniejszą, dzięki czemu niejednokrotnie dochód z pasieki będzie stanowić poważną pozycję w jego budżecie gospodarskim.

C. Karczewska.

## Żywokost.

W związku z odpowiedzią na pytanie Nr. 222, co do własności leczniczych żywokostu, to, czy to Matador, czy inny żywokost nie może być uważany za jakąś „cudotwórczą” roślinę. Choć w ludowej medycynie cenią jego wielkie lecznicze własności, to jednak i praktycznie i naukowo zbyt mało był dotąd zbadany. Obecnie Matadorem zainteresował się wydział farmaceutyczny uniwersytetu poznańskiego (hodowla roślin lekarskich). Musimy tedy zaczekać na badania naukowe. Wspomniane fakty uleczenia gruźlicy przytaczane były przez osoby, zwiedzające posterunek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na P. W. K. i przyjmowane być muszą odpowiednio: bez uprzedzeń, ale i bez uniesień.

Co do znaczenia hodowlanego, to nasi instruktorzy, przebywający w Danji, zechcą się może i tą sprawą bliżej zainteresować.

Matador, który nabiera obecnie takiego rozgłosu, jako roślina pastewna, nie pochodzi jednak z Niemiec, ale z Alzacji i Lotaryngji — z Francji. W czasach germanizatorskich, za rządów niemieckich, kiedy nauczycieli Polaków wysyłano w głąb państwa i

na kresy alzackie, a stamtąd brano ludzi do Wielkopolski, jeden z przesiedlonych nauczycieli alzackich przywiózł Matador ze sobą do Wielkopolski, wskazując go jako lepszy od uprawianego wówczas w Niemczech gatunku „Camfrey”. Po wojnie wywieziono się o nim referent społeczny, rzecz na miejscu zbadaną i zalecił do publicznego użytku. W celu przeprowadzenia próby, Matador dostarczony został między innymi i p. M. Karczewskiej w Borowinie pod Brwinowem, która ogłosiła niedawno, że może go dostarczać po 4 zł. za 1 kg.

W roku zeszłym, po przeprowadzeniu doraźnej próby, zainteresował się nim Instytut Zootechniczny Uniwersytetu w Poznaniu. Opinia praktyki co do żywokostu wogóle jest interesująca. W Danji, jak pisze dr. Łucki w swej broszurze, wydanej przez Małopolskie T-wo Rolnicze, używany jest żywokost już od setki lat. P. Mr. J. B. pisze w „Przewodniku”, że jest on ogólnie używany w Anglii. W Danji dwie stacje naukowe rolnicze prowadzą stałe ulepszenia tej rośliny. Podobnie prowadzi stałą selekcję majątek Telwice Donimirskich na Warmji, gdzie hodują 2000 sztuk świń. A co do Polski — kiedy w roku 1920 jedna ze szkół ludowych rolniczych chciała u siebie wprowadzić żywokost — skierowała ją jedna z naczelnych instytucji rolniczych — aż do Czech (widocznie i ten praktyczny kraj ceniał żywokost); druga napisała, że poco wprowadzać jakieś „nowostki”, kiedy mamy tyle dobrych rzeczy starych.

Bardzo ciekawe jest, co pisze p. Mr. J. B. o swych przedwojennych usiłowaniach rozpowszechnienia żywokostu kaukaskiego. Ciekawe, że niszczycielska polityka niemiecka doprowadziła do dostania się w Poznańskie Matadora z Alzacji; ciekawe, że ostatnio jeszcze na posterunku informacyjnym L. M. P. na Powszechnej Wystawie Krajowej jeden z ceniowych inżynierów agronomji wykrzyknął: „po co wy propagujecie to świństwo? — Niemcy nie mają co z sadzonkami robić, to je chcą nam wepchnąć; ciekawe wszystko, co z taką zapamiętałością hamuje i zwalcza u nas wprowadzenie rośliny, która w Anglii, w Danji, w Niemczech i t. d. uważana jest za nieodzowną, by wzmóc dochody rolnika z chlewni i uchronić go od wielu strat. Kiedyż my wreszcie nauczymy się oceniać rzeczy praktyczne i u siebie je wprowadzać?

sz.

## Jarmark nasienny.

W gmachu Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych odbył się doroczny jarmark nasienny w dniach 29 i 30 listopada r. b. Rzecz ważna; jarmarki te bowiem wprowadzono celem zbliżenia naszych wytwórców nasion z nabywcami. Bezpośrednie zetknięcie się stron zainteresowanych na takim jarmarku pozwoli na ustalenie ceny, oraz określenie ilości i wartości towaru, jaki możemy mieć na zbycie, jak również wskaże na stopień zainteresowania się naszymi nasionami i określi wysokość zapotrzebowania. Nie będę wypowiadał zdania, w jakiej mierze i czy wogóle cel ten osiągnięto, jest to sprawa, której oświetlenie należy do komitetu jarmarcznego, rozporządzającego dostatecznym materiałem. Jest

jednak rzeczą niewątpliwą, że jarmark nasienny przyczynia się do nawiązania stosunków pomiędzy naszymi wytwórcami, a krajami, mogącymi nabywać od nas nasiona (przypuszczalnie Rosją).

Wczesny okres jarmarku, bo koniec listopada, pozwala wyzyskać sytuację dla nas pomyślną uprzędzamy bowiem naszych konkurentów — Niemców w nawiązaniu stosunków handlowych ze Wschodem. To więc jest głównym powodem, dla którego jarmark ten odbywa się tak wcześnie, a nie w porze, kiedy nasi miejscowi nabywcy, wiejscy gospodarze, mogliby się po towar zgłosić. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że wieś nasza tak wcześnie nasion nie nabywa, jakkolwiek należałoby stopniowo przyzwyczajając gospodarzy do wcześniejszego nabywania, co znacznie ułatwiłoby uregulowanie wewnętrznego handlu nasionami.

Wśród nasion wystawionych w próbkach na sprzedaż w małym stosunkowo stopniu reprezentowane były gatunki i odmiany roślin czysto rolniczych, widziało się sporo roślin ogrodniczych. A choćbyśmy i przyjęli, że połowa stolików na jarmarku zajęta była towarem rolniczym — to i to nie będzie współmierne z rozmiarem znacznie większego zapotrzebowania roślin rolniczych w stosunku do ogrodniczych. Świeciły np. pustkami ziemniaki — a co było pewną niespodzianką, to to, że propaganda roślin leczniczych nie znalazła dość silnego wyrazu na tym jarmarku, jakkolwiek o tych ziołach dużo się dziś pisze i mówi.

Jakkolwiek zdawałoby się, że jarmark listopadowy nie był ustanowiony dla zdobycia nabywców miejscowych i należy go traktować, jako zjazd wytwórców z próbkami towaru w celu porozumienia się i zorientowania co do możliwości wywozu, bo to potrzebne dla rozwoju naszej rodzimej produkcji nasiennej i wyprowadzenia jej na rynki zagraniczne, to jednak koniecznym jest, by i miejscowe — powiedzmy — drobne rolnictwo, stanowiące w masie czynnik poważnego spożywczy, z owej produkcji korzystało i to w sposób bardziej **bezpośrednio ułatwiony**, niż to dziś ma miejsce.

Dziś rolnik, potrzebujący nasion, kupuje je albo na miejscu — często u mniej sumiennych handlarzy po miasteczkach — albo wybiera z cenników większych składów nasiennych nasiona najczęściej — nie tyle najważniejsze dla danej okolicy i gleby — ile raczej umiejętnie reklamowane. Byłoby o wiele lepiej dla rolnictwa i producentów nasion, gdyby ci ostatni zblżyli się bardziej do naszych rolników, by im towar pokazywali, a nie tylko opisywali w cennikach. Rozumiem podobne zbliżanie w ten sposób, by ci sami, a nawet jeszcze lepiej skompletowani producenci nasion, urządzali poza listopadowym stołecznym jarmarkiem targi **wojewódzkie** w sezonie od połowy lutego do końca marca. Można zacząć od kresów zachodnich, gdzie się rolnicy najwcześniej ruszają z nabywaniem nasion, boć i wiosna tam wcześniejsza, a skończyć na kresach wschodnich. Byłoby przytem rzeczą konieczną, by towar jarmarczny nie był wszędzie ten sam, lecz dobrany w miarę możliwości i dotychczasowej wiedzy do potrzeb danej okolicy. Inne np. odmiany owsa możnaby mieć na stolikach jarmarcznych w Poznaniu, a inne w Nowogrodku — co zresztą należałoby ustalić na podstawie porozumienia się fachowców nasienników ze stacjami doświadczalnymi,

a poniekąd i z producentami. Byłby to więc zakres działania powiązany z propagandą gatunków i odmian najważniejszych do uprawy w rozmaitych okolicach kraju.

Ktoby wziął w swoje ręce to zadanie!

Sądzę, że producenci nasion mogliby przy współdziałaniu organizacji rolniczych sprawą tą się zająć. Władze wojewódzkie udzieliłyby napewno pomieszczeń na pokazy jarmarczne i zgodnie poparły zapoczątkowanie dobrej sprawy przez ogłoszenia, czy to pisemne, czy ustne, przez sołtysów, o mającym się odbyć jarmarku. Ludność wiejska niewątpliwie nawet w najdzikszych zakątkach Polski, nieco już otrząskana z wartością pokazów, jakie się odbywają na konkursach, czy na prowincjonalnych wystawach inwentarzy — jarmarkiem takim się zainteresuje — a jeśli sprzedawcy jarmarku umiejętnie swój towar zachwala, a wartość jego okaże się niewątpliwą, to w latach następnych rzecz pójdzie gładko o tyle, że rolnicy ocenią korzyści, jakie z jarmarków takich osiągną, co będzie zarazem leżało w interesie producentów.

Fort. Starzyński.

## Z życia kasy Stefczyka w Wieczfnii.

Kasa Stefczyka w Wieczfnii, w pow. mławskim, święciła w dniu 3-go listopada r. b. nielada uroczystość, odbyło się bowiem w tym dniu poświęcenie własnego domu Kasy. Licznie zebrani działacze społeczni z powiatu, przedstawiciele okolicznych spółdzielni, starosta mławski, strażę ogniową i rzesze okolicznych rolników przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Wieś Wieczfnia liczy około 40 gospodarstw i jest odległa od granicy pruskiej o 4 klm. Grunta ma skomasowane, ziemie naogół piaszczyste i mało urodzajne. Ludność biedna. Wieczfnia posiada szkołę, kościół, kółko rolnicze, koło gospodyń, straż ogniową i ostatnio założone koło młodzieży męskiej.

Kasa Stefczyka założona została z inicjatywy kółka rolniczego, najstarszej w Wieczfnii organizacji rolniczej. Sprawa powołania do życia Kasy niejednokrotnie była omawiana na zebraniu kółka rolniczego. Chętnych do zapisania się na członków było niewiele, to też sprawa ostatecznie dokonana została dopiero w 1926 roku. Zebranie organizacyjne odbyło się w obecności 45 osób, które przyjęło statut i wybrało władze spółdzielni. Na członków zapisało się zaledwie 26 osób. Nie wszyscy bowiem, biorący udział w zebraniu wierzyli w rozwój nowozakładanej Kasy. Prywatny procent dochodził do 6% miesięcznie, t. zn. 72% rocznie, pieniędzy naogół brak, to też nie dawano wiary, by Kasa w tych warunkach mogła się rozwinąć. Ci, którzy na początku zapisali się, z wyjątkiem niewielu, liczyli, że dostaną kredyt. Składających grosz do kasy narazie nie było, tak, że zebrana drobna suma na udziały i wpisowe nie wystarczyła nawet na kupno książek rachunkowych. Prezes Rady ks. Lisowski, wyłożył swoje pieniądze na zarejestrowanie statutu w Sądzie i na książki. To co następnie zebrano na udziały i wpisowe, zapisało do książek — a było już razem 1.135 zł. — pozwoli-

ło nawet na wydanie kilku pożyczek. Pierwszy miesięczny bilans surowy, zestawiony za czas od 1-go sierpnia do 30 września 1926 r., zawierał zł. 557 na udziałach, 358 zł. na wkładach, 185 zł. na r-ku funduszu zasobowego. Członków w tym czasie Kasa liczyła 36. Do Związku Kasa została przyjęta 6 września 1926 r. i w parę dni potem do C. Kasy, uzyskawszy jednocześnie pożyczkę w wysokości 2000 zł. Podane wyżej cyfry wskazują, jak skromnie narazie zapowiadał się rozwój Kasy. Nawet po uzyskaniu kredytu w C. Kasie, ogólna suma obrotu wynosiła zaledwie zł. 4.012, z czego na pożyczkę Kasa miała złotych 3.775. Ilość członków wzrosła do 44. Warto o tem wspomnieć dlatego, że warunki, w jakich powstawała Kasa w Wieczfnii, nie były wcale lepsze od warunków, jakie istnieją w każdej innej miejscowości. Lecz i tak nieduży kredyt w C. Kasie nie zraził Zarządu Kasy do pracy. Świadczy o tem, że nie liczono wyłącznie na kredyt, lecz zakładano Kasę z myślą, że ma się ona stać instytucją samopomocy, opartą w pierwszym rzędzie o własne wkłady oszczędnościowe. I tak się stało: na dzień 31 października 1920 r. Kasa liczyła wkładów już 951 zł. i funduszy własnych zł. 996.

Zupełnie bezinteresowna praca zarządu i rachmistrza przyczyniły się, że pokryto całkowicie koszty organizacyjne Kasy i pierwszy bilans za 1926 r. zamknięto zyskiem zł. 64.56. Kasa więc znalazła się na drodze rozwoju. W sprawozdaniu ogólnem za rok 1926 Zarząd Kasy pisał: „Kasa Stefczyka w Wieczfnii istnieje zaledwie pięć miesięcy i jest na gruncie niepewnym drugą próbą spółdzielczą. Pierwszą bowiem było zorganizowanie stowarzyszenia spóżywców, które z powodu szybkiej dewaluacji marki polskiej i może nieufności Zarządu — rychło upadło. Dlatego ludność miejscowa — rolnicza — zresztą dostatecznie na polu kulturalnym zacofana, w początku do próby zorganizowania Kasy spółdzielczej odnosiła się z dużą nieufnością, która nie całkiem do tychczas jeszcze zanikła. Członkowie naogół mało rozumieją istotę spółdzielczości i Kasa będzie pierwszym jej nauczycielem”. Z przytoczonego sprawozdania wynika, że władze spółdzielni całkowicie zdawały sobie sprawę z roli, jaką Kasa ma spełnić i rzeczywiście, w myśl zapowiedzi, Kasa stała się pierwszym nauczycielem spółdzielczości.

Trzeci rok upływa od tego czasu i dziś mamy potwierdzenie wypowiedzianego wyżej zdania.

Cyfrowy rozwój Kasy ilustrują poniższe cyfry:

Rok	Ilość członk.	Suma udziałów i fund., zł	Suma wkładów	Suma b l nsowa	Suma pożyczkowa
1926	64	1.629	2.371	8.226	7.850
1927	207	5.445	11.640	28.232	27.276
1928	348	15.706	36.768	94.488	82.640
1929	412	23.273	34.464	125.892	102.982

Podane cyfry wskazują aż nadto dobrze, jak równomiernie i w jakim tempie Kasa się rozwija. Spełnia ona swoje zadanie, bo gromadzi oszczędności i udziela członkom pożyczek na potrzeby gospodarze. Rolnicy w Kasie, stanowią około 90% i oni przeważnie korzystają z kredytu. Czyż tylko to zadanie spełnia Kasa w Wieczfnii? Nietylko — spełnia ona bowiem również zadania kulturalne i moralne. Oto Kasa krzewi zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego, a to przez pomoc ożywioną najbiedniej-

szym, przyczyniła się materialnie i moralnie do kupna instrumentów muzycznych dla straży ogniowej, przyczyniła się do pobudowania remizy dla straży uzyskując jednocześnie na własność połowę domu, w którym znalazła ładne i dogodne pomieszczenie. Przed założeniem Kasy procent prywatny wynosił 5 — 6% miesięcznie, obecnie nie dochodzie 3%. W sprawozdaniu za rok 1926 Zarząd pisał: „Trudnością w rozwoju Kasy jest zbyt niskie oprocentowanie wkładów, gdyż prawo papierowe nie odpowiada stosunkom gospodarczym. Gdyby można było płacić 24% w stosunku rocznym od wkładów, Kasa miałaby ich więcej i o tyle więcej mogłaby zatamować pobieranie w prywatnych obrotach wysoki odsetek”. Trudności jednak w tej pracy zostały pokonane, a w jaki sposób mówi o tem sprawozdanie Zarządu za 1928 rok w następujących słowach: „Zarząd Kasy zwrócił specjalną uwagę na drobne wkłady. Zaprowadzono w gminie Szkolne Kasy Oszczędnościowe, usilnie stara się o rozwój drobnych oszczędności wprowadzając skarbonki. Z tych źródeł mogą być dość duże wpływy”. Suma wkładów zdobyta przez Kasę świadczy o skuteczności tych zamierzeń i o rezultatach wyteżonej pracy. Tak oto w krótkich słowach przedstawia się rozwój i znaczenie Kasy Stefczyka w Wieczfnii. Rozpatrując znaczenie i rozwój tej Kasy mimowoli przychodzi na myśl, czy takich Wieczfnii nie powinno być w Polsce więcej. A przecież nie potrzeba dodawać, że Wieczfnia, jeżeli chodzi o warunki rozwoju, nie posiada ich w tak wysokim stopniu, jak inne miejscowości, a mimo to tak świetnie rozwija się i spełnia swoje zadanie.

A dlaczego tak jest? Oto dlatego, że Kasa posiada ludzi do pracy oddanych Spółdzielni całą duszą. Prezes kółka rolniczego, p. Foks, przemawiając na uroczystości poświęcenia powiedział: „Gospodarz musi sam pracować dla siebie, bo nikt za niego pracować nie będzie. Trzeba swoje sprawy brać w swoje ręce”.

E. Kański.

## Książka i biblioteka.

„Dobrze zrozumiane wykształcenie jest pracą całego życia, a biblioteka — to szkoła ludzi dorosłych”.

Zasadniczym błędem w pracy oświatowej bywa to, że zazwyczaj jest ona przeprowadzana dorywczo i nie uzupełnia się w dostatecznej mierze, zwłaszcza przez pominięcie sprawy bibliotek.

Książka i biblioteka są nieodzownym dopełnieniem pracy żywej, zorganizowanej drogą kursów, wykładów, odczytów, czy nawet całych instytucji, np. uniwersytetów ludowych, niepodobna bowiem wyobrazić sobie, aby można było obejść się bez książki przy pracy oświatowej. To samo stosować należy w odniesieniu do biblioteki rolniczej, która dopiero wtedy będzie swoje zadanie spełniać, jeśli dokoła niej zorganizuje się życie i wytworzy tak pożądaną atmosferę współdziałania.

Wychodząc z tego założenia musimy przyjść do przekonania, że dopiero umiejętne powiązanie

tych czynników, umiejętne wykorzystanie materiału, jakiego książka lub biblioteka dostarczyć może dla zamierzonej pracy oświatowej — da wyniki dodatnie i stworzy ruch, którego celem będzie jak największe udostępnienie wiedzy i podniesienie istotnej wartości człowieka.

Biblioteka jest jednym z najłatwiejszych i najlepszych środków szerzenia oświaty i zamiłowania wiedzy, obowiązkiem więc społeczeństwa jest zaspakajanie głodu książki nie tylko tam, gdzie ten głód istnieje, ale i budzenie zainteresowania dobrą książką tam, gdzie jeszcze potrzeba ta jest niezrozumiałą.

Jakże to uczynić? Czy czekać aż państwo wprowadzi projekt ustawy o bibliotekach gminnych, czy czekać inicjatywy urzędów — skąd czerpać środki na organizowanie bibliotek?

Takie i tym podobne pytania zada sobie Czytelnik, szukając drogi do wprowadzenia w życie projektów w poruszanej przez nas sprawie.

Największą może przeszkodą do tworzenia bibliotek jest brak inicjatywy, bo pieniądze na dobrą sprawę jeszcze się w Polsce znajdują, trzeba tylko „umieć chcieć”. —

Sejmiki i gminy przeznaczają pewne sumy na prowadzenie pracy oświatowej i rolniczej wśród ludności wiejskiej, należy więc dopilnować i wpłynąć na odpowiednie czynniki, aby w okresie układania budżetów instytucji samorządowych wstawione zostały jak największe sumy na zakładanie i prowadzenie bibliotek wiejskich.

Obowiązek ten spoczywa przedewszystkiem na organizacjach rolniczych: kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich, lub kołach młodzieży wiejskiej, one bowiem są promieniami oświaty rolniczej na wsi, one w pierwszej linii do tej pracy stanąć powinny.

Zbliża się okres układania budżetów w sejmikach i gminach, o ile więc w budżetach na rok 1930/31 nie zostaną w porę stawione odpowiednie sumy na popieranie rolnictwa, a w nich nie zostaną uwzględnione pozycje na zakładanie bibliotek wiejskich, to cała zamierzona i prowadzona praca oświatowo - rolnicza napotykać będzie na każdym kroku na trudności oparcia jej i pogłębienia przez dostarczenie szerokim masom dobrej i odpowiedniej książki. I znowu rozpocznie się suchotniczy żywot aż do następnego roku i nowej z nim sposobności, a tymczasem czas uciekać będzie i taka niedbałość odbije się ujemnie na całokształcie życia wsi. Zamiast plano-

wej i szeroko pojętej pracy, będzie ona prowadzona wysiłkiem jednostek dorywczo, w najlepszym wypadku przez wybitnie uspołecznione urzędy, lub instytucje.

Dla lepszego zobrazowania przytoczę trochę cyfr przypuszczalnego rachunku.

Mamy w województwach centralnych i na Kresach Wschodnich — 121 sejmików i 1674 gmin, wyobraźmy sobie, że każdy sejmik uwzględni w pozycji swego budżetu, przeznaczoną na prace rolniczo - oświatowe sumę 1.000 zł. na zakładanie bibliotek wiejskich, przypuścimy dalej, że gminy, idąc za tym przykładem wydzielią z sum przeznaczonych na ten sam cel chociaż po 100 złotych na biblioteczkę — w rezultacie otrzymalibyśmy taki mniej więcej rachunek:

$$\begin{array}{r} 121 \times 1000 = 121.000 \text{ złotych} \\ 1674 \times 100 = 167.400 \text{ złotych} \\ \hline \text{Razem} \quad 288.400 \text{ złotych} \end{array}$$

Pokażna to sumka — przeszło ćwierć miliona złotych, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że otrzymujemy ją zaledwie z 9 województw t. j. około  $\frac{1}{3}$  całego kraju.

Ile książek można za te pieniądze kupić? licząc przeciętnie 2 złote za jeden egzemplarz — możemy otrzymać 144.200 egz. książek, zgrupowanych w 721 biblioteczkach, rozrzuconych po ogromnej przestrzeni 9 województw.

A gdzie jeszcze woj. poznańskie ze swojemi 4.674 gminami i obszarami dworskimi, gdzie Pomorze, które reprezentuje 2056 gm. i obsz. dworskich, gdzie Śląsk, który posiada 414 gmin, a 6090 gmin Małopolski, — co za potęga, jakie cyfry do osiągnięcia!

Ale wróćmy do naszego zagadnienia na terenie najbliższych 9 województw — kto ma ująć w swe ręce inicjatywę, kto powinien przodować w tych poczynaniach — czyż nie kółka rolnicze, koła gospodyń i koła młodzieży? —

Zarządy przeto tych organizacji powinny poczynić jak najenergiczniejsze starania, by władze sejmików i gmin przekonać o konieczności wstawienia do budżetów odpowiednich sum. Praca przed nami olbrzymia, nie na miarę jednego człowieka zakrojona, lecz wykonana przez ogół społeczeństwa może przynieść b. poważne rezultaty.

Anna Podgórska.

## Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

### RADA ALE W GROMADZIE.

Nawołuje nas Redakcja „Przewodnika” już od dłuższego czasu, jak ów dobry ojciec nieusłuchane dzieci, co na jego wołanie nie odpowiadają, jeno pomruczą, nosem pokiwają, nie usłuchają i zadania dość posłusznie nie spełniają. Że w takie nieposłuszne dzieci się bawimy, widoczne jest z tego, że choć wieczory mamy teraz dłuższe, nic ze swych prac nie opisujemy. A już przecie dawniejsze czasy mijają, kiedy to przez cały dzień się półtora — kijem, czyli cepem nad swoim rozumem wywijało, to — ta i do pióra ciężko było rękę naprostować, a raczej skrzywić — teraz

przecież mamy te roboty za pomocą maszyn nabywanych przez spółki maszynowe ułatwione, więc jest czas, by o jakichś społecznych robotach pomyśleć i ku wspólnemu dobru wykonać przed wielu innemi.

Już od dłuższego czasu obserwuję jeden brak, który to nie tylko w powiecie, w gminie, ale w każdej wsi jest dojmujący, bo ułatwia wyzyskanie naszej kieszeni: stratę naszą przy kupnie świń przez tak zwanych u nas gulonów, czyli handlarzy trzody chlewnej. Miałem to już dawno podać do wiadomości w naszej gazecie, ale jakoś się krępowałem, że mi moje redagowanie nieskładnie wyjdzie.

To cośmy w kółku uradzili, przyszło z wielkimi



trudnościami ale doszło do urzeczywistnienia z pożytkiem dla całego kółka naszego, a nawet dla całej okolicy. A było to tak. Wypuściliśmy polowanie na 360 mg. na lat 3 za 150 zł. i było z tego powodu pomiędzy nami dużo sprzeczek, jak te pieniądze wydać, bo jedni mówią: przepić, drudzy: podzielić się; trzeci: rowy w łąkach kopać — ale te wszystkie projekty poszły do kosza, utrzymał się mój projekt, żeby kupić wagę setną do żywego inwentarza. Przekonywałem, że to jest rzecz bardzo dobra, bo widzisz gospodarzu, jeden, czy drugi, że to jest rzecz bardzo dobra, bo — jak proszę kupisz na jarmarku i jak je zważysz, to po 2-ch czy 3-ch tygodniach jak je znów zważysz — to zobaczysz, jaki ci on daje dochód, czy warto je dalej chować, czy nie, albo gdy wieprzka utuczysz — to jak go sprzedaż na oko — toć jeno wyzysk ze strony gulonów. A jak masz zboże zawieźć na targ, to jak je zmierzysz miarką w domu, a postawisz na wagę, to gdy ci jeden kilogram przeciąga, a nie masz gdzie na prędce wsypać, to zdejmiesz kapelusz i ten nadmiar wsepiesz koniom do obroku, a żydowi nie dasz, a cóż dopiero powiedzieć o takim warchlaku, co go ty bracie chowasz cały rok? — toć go przecie swoim okiem dokładnie nie zważysz, a gdy takiemu gulonowi powiesz Bóg wie jaką cenę, to się z ciebie nieraz naśmieję, bo oni tym handlują, to w mig twoje wieprze swemi oczami zważą, ale na swoją stronę, a nie na twoją i nieraz ci się upśnie z ceny nie na jeden kg. bo jeden kg. żyta to 20 — 25 groszy, ale jeden kg. żywca, to 2.40 — 2.70 zł. — a czy ty na takim tuczniku oszukasz się tylko o jeden kg.? — chyba nie, bo jak nie na 15, to na 30 — i to na pewno; a policz wszystko, to ładny grosz wyjdzie, który idzie do kieszeni gulona, czy masarza. Ano, przekonałem moich sąsiadów, ale cóż, kiedy tu trzeba dołożyć — a skąd tu brać — bo taka waga wówczas, w 1925 roku kosztowała 350 zł. prócz przewozu, a z przewozem kolejowym i jazdą po nią — to 400 złotych wypadło, a zaledwie się uciufało nas na listę spisu 25 członków — więc opodatkowaliśmy się dopłacić po 10 zł., tak, że za polowanie 150 złotych i z opodatkowania 250 zł. i suma się nam wyrównała. Dziś jesteśmy bardzo zadowoleni, mamy wagę, że i 10 c. m. żywca zważy. — Jest to waga t. zw. ogródkowa, z otwieranym pomostkiem i ci, którzy na nią złożyli się, to wcale nie opłacają, a kto do składu nie należał płaci 1 grosz od 1 kg. wagi trzody, a od rogacizny pół grosza. Myślicie Szanowni Czytelnicy, że mamy straty? Nie, bo choć to taka nieduża opłata, ale już do tej pory mało brakuje na pokrycie wydanych na wagę pieniędzy, a okoliczne wioski już się nauczyły sprzedawać na kilogramy i na wagę, korzystając przytem z wiadomości, podanych w „Przewodniku“ co do cen żywca, a choćby się przyjęło i ostatnią cenę III-ej klasy, to i tak się opłaci lepiej taka sprzedaż, niż na oko.

Bywały wypadki, że taki gulon nie chce na wagę kupić, tylko na oko; dobrze bracie — i tak można sprzedać, ale przedtem sobie samemu zważyć. Przychodzi kupiec przed południem i kupuje. Gospodarz chce 2 zł. 10 gr. za 1 kg., ale kupiec nie wiedział, że świnie były wazone i nie chce kupić z wagi tylko na oko. Jak kupił na oko, zapłacił, świnie wziął i pojechał, to gospodarzowi wypadło po 2 zł. 25½ groszy. Teraz to jak jaki przyjdzie kupić do naszej wsi

po świnie, to mówi, że u nas jest apteka na wieprzki. Żeby to się takie wagi znalazły w każdym kółku, to by się ci kupcy z nami, rolnikami inaczej liczyli, a tak to co ci się taki kupiec w piersi nabije, a czapki najeżdzuje, że nie warte, nietłuste, obłąkowane, a nawyśmiewa się z ciebie, rolniku, za twoje trudy i w ostanku kupi za co chce. Ty sprzedać musisz, bo ci trzeba pieniędzy, więc do domu nie poprowadzisz, a porządny zarobek gulonowi dać musisz.

A bo nie tak się dzieje?

Jedną jeszcze chciałem się z wami podzielić wiadomością — być może, że to już macie w użyciu, ale ja tego nie wiem, bo w naszej gazecie tego nie spotkałem, żeby ktoś z tem na rynek „Przewodnika“, czy jeszcze „Gazety Gospodarskiej“ wyjechał, a mianowicie: idzie tu o szczotki z sypuł do czyszczenia inwentarza. Jest to rzecz wcale nie kosztowna, bo ludzie to po drogach rozrzucają, w piecach tem palą i do śmietników ciskają. Wieczory teraz długie, kobiety pierze drą — choć to może i śmieszne, ale poprobuje, czy to jest dobre, czy nie — bo ja to u siebie już 3-ci rok stosuję i uważam za dobre. Jak mam sypułów sporo, to i w jeden wieczór szczotka gotowa, chociaż pomału robię — a jeśli mam kupować ryżowe szczotki, to chociaż ta może być trochę lichsza, to przecie własnej fabrykacji, a nie z żydowskiego warsztatu, a takie szczotki to i do podłóg niemalowanych się nadają, do mycia sprzętów i do wielu innych rzeczy.

A to pokazać chłopcom 8 — 10 letnim, to bardzo chętnie robią, gdy tylko tak zwane blaty mają przygotowane. A takiego towaru, czyli surowca nie potrzebujemy kupować, bo go się dużo znajduje i po rowach i po drogach leży, bo niektórzy z dawniejszych, to mówią, że sypuł nie trzeba na gnój wyrzucać, bo w polu jakaś tam kostrzewa po nich rośnie. Więc skoro się boi kostrzewy, to niech robi szczotki: nie będzie krówka w oborze, czyli w chlewie kostrzewiata ani pochuchrana, tylko szczotką z sypułu wyczesana. **Stanisław Chałon z nad Nidzicy.**

#### JAK UPRAWIAJĄ ROLĘ POD ZIEMNIAKI NA PODKARPACIU.

Nie będę opisywał, jak sam uprawiam ziemniaki, lecz opiszę, jak je uprawiają inni gospodarze z mojej wsi. Glebę mamy różną, a więc bielęc, glinę lekką, rędzinę i ily. Podglebie glina nieprzepuszczalna. Stanowiska w płodozmianie także rozmaite, a więc: po ozimieniu, jarych, a w wielu wypadkach i po koniczynie. Uprawa zaczyna się od podorywki zaraz po spręcie zboża, a dalej idzie broną i kultywator, zależnie od czystości roli. Wielu gospodarzy wywozi późną jesienią obornik, który zostaje przyorany w tak zw. zubki, czyli w „hakówkę“. Taką „hakówkę“ robi się w ten sposób, że zwala się dwie skiby na siebie, tworząc grobelki. Pole tedy wygląda, jakby pokryte redlinami. Tak wykonana orka ma swe dodatnie strony, gdyż ziemia głębiej wyorana zostaje wystawiona na kruszące działanie mrozów, co się przyczynia do jej lepszej struktury. Na wiosnę, po obeschnięciu roli, idzie broną lub kultywator wpoprzek owych redlin. Następnie wywozi się obornik, jeżeli nie został wywieziony i przyorany na jesieni. Po rozrzuconiu obornika idzie orka, a następnie broną. Orkę wykonywują na płask. Mniej-

sze gospodarstwa orzą w szerokie żąony, po 14 — 16 skib. Sadzi się ziemniaki w redliny, wykonane zapomocą znaczników, lub motyk. Szerokość różna — od 12 do 24 cali. Nawozów sztucznych mało się używa pod ziemniaki, lecz zato daje się dość obfity obornik, bo od 20 — 30 fur na mórg.

Od dwóch lat praktykuje się dodatkowe nawożenie superfosfatem w następujący sposób: równocześnie z sadzeniem bulw ziemniaczanych posypuje się garstkę superfosfatu koło każdej sadzonki tak, że na mórg wychodzi 100 kg. Czy ten sposób jest dobry, to widoczne, skoro plon się podniósł o 25% z morga, opłacając dodatkowe nawożenie. Pora sadzenia przypada, zależnie od wczesnej, czy późnej wiosny i od pogody, która bywa bardzo zmienna. Gęstość sadzenia na stopę, bulwy średniej wielkości. Odmiany różne. Równocześnie z sadzeniem ziemniaków sadzą w naszej okolicy groch „Wiktorja” i bób, a w mniejszych gospodarstwach fasolę karłowatą. Takie współrzędne sadzenie jest b. korzystne, bo się nie przeznaczają osobnego kawałka pola, a ma się duży plon dodatkowy, który nie zmniejsza plonu ziemniaków.

Ziemniaki, posadzone w redliny, przysypuje się motykami. Po wejściu następuje pilenie, motyczenie, ogartywanie; w dwa tygodnie potem drugie pilenie i ogartywanie. Te prace wykonywa się w większych gospodarstwach, gdzie mają konie, zapomocą pielników i pługów, zaś w mniejszych — motykami. We wrześniu następuje sprzęt grochu, bobu i fasoli, a z końcem września i w październiku kopanie ziemniaków, co bywa wykonywane w dwojaki sposób: albo — zapomocą pługa przez wyorywanie redlin i zbieranie bulw, albo motykami. Jest to praca cięższa, ale dokładniejsza. Wysokość plonów ziemniaków waha się od 150 — 200 q z hektara.

W zeszłym roku zbiór ziemniaków zapowiadał się lichej z powodu posuchy, lecz wbrew oczekiwaniu, był bardzo wielki. Natomiast w tym roku był mniejszy o 25% z powodu mokrego lata. Na ziemiach drenowanych zbiór nie zmniejszył się, lecz i nie był większy od zeszłorocznego, nie wszyscy jednak mają grunta zdrenowane, bo zaledwie 20% ogólnego obszaru.

Co roku kilku gospodarzy drenuje swoje pola na własną rękę. Teren, na którym znajdują się nasze grunty jest tak falisty, że każdy gospodarz może samodzielnie drenować, mając gdzie spuścić wodę, tak że nic nas nie zmusza do zakładania spółek meljoracyjnych.

Chcąc podnieść wydajność roli, musimy dokonywać dokładnej uprawy roli i wykonywać ją we właściwym czasie. Dawniej, gdy uprawiano ziemniaki i zboże po partacku — gdy miano sadzić, lub siać, wyjechał gospodarz z pługiem na pole, naorał szescioskibowych żagonów, a na takich żagonach narobił redlin, w które sadził ziemniaki wielkości włoskich orzechów; okopywano raz, to i zbiorów nie można się było spodziewać: ledwo brat brata urodził. To też ziemniaki jadano w niedziele i święta. A dziś ma ich każdy tyle, że spasa trzoda, krowami i drobiem i jeszcze zostają mu na sprzedaż. Co spowodowało dziś taki postęp? Przykład tych, co po założeniu kółka rolniczego zaczęli stosować lepszą uprawę, nawożenie i t. p., a potem czytanie pism rolniczych, urządzenie konkursów, co wszystko wpłynęło na ogólną oświatę.

Gdy gospodarz przed 30 laty nie mógł się na 15 ha wyżywić, szukając ubocznych zarobków, to dziś na tych 15 ha jest już 5 — 6 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarskimi, sadem i t. p. i wszyscy mają chleba pod dostatkiem.

Jest jeszcze dużo do zrobienia z dziedziny postępu gospodarczego, — lecz jest nadzieja, że przy pomocy nauki i czytania pism zawodowych rolniczych, zmiana na lepsze da się osiągnąć.

Jan Rząca.



## Z różnych stron.

### DAJMY SOBIE SŁOWO.

Ostatnie dziesiątki lat przed wojną i lata powojenne, zaznaczyły się wielkim rozwojem prasy. Słowo drukowane, stało się swego rodzaju potęgą, z którą liczą się wszyscy, a nawet rząd każdego państwa. To też widzimy, że każda organizacja stara się mieć własny organ, własne pismo.

I my, rolnicy, mamy własne pismo: „Przewodnik Gospodarski”.

Mają inni, mamy i my, a więc wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno „ale”. Oto nasz „Przewodnik” wychodzi zaledwie w 21.000 egzemplarzy. Jest to ilość znikomo mała w stosunku do ilości ludności rolniczej. A wiemy, że w dzisiejszych czasach tylko człowiek oświecony i przygotowany fachowo do swej pracy ma pewne znaczenie. Mówi się, że miarą kultury i postępu wsi, jest ilość i wartość czytanych pism. To samo można powiedzieć i o całym społeczeństwie rolniczym, które tylko wtedy zajmie należne mu stanowisko w Państwie, gdy będzie miało jednostki oświecone, świadome swych celów i dążeń. To też na nic się nie przyda narzekanie, na zły los rolnika. Trzeba zdobyć należną powagę, trzeba być świadomym swych praw i obowiązków osobistych i społecznych, a zdobyć to można tylko przez oświatę ogólną i zawodową.

Dla nas, rolników, zdobywanie wiedzy w szkołach jest bardzo utrudnione. Jesteśmy niejako przykuci do swych warsztatów pracy i z małymi wyjątkami nie posiadamy pieniędzy na kształcenie się w szkołach. To też musimy się uciekać do pomocy dobrej książki i gazety. Musimy też starać się o rozwój naszego „Przewodnika”. Z czasem „Przewodnik” musi się stać nie tylko nauczycielem i doradcą w sprawach czysto zawodowych, ale i skarbnicą oświaty, której nikt nigdy za dużo nie posiadał. Jak zaznaczyłem wyżej, znikoma ilość braci rolniczej czyta „Przewodnika”, a jeszcze mniejsza ilość rolników obok „Przewodnika” czyta inne ogólnokształcące pisma, których dodam nawiasem odpowiednich dla wsi dotąd niema. Przecież rolnik, to nie tylko wytwórca taniego zboża czy mięsa, ale i obywatel. Jednak jego właściwości umysłowe dotąd w jego sercu i duszy śpią. Obudzenie tego olbrzyma ludu, jest pracą długą i mozolną, ale pilną i wdzięczną, do której my, rolnicy, powinniśmy przyłożyć swoją rękę.

A więc jakie możemy z tego wysnuć pożyteczne dla nas wnioski? Uczmy się przedewszystkiem czy-

tać pilnie i w życie wprowadzać rady i wskazówki, jakie podaje „Przewodnik”. Dalej, popierajmy pismo nasze przez regularną wpłatę prenumeraty. A najważniejszym będzie powiększenie liczby czytelników. Niema takiej miejscowości, w której nie byłoby można znaleźć kilku lub przynajmniej jednego z sąsiadów, który opłaciłby i czytał „Przewodnika”. Wszystkich starajmy się nakłonić do czytania, a nie czekając aż oni to sami zrobią, napiszmy do Redakcji ich dokładne adresy w celu wysłania numeru okazowego z czekiem.

Dobrze robią czytelnicy, którzy swego „Przewodnika” dają innym do czytania, ale jeszcze lepiej robią, gdy takich sąsiadów zachęcą do zaprenumerowania. „Przewodnik” nie może „chodzić po wsi”, bo do niego wypadnie nieraz zająrzeć i powinien być przechowywany w poszanowaniu.

A więc drodzy bracia rolnicy!

Dajmy sobie słowo, że jeżeli nie kilku, to przynajmniej jednego czytelnika i prenumeratora zdobędziemy.

Ale to już!

Feliks Gryglik z Przybysławic.

### „NA DŁUGIE WIECZORY”

W artykule o powyższym tytule p. Stanisław Sienicki porusza ciekawe i wręcz piekące zagadnienia o takich obywatelach, którzy tuczą się gotową pracą rolnika.

Do sprawy tej mam zamiar dorzucić swoje uwagi i spostrzeżenia. Nigdzie zagranicą nie jest rozwinięte tak szkodliwe dla rolnika pośrednictwo, jak u nas w Polsce. Na każdym wyprodukowanym kwintalu zboża, na każdej sztuce karmnej czy to krowie, czy świni, czy drobiu musi zarobić pośrednik. Trudno obliczyć, ile ogółem zarabiają pośrednicy, a mnie się zdaje, iż nie zgżeszę, gdy określe, że groszem, który zarabiają na nas, rolnikach, pośrednicy moglibyśmy opłacić wszystkie podatki i jeszcze by nam coś zostało na opędzenie najpilniejszych potrzeb gospodarskich. Nawet przy całej swej pracowitości i skromnych wymaganiach życiowych rolnik polski wobec tego musi się mieć gorzej od innych rolników. Kiedy rolnik zagranicą stworzył związki i stowarzyszenia celem lepszego gospodarowania i zbytu wyprodukowanych płodów, to nasz rolnik idzie luzem, samopas, narażony na całe masy pośredników, którym oprzeć się pojedynczo nie potrafi i nie może.

Nie pozbedziemy się dzisiejszych trudnych warunków życiowych, dopóki nie staniemy do pracy społecznej w gromadzie, bo w jedności i gromadzie jest siła i moc.

Twórzmy więc w każdej wsi, czy osiedlu kółka rolnicze, spółdzielnie, straż ogniową, kasy spółdzielcze i t. p. Niech każda wieś ma swoją spółdzielnię i wszystko sprzedaje wyłącznie we własnej spółdzielni nie wyłączając zboża, starego żelastwa, szczeciny i t. p. Ta wiejska spółdzielnia winna być związana ze swoim właściwym związkiem.

W ten sposób ominie się pośredników, a rolnik dostanie właściwą zapłatę i nie będzie oszukiwany. W tym wypadku zostaną przy nas tysiące złotych, które zabierają pośrednicy — handlarze.

Takiej pracy nie może przeprowadzić jedna wieś lub gmina, musi to uczynić cały kraj, bo to

leży w interesie rolnika, który narażony jest na wyzysk i oszukaństwo za swoją całoroczną ciężką pracę.

Wincenty Chmielnicki.

w Łysołajach.

### JEST ŹLE — LECZ TROCHĘ ZROZUMIENIA I DOBREJ WOLI, A MOŻE BYĆ LEPIEJ.

Wieś nasza, leżąca w odległym zakątku północnej Wileńszczyzny, w okolicy niemal półdzikiej, nie miała jeszcze doniedawna wyobrażenia o powszechnym postępie wiedzy rolniczej i ogólnej, ludzie żyją, jak żyli nasi przodkowie przed paru wiekami. Jednak dzisiaj jest już u nas cokolwiek inaczej. Zdarza się jeszcze, że z wielu kątów bieda wyziera, a wilki stadami zagłądają do wsi, drogi w okropnym stanie, chałupy często można spotkać bez podłogi, a nawet piec bez komina, a bieda właśnie lubi tam zagłądać, gdzie jej mało się przeciwstawiają.

Takie warunki bytu najlepiej nadają się do propagandy wywrotowej, to też zbiera ona tu dobre plony, a nasi wrogowie sąsiedzi od wschodu i zachodu cieszą się z tego i dokładają wszelkich starań, aby taki stan utrzymać jak najdłużej.

Przedstawiony stan naszych północno-wschodnich rubieży zdawałoby się jest beznadziejny na długie lata, jeżeli jednak bliżej je poznamy, to przekonamy się, że jest jeszcze ratunek i nadzieja, że przy pracy możnaby ten stan poprawić.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę obserwowany przezemnie fakt, że i tu można coś zrobić i że rolnicy nasi mają czasami takie same urodzaje, jak inni na naszych zachodnich rubieżach, że potrafili w podobny sposób pracować, a trzeba tylko zrozumienia i dobrej woli — np. przed kilku latw w zapadłej wiosce, gdzie dzieci, jak psy szczekały na przejeżdżającego żyda. Została otwarta szkoła — stopniowo dziatwa, uczęszczając do szkoły, stała się trochę inna, po jakimś czasie, za namową nauczyciela, zorganizowano kursy wieczorowe, a nawet z tych kursów poszedł jeden chłopak do szkoły rolniczej. Następnie, za namową tego nauczyciela, założono kółko rolnicze, które jednak początkowo słabo działało — sam przypominam, że po odczycie agronoma czy nauczyciela, na który z wielkim trudem udało się zebrać rodziców dziatwy — wychodząc prowadzili dyskusję: „dobrze gadał — tak, dobrze — no on gada, bo mu za to płacą” i t. d. — jednak taki nastrój udało się z czasem przewyciężyć, a nawet namówić gospodarzy do scalenia gruntów. Wówczas nastąpił już zupełny przełom; zorganizowany został kurs 3-dniowy rolniczy w szkole, na który kółko rolnicze zaprosiło dwóch agronomów; sala szkolna zapełniła się po same brzegi, a gospodarze nasi stali się tak chciwi wiedzy, że pomimo trwania wykładów po 8 godzin dziennie — żaden nie opuszczał sali i wielu stawiało różne pytania. W wyniku kursów postanowiono zorganizować 2 gospodarstwa pokazowe wzorowe, które mają na celu pogładową ilustrację i przedstawienie, jak należy prowadzić pracę na roli. Od wiosny prowadzimy te gospodarstwa, a prócz tego zorganizowaliśmy zespoły konkursowe uprawy buraków, ziemniaków — zakończonem świetnym wynikiem.

Kółko posiada punkt czyszczenia zboża, została

zorganizowana kasa Stefczyka i wreszcie koło gospodyń, a przytem dla dziewcząt — kursy kroju i szycia, pozatem kursy oświaty pozaszkolnej; odwiedzają nas stale instruktorzy—i już nasza wieś, jak sły-chać, uważana jest za wzorową na całe wojewódz-two. Winieniem nadmienić, że wszystkie te organi-

zacje skupiają się około szkoły powszechnej, a pra-ca w nich posuwa się naprzód w szybkim tempie, gdy jeszcze przed 1926 rokiem wieś nasza nie róż-niła się od innych sąsiednich i nie było tu żadnej organizacji, ani pracy społecznej.

J. Brzozecki.

## PORADY GOSPODARSKIE.

### WAPIENNIKI.

**Pytanie Nr. 249.** Proszę o podanie adresów wapienników kieleckich, gdzie można nabyć dobre wapno.

T. Niewiadomski.

**Odpowiedź Nr. 249.** Jednemi z największych zakładów w Kieleckiem są: „Zakłady przemysłowe Chęciny”, poczta Chęciny, woj. kieleckie, oraz za-kłady przemysłowe „Kadzielnia”, poczta Kielce.

Z. R.

### STWARDNIENIE SKÓRY.

**Pytanie Nr. 250.** Koń ma na grzbiecie skórę sztywną, wycieranie terpentyną nie pomaga. Co ro-bić?

S. S.

**Odpowiedź Nr. 250.** Sztywność skóry przema-wia za jej zwyrodnieniem. Jest to wada nieuleczalna.

E. K.

### BUDOWA OBORY.

**Pytanie Nr. 251.** Mam budować oborę 6 m. dłu-gą i 5 m. szeroką. Czy budować z pustaków, czy z ce-gły surowej niepalonej na wysokim fundamencie z kamienia. Co będzie lepsze i tańsze?

W. B.

**Odpowiedź Nr. 251.** Obora wybudowana z pu-staków pięciokanałowych „Alfa” o ścianach gru-bości półtora pustaka będzie mocniejsza, lecz zara-zem znacznie droższa od obory, wybudowanej z ce-gły surowej. Cegłę surową, czyli t. zw. „saman” można wykonać samemu, i nie potrzeba nic kupić. Co zaś do ciepła i higieny, to ściany z samanu są równie dobre, jak ściany z pustaków.

Z. R.

### PODZIAŁ PASTWISKA.

**Pytanie Nr. 252.** Chcemy przeprowadzić po-dział ogólnego pastwiska. Wszyscy razem posiada-my ogółem według tabeli likwidacyjnej 132 mg. w 5-ciu osadach. Ja i brat mój mamy jedną osadę (48 mg) i chcemy podzielić pastwisko w stosunku do ilości morgów, a wszyscy pozostali w liczbie 10 na 4 osadach (po 21 mg każda) chcą podzielić w stosun-ku do ilości osad. Jaki w takich warunkach nastąpi podział wspólnego pastwiska?

St. K.

**Odpowiedź Nr. 252.** O zasadach podziału decy-duje zebranie gromadzkie większością  $\frac{2}{3}$  głosów, w zebraniach zaś gromadzkich mają prawo brać udział wszyscy właściciele samodzielnych gospo-darstw, których obszar przekracza 3 mg. Wobec tego i w tym wypadku zwolennicy podziału w stosunku do ilości osad tabelnych mogą na zebraniu gromadz-kiem przeprowadzić swój sposób podziału.

Wydział Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

### PRZERACHOWANIE.

**Pytanie Nr. 253.** W październiku 1918 roku kupiłem nieruchomość, pozostając dłużnym 7500 mk., jako resztę szacunku. Ile obecnie mam spłacić Fr. S.

**Odpowiedź Nr. 253.** Należności, stanowiące re-sztę szacunku na nieruchomości przerachowuje się na 100% wartości. W październiku 1918 roku 1 zł. = 1,50 mkp., czyli 7.500 mk. = 5000 zł. Do tej sumy doliczyć jeszcze należy procenty w omówionej w akcie wysokości, przyczem procenty za czas od 1 października 1918 roku do 1 października 1923 ro-ku doliczyć należy do kapitału i od tej sumy dopiero obliczone będą procenty bieżące za 5 lat wstecz.

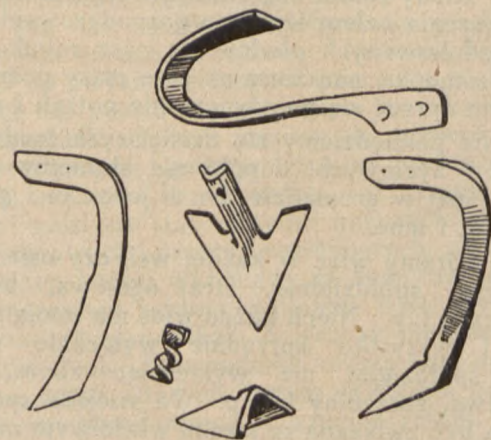
L. Gr.

### SKARYFIKATOR Z KULTYWATORA.

**Pytanie Nr. 254.** Chcę zrobić skaryfikator z kultywatora. Czy trzeba łapy zmieniać, czy tyl-ko ostrza? Proszę o wzór w „Przewodniku”, to mi kowal zrobi.

Mikołaj Łukasiuk.

**Odpowiedź Nr. 254.** Zamiana kultywatora, zaopatrzonego w zwykłe normalne zęby sprężynowe na skaryfikator łąkowy da się uskutecznić tylko przez wymianę całych łap sprężynowych na specjal-ne noże skaryfikatorowe. Trzeba jednak zaznaczyć, że firma „Unia” (dawniej A. Ventzki) w Grudzią-dzu wypuściła niedawno nowy typ łap kultywato-rów półsztywnych, marki M. 27, składających się, jakto widać na rysunku, z silnego pałaka sprężyno-



Części składowe łap półsztywnych M. 27.

wego oraz wymienionego sztywnego trzona, zakoń-czonego zwykłą redliczką, gęsią stópką, lub też no-żem łąkowym; stosując w kultywatorze ten typ zę-bów, wymiana całych łap nie byłaby potrzebna, wy-

starczyłoby bowiem wymienić tylko sztywny trzon z obsadzonym na nim organem roboczym.

#### Stacja Oceny Maszyn.

#### POMIESZCZENIE DLA ŚWIN I KUR.

**Pytanie Nr. 255.** Pobudowałem budynek inwentarski z pustaków. Porobiłem w nim przegrody dla świń i kur, czy wspólne pomieszczenie dla świń i kur będzie zdrowe?

M. N.

**Odpowiedź Nr. 255.** Świnie i kury nie powinny znajdować się w jednym pomieszczeniu, należy oddzielić je ścianką sięgającą do sufitu. Pomieszczenie dla kur w budynku z pustaków jest nieodpowiednie; kurnik powinien być zbudowany z drzewa, lub cegły.

Z. R.

#### NADUŻYCIA W LASACH.

**Pytanie Nr. 256.** Gajowy w lasach państwowych popełnił nadużycia. Gdzie i do kogo się zwrócić, aby został ukarany. Prenumerator 5063.

**Odpowiedź Nr. 256.** Należy się zwrócić do bezpośredniej władzy gajowego, a więc do nadleśnictwa, a gdyby to nie pomogło, to do Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych. Przy zawiadomieniu władz o nadużyciach trzeba być bardzo ostrożnym i wtedy tylko donosić o nadużyciach, jeśli jest wszelka pewność, że istotnie nadużycie popełnione zostało.

L. Gr.

#### PIORUNOCHRON.

**Pytanie Nr. 257.** Pobudowałem piorunochron: słup 7 m. wysoki, do niego przymocowany drut stalowy  $\frac{1}{2}$  metra ponad słupem i połączony z blachą ocynkowaną, która jest zakopana w ziemi. Czy dobrze zbudowałem piorunochron?

F. K.

**Odpowiedź Nr. 257.** Opisany piorunochron powinien być dobry, o ile szczegóły zostały prawidłowo wykonane. Lepiej było postawić 2 piorunochrony w dwóch przeciwnych końcach podwórza i połączyć je linką z drutu stalowego.

Z. R.

#### ILOŚĆ INWENTARZA NA 20 MORGACH.

**Pytanie Nr. 258.** Na 20 mg. mam 8 mg. pola ornego — ziemia sapowata, żytnio - ziemniaczana, 11 mg. łąki razem z pastwiskiem. Łąka leży osobno w odległości 1 klm. od pól. Prócz tego mam jeden mórg łąki przy rzece. Pola przy siedlisku. Ile można chować inwentarza żywego, żeby móc przez lato i zimę przeżyć na swoim. Ile trzeba obornika, żeby wygnoić  $\frac{1}{3}$  pól.

Cz. C.

**Odpowiedź Nr. 258.** Obornika trzeba tu mieć 80 — 90 wozów parokonnych, żeby  $\frac{1}{3}$  część pól t. j. około 3 mg. należycie wygnoić. Przy podanej ilości łąk — choćby w tem była tylko połowa do sprzętu z jednego pokosu — a reszta pastwiska — gnoju się urobi tyle, co potrzeba. Cztery krowy do wytworzenia podanej ilości gnoju wystarczy, ale przecie nie w tem rzecz, że tyle krów do wytworzenia gnoju potrzeba, ale powinno chodzić o to, ile ich można wyżywić w gospodarstwie? Boć z tego źródła, to znaczy z krów, może być dochód przy tak dużej ilości łąk w stosunku do pola. Chyba, że jest zamiar część łąki sprzedawać pokosami na morgi, czy też ze sprze-

daży siana czerpać dochód.... Więc w takim razie trzeba by dla swoich 4-ch krów zostawiać 4 mg. na pokos i mieć ze 4 mg pastwiska na lato, oczywiście, jeśli na polu nie będzie się siać nic na paszę. Odpowiedź zatem nie jest ścisła — bo i nie bardzo wiadomo z pytania, jak się ma gospodarstwo prowadzić i jak krowy mają być żywione.

F. St.

#### UKŁADY SCALENIOWE.

**Pytanie Nr. 259.** 1) Czy można żądać, by pola po scaleniu były położone obok zagrody gospodarza?

2) Wieś ma wspólne pastwisko. 17 gospodarzy, posiadających  $6\frac{1}{2}$  działek gruntu chce podzielić to pastwisko w stosunku do gruntów udziałowych, zaś 24, posiadających  $3\frac{1}{2}$  działki chce podzielić porównu między poszczególne gospodarstwa. Jak ten podział należy skutecznie?

3) Czy można otrzymać część wspólnego pastwiska na kupioną działkę, o ile w akcie kupna-sprzedaży jest wzmianka o tem, że właścicielom działki przysługuje prawo do wspólnego pastwiska?

**Odpowiedź Nr. 259.** 1) Rzecz prosta, można żądać i żądanie to winno być uwzględnione, chyba, że ze względów terenowych będzie to zupełnie niemożliwe. Należy tylko odmówić zgody na włączenie do obszaru scalenia terenów zabudowanych. Z żądaniem tem należy się zwrócić do Komisarza Ziemskiego wtedy, gdy ten układa projekt scalenia. W razie nieuwzględnienia tego żądania, należy przybyć na zebranie uczestników scalenia, na którym zostanie przedstawiony projekt scalenia i odrzucić ten projekt, motywując to tem, że ostatni nie usuwa całkowicie szachownicy, bo pozostawia gospodarstwo zainteresowanego, mimo jego wyraźnego żądania, w 2-ch parcelach. Następnie należy powyższe zarzuty przedstawić na posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej, rozpatrującej projekt.

2) O ile podział pastwiska następuje łącznie ze scaleniem gruntów — o zasadach podziału decyduje rada uczestników scalenia.

3) O ile grunt nabyty jest nadziałowym, należącym do tej samej wsi, na co wskazywałaby wzmianka w akcie kupna - sprzedaży, to właściciel tej działki posiada prawo do wspólnego pastwiska tej wsi.

#### ZAPIS MAJĄTKOWY.

**Pytanie Nr. 260.** Ojczym mój wraz z moim bratem kupili 10 mg. ziemi. Ojczym i brat żyją. Czy ja i moje młodsze rodzeństwo mamy jakie prawo do tego majątku?

I. J.

**Odpowiedź Nr. 260.** Za życia ojczyma i brata, nie ma, ani pytający, ani też jego rodzeństwo praw do majątku brata i ojczyma. Dopiero w razie ich śmierci następuje normalny podział majątku, do którego w drodze normalnego porządku spadkobrania może przyjść i pytający, jeśli nie będzie bliższych krewnych.

L. Gr.

#### WAPNOWANIE ŁĄKI.

**Pytanie Nr. 261.** Mam 4 ha łąk torfiastych, które dawniej były mokre, a od trzech lat zostały osuszone. Przytem łąka została wyrównana po ze-

rznięciu kęp. Porost traw słaby. W jaki sposób poprawić łąkę. Nadmieniam, że przylegające grunta mamy bardzo dobre, a przytem sporo kamieni wapiennych, które wypalamy na wapno mularskie. Czy możnaby takim wapnem łąkę poprawić.

**A. Wasilewski.**

**Odpowiedź Nr. 261.** Z opisu można wywnioskować, że łąka ta została zanadto przesuszona. Z torfami to tak często bywa, a wówczas trawa nie chce rosnać. Bo nie zdaje mi się, żeby żywności brakowało, jeśli okoliczne grunta są bogate. Radziłbym więc zrobić próbę z nawiezieniem kawałka, choćby kilku arów\*) — kompostem, a jeśli go nie ma, to wprost skrzybankami z podwórza, czy też żyznym błotem. Rozrzucić je cienko i wbronować. Poza tem zastosować wałowanie łąki ciężkim wałkiem — by wgnieść torf. Najłatwiej to idzie na wiosnę, kiedy torf nieco odstaje, a w głębokości 3 — 4 cali jeszcze zmarznięty. Gdzie się trafiają halizny — puste place — dosiać trawą kupkową i koniczyną białą. Z nawozów sztucznych również sposobem próby dałbym w stosunku ha 500 kg. kaimitu, a więc np. 50 kg. na 10 arów. Po wypróbowaniu tych zabiegów będzie wiadomo, co tej łące brakuje. Wapno, nie zdaje mi się, żeby wywołało pożądany skutek, lecz można i wapna spróbować.

**F. St.**

#### WYRÓB SERA SZWAJCARSKIEGO NA MAŁĄ SKALĘ.

**Pytanie Nr. 262.** Proszę o podanie sposobu wyrobu sera szwajcarskiego na małą skalę.

**Jan Gołębiowski.**

**Odpowiedź Nr. 262.** Sera szwajcarskiego na małą skalę nie wyrabia się. Jeżeli chciałby pytający poznać sposób jego wyrobu, radzimy kupić książkę napisaną przez dyrektora państwowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie pod tytułem: „Serowarstwo”. Na stronie 28 znajdują się powzięte w roku 1905 na zjeździe mleczarskim w Gossau (Szwajcaria) decyzje, dotyczące warunków produkcji mleka zdatnego do wyrobu serów ementalskich, a na str. 223 — 242 podany jest sposób wyrobu sera ementalskiego.

**E. P.**

#### PIWNICA W MOKRYM GRUNCIE.

**Pytanie Nr. 263.** Mam zamiar budować piwnicę z cementu na 1½ m. w ziemi. Woda zaskórna jest na pół sztycha. Z jakiego materiału najlepiej budować piwnicę i jak to zrobić, aby woda się nie przedostała. Jaki będzie koszt budowy.

**P. Kaczmarczyk.**

**Odpowiedź Nr. 263.** Wokoło miejsca, na którym ma być wzniesiona piwnica, należy wykopać rów do głębokości podeszwy fundamentu, założyć w nim drewny ze spadkiem w kierunku spadku terenu, aby odprowadzać wodę dalej od piwnicy; następnie rów ten zasypać żwirem i piaskiem. Ściany piwnicy wykonać można z kamieni na zaprawie cementowej, z cegły przepalanej (klinkier, lub zendrówka), również na zaprawie cementowej, lub z betonu, wykonanego z mieszaniny cementu, piasku i żwiru, lub tłuczni kamiennego (1 część cementu, 3 cz. piasku i 5 cz. żwiru, lub tłuczni). Na zewnątrz

od poziomu ziemi do poziomu podłogi piwnicy wysmarować ściany gudronitem. W murach, na poziomie podłogi piwnicy, położyć izolację ze smoły i papy w ten sposób, aby się łączyła z izolacją zewnętrzną murów. Podłogę piwnicy wykonać w sposób następujący: ubić warstwę betonu grubości 9 cm., następnie po wygładzeniu pokryć warstwą gudronitu, aby się łączył z izolacją papową w murze, następnie przykryć znowu warstwą betonu grubości 3 cm. Wykonana w ten sposób piwnica, posiadając izolację z boków i od spodu, da zupełną gwarancję, że nie tylko woda, lecz nawet wilgoć nie przeniknie do piwnicy. Ponieważ zastosowanie tego sposobu zwiększy koszt piwnicy o 20%, więc korzystniej będzie wznieść piwnicę nad ziemią, zasypać boki i odarniować.

**Z. R.**

#### GDZIE KUPIĆ MASZYNY MLECZARSKIE.

**Pytanie Nr. 264.** Zamierzamy wystawić w tym roku we wsi naszej ręczną masłarnię. Budynek jest odpowiedni na masłarnię, bo w Domu Ludowym. Gdzie można nabyć maszynę, jaka firma jest najlepsza i co będzie kosztować urządzenie. Chcielibyśmy nabyć maszynę w cenie około 5 tysięcy zł. na weksle.

**Kółko Roln. w Kocinie.**

**Odpowiedź Nr. 264.** Narzędzia mleczarskie nabyć można najkorzystniej w Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 6. Koszt narzędzi mleczarskich dla mleczarni o przerobie 600 litrów mleka na godzinę wyniesie zł. 4763 gr. 50. Narzędzia te można nabyć na spłatę na przeciąg 1 roku; 20% płatne przy odbiorze — następna rata po 2-ch miesiącach, a dalsze ratami miesięcznymi. Równocześnie wysyłamy do Kółka w Kocinie komplet druków organizacyjnych dla założenia spółdzielni mleczarskich.

**E. Z.**

#### REWERS.

**Pytanie Nr. 265.** Pożyczyłem sąsiadowi kilkadziesiąt dolarów na zwykły rewers. Sąsiad nie chce mi tych pieniędzy zwrócić. Co mam robić. Rewersy nie są ostemplowane.

**A. K.**

**Odpowiedź Nr. 265.** Rewers jest ważny i można żądać od sąsiada zapłacenia sumy, a w razie odmowy należy sprawę wnieść do Sądu. Ponieważ rewery nie są stemplowane — należy się przede wszystkim zwrócić do Urzędu Opłat stemplowych celem złożenia opłaty. Urząd wyznaczy opłatę w wysokości ½% od sumy rewersu oraz karę, która będzie się równać pięciokrotnej opłacie. Sąd zasądzi sumę z procentami (10%) od dnia wytoczenia skargi do sądu.

**L. Gr.**

#### KURSY WETERYNARYJNE.

**Pytanie Nr. 266.** Mam ukończoną szkołę rolniczą. Gdzie i na jakie kursy weterynaryjne mógłbym być przyjęty.

**A. Naruszewicz.**

**Odpowiedź Nr. 266.** Poza wydziałami weterynaryjnymi uniwersytetów i akademii weterynaryjnych we Lwowie, żadnych innych uczelni weterynaryjnych nie ma. Urządzane są jedynie w większych rzeźniach kursy oglądaczy do urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa łącznie z badaniem co do

\*) ar. — 100 m. kwadrat — ¼/100 ha.

## HEJ KOLEDA, KOLEDA...!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia.

Odwiecznym zwyczajem w Polsce, wszyscy najbliżsi składają sobie podarunki gwiazdkowe. Czyż nie najmiłym podarunkiem dla rolnika będzie

### Kalendarz Gospodarski na 1930 rok

to źródło wszelkich informacji z dziedziny rolnictwa, to droga do bogactwa dla tego, kto cenne rady i wskazówki z Kalendarza w pracy w gospodarstwie zastosuje

### Gwiazdka to — Kalendarz Gospodarski

Do nabycia w „Książnicy dla Rolników” Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, Kopernika 30. Konto P. K. O. 21164. Cena zł. 3.00. Koszty przesyłki bezpłatnie.



włośnicy. Kursy trwają conajmniej sześć tygodni. Podanie o dopuszczenie na kurs należy wnieść do kierownika kursu z dołączeniem świadectwa urodzenia, świadectwa moralności, świadectwa zdrowia, oraz własnoręcznie napisanego życiorysu. Dokładniejszych informacji zasięgnąć należy u wojewódzkiego inspektora weterynaryjnego. **E. K.**

#### DAWKI POKARMOWE DLA KRÓW.

**Pytanie Nr. 267.** Mam dwie krowy — jedna lat 6, wagi 400 kg., wycielona 19 marca b. r., daje mleka 8 l. dziennie, pognana 24 września r. b.; druga lat 9, wagi 380 kg., wycielona 8 września b. r., daje mleka 7 litrów dziennie, pognana 4 października b. r. Jak zastosować dawkę pokarmową, składającą się z koniczyny czerwonej, buraków pastewnych, ziemniaków, ospy bobikowej i słomy, aby można było osiągnąć większą ilość mleka. **S. B.**

**Odpowiedź Nr. 267.** Krowa pierwsza potrzebuje: 680 gramów białka i 5,3 jednostek; druga zaś 520 gramów białka i 4,8 jednostek. Dawka pokarmowa dla pierwszej będzie następująca: 3 kg. koniczyny, 4 kg. słomy, 10 kg. buraków, 6 kg. ziemniaków, 2 kg. mąki bobikowej; dla drugiej zaś: 3 kg. koniczyny, 4 kg. słomy, 10 kg. buraków, 6 kg. ziemniaków, 1,2 kg. mąki bobowej. **M. Kw.**

#### OPLATA REWIZYJNA.

**Pytanie Nr. 268.** Mleczarnia nasza została uruchomiona w dniu 3 lipca 1929 r. Zaś w dniu 13 września 1929 r. przyjechał do nas rewident Państwowej Rady Spółdzielczej przy ministerstwie Skarbu w Warszawie, przejrzawszy księgowość mleczarską w ciągu 2-ch godzin — odjechał. Teraz właśnie przysyła „zlecenie”, żeby płacić za rewizję zł. 276 50 groszy.

Zlecenie Nr. 35 brzmi:

furmanka	20,00	zł.
przejazd koleją	3,50	„
kolej z Łukowa do Siedlec	3,00	„
rewizja 50 x 4	200,00	„
djeta 25 x 2	50,00	„

Ogółem zł. 276,50 gr.

Prosimy o wyjaśnienie, czy rewidentowi słusznie się należy za rewizję, dokonaną w ciągu 2-ch godzin aż czterokrotna płaca, tak samo djeta podwójna i gdzie mamy się zwrócić o zniesienie tak wielkiej sumy pieniężnej?

**Jan Włodarczyk**

**Odpowiedź Nr. 268.** Zlecenie za rewizję spółdzielni wykonaną przez rewidenta Państwowej Rady Spółdzielczej jest zgodne z instrukcją Państwowej Rady Spółdzielczej. Uzasadnienie znajduje się w Dzienniku Ustaw Ministerstwa Skarbu z dnia 2/V 1922 roku Nr. 14 poz. 214 (koszt rewizji spółdzielni niezwiązkowych). Szkoda, że spółdzielnia natychmiast po założeniu nie zgłosiła swego przystąpienia do Związku Rewizyjnego, gdyż wówczas nie ponosiłaby ciężarów, wynikających z dorywcze rewizje ze strony Państwowej Rady Spółdzielczej, a dalej z opłat podatkowych, jakie opłacają spółdzielnie, nie należące do Związku Rewizyjnego.

**E. P.**

#### BUDOWA DOMU Z PUSTAKÓW.

**Pytanie Nr. 269.** Gdzie można nabyć pustaki cementowe i ile będzie kosztować cały dom długości 12 mtr., szerokości 6 mtr. i wysokości 4 mtr.

**Jan Olczyk.**

**Odpowiedź Nr. 269.** Pustaki „Alfa” kosztowałyby na ściany zewnętrzne około 900 zł., licząc grubość ścian 40 cm. i koszt jednego pustaka całego około 1 zł. Dokładnie nie możemy obliczyć, nie mając planu domu, oraz nie wiedząc, jaka jest cena na pustaki w okolicy. Pustaki najtaniej kalkulują się, gdy mając swój żwir, wypożyczy się maszynę i wyrabia samemu. W przeciwnym razie należałoby nabyć je gdzieś w okolicy w wytwórni betonowej lub u sąsiada, jeśli ten wyrabia pustaki na sprzedaż. Z daleka sprowadzać się nie opłaca, gdyż koszt wypadnie znacznie większy i wtedy raczej może należałoby się obejrzeć za cegłą, czy gdzie bisko po niskiej cenie nie możnaby nabyć.

**W. K.**

#### PIOLUN.

**Pytanie Nr. 270.** W lucernie i esparciecie rozrósł się piolun, tak że je zagłuszył. Co robić?

**Jan Zawada.**

**Odpowiedź Nr. 270.** Prawdopodobnie uprawa pod lucernę była nie dość staranna, skoro wdał się piolun. Nie pozostaje teraz nic innego, jak zaorać owe zasiewy, posiać buraki, które się tu znakomicie powinny udać, a po gruntownym oczyszczeniu roli z wszelkich chwastów i ich korzeni — można za 2—3 lata posiać lucernę ponownie.

**F. St.**

#### CHORA KROWA.

**Pytanie Nr. 271.** Mam krowę, która charczy tak, że ją o kilka kroków słychać. Czasem wychod-

dzi jej piana z gęby i kaszle często i mocno; wygląd ma niezły. Co to za choroba — czy mleko od takiej krowy jest zdrowe, a jeśli nie, to może i masło, ser, maślanka są również niezdrowe. Czy da się tę chorobę wyleczyć i czym.

Jan Kubat.

**Odpowiedź Nr. 271.** Ustalić przyczyny charczenia i kaszlu zaocznie nie można. Charczenie i kaszel mogą być spowodowane paraliżem nerwu krtaniowego, obecności w gardzieli i nosie narośli lub też mogą wystąpić na skutek zmian w drogach oddechowych, powstałych na tle gruźlicy. W tym ostatnim wypadku sprawę rozstrzyga tuberkulizacja.

E. K.

### DACH PAPOWY.

**Pytanie Nr. 272.** Mam zamiar kryć stodołę papą. Czy nie byłoby dobrze papę po posmarowaniu posypać piaskiem, zwilżyć go i nasypać na wierzch cementu.

L. Konowski.

**Odpowiedź Nr. 272.** Wskutek posypywania cementem utworzy się na elastycznej papie sztywna cienka skorupa. Wskutek pęknięcia tej skorupy powstanie szereg szczelin, w których będzie zatrzymywała się woda. Ponieważ po zacementowaniu papy nie będzie można jej smolować, ta ostatnia, tracąc powoli zawartość smoły, będzie przepuszczająca wodę. Wobec tego nie radzę stosować cementowania papy.

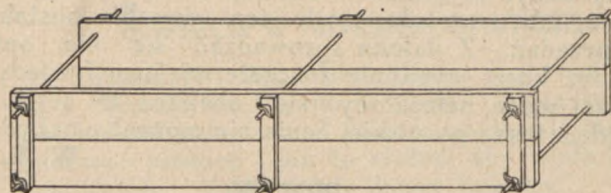
Z. R.

### BUDYNKI PIASKOWO - WAPIENNE.

**Pytanie Nr. 273.** Mam piasek gruby, ziarnisty (bez ziemi). Jak budować dom z piasku i wapna. Jaki dać procent wapna. Czy taki dom jest ciepły i suchy. Jak sporządzić dachy gliniasto-słomiane.

A. Zyłski i Hołozyn.

**Odpowiedź Nr. 273.** Budynki piaskowo-wapienne wykonywane są w sposób następujący: sprowadzić potrzebną ilość wapna palonego, licząc po 40 kg. na 1 metr sześcienny muru, zlasować go i zadołować. Następnie przystąpić do przygotowania form oraz mieszadła. Formy wykonywane są według załączonego rysunku z desek półtora-calowych, połączonych prętami żelaznymi i śrubami. (Rys. 1).

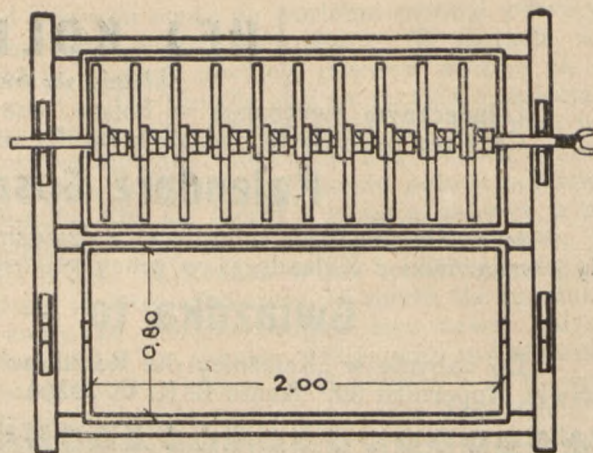


FORMA DO ŚCIAN CIĄGŁYCH

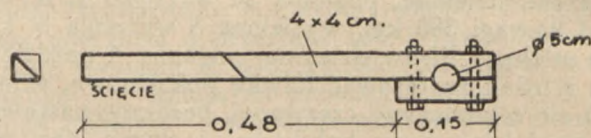
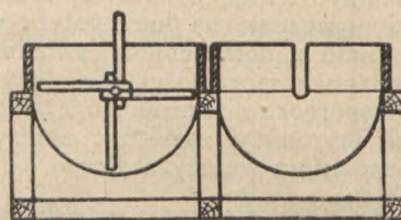
Mieszadło tworzy formę koryta, wewnątrz którego obraca się żelazny wał z przymocowanymi do niego nożami, które mieszają zaprawę. Rys. 2).

Zaprawa musi być bardzo starannie wymieszana. Mieszaninę piaskowo-wapienną wykonywane się z 1 części wapna lasowanego i 8 — 10 części piasku. Do zaprawy, którą bierzemy na fundamenty dodaje się trochę cementu. Na murach fundamentowych na wysokości 40 cm. nad ziemią, koniecznie trzeba położyć izolację z papy i smoły.

Dla wykonania ścian ustawia się formy i ubija w nich mieszaninę cienkimi warstwami. Po ubiciu



WIDOK Z GÓRY I PRZEKRÓJ MIESZADŁA KIERAT.



DETAL NOŻA PRZY WALE MIESZADŁA

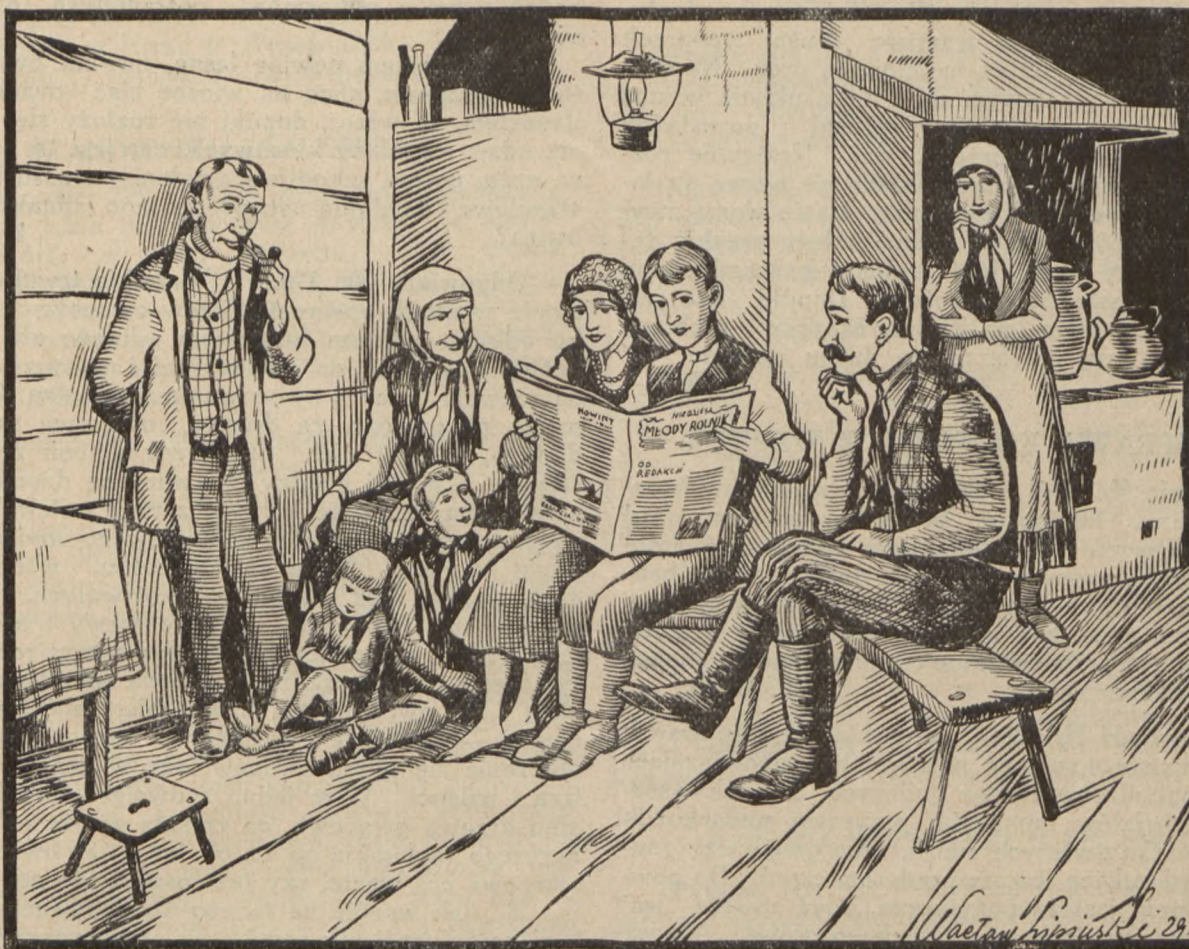
pełnej formy betonu rozbiera się formę, odkręcając śruby i wyciągając pręty, a następnie składa się formę w sąsiednim miejscu. Nad otworami należy położyć belki z betonu cementowego z dodaniem 4 prętów żelaznych.

Bardzo ciepłe i suche ściany otrzymuje się przez użycie mieszaniny z 1 części wapna, 3 cz. piasku i 6 cz. żuźla, lub tłuczni ceglanych.

Inny sposób budowania z mieszaniny piasku i wapna polega na użyciu do budowy drzewa. Suche, okorwane gałęzie pocięte na odpowiednią długość, lub szczapy drzewa grubego, jak na opał, kładzie się wskos ściany, ubijając na nich warstwę betonu piaskowo-wapiennego. Ściany zewnętrzne powinny posiadać grubość 60 cm., wewnętrzne konstrukcyjne — 50 cm. i przedziałowe niekonstrukcyjne 30 cm. Ściany budynku piaskowo-wapiennego należy otynkować cienką warstwą zaprawy wapiennej. Polecam przeczytać książkę p. W. Chrzanowskiego „Budowla mieszaniną wapna z piaskiem” (cena 2 zł. 50 gr.), oraz artykuły p. T. Grzymały w „Gazecie Gospodarskiej” Nr. 30—31 i Nr. 47 z roku 1926.

Co się tyczy dachów glino-słomianych, to wykonywane się je w sposób następujący: wykopać 2 doły głębokie na 1 metr. W jednym dole rozrabia się z wodą tłustą glinę do gęstości śmietany, w drugim dole na warstwie przygotowanej gliny układa się warstwę powiązanej w snopki słomy z pod ce-





## Dla Młodzieży Wiejskiej

bardzo ciekawe i pożyteczne pismo zawodowe

# „MŁODY ROLNIK”

Przedpłata kwartalna tylko 2 zł

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30, telefon 238-58.

Pomoc w przysposobieniu rolniczym, bogate źródło wiedzy przyrodniczo-rolniczej znajdzie każdy, kto czyta

## „MŁODEGO ROLNIKA”

ZESZYTY OKAZOWE WYSYŁAMY BEZPŁATNIE.

pa bez kłósów, zalewa się gliną i starannie udeptuje; następnie układa się warstwę drugą wpoprzek poprzedniej i t. d., aż do napełnienia dołu. Na drugi dzień słomę wydobywa się z dołu, układa w stos na ziemi, aby nadmiar gliny spłynął i pozostawia się pod przykryciem przez 3 dni. Następnie rozwiązując na dachu snopki układa się słomę na łatach w ten sposób, jak przy pokrywaniu słomą zwykłą. Do końców krokwi (okap) należy przybić deskę i pierwszy rząd kłaść grubymi końcami słomy w dół, zaś następne odwrotnie. Dopóki glina jest mokra, należy słomę na dachu rozczesać grabiami i starannie całą powierzchnię dachu uklepać.

Z. R.

### W SPRAWIE KOMPOSTU Z WAPNEM.

**Pytanie Nr. 274.** Jak należy rozumieć wskazanie zlewania kompostu gnojówką, lub odchodami i przesypanie wapnem, jeśli wapno jest środkiem dezynfekcyjnym, a więc zabija rozwój bakterji szczepionych gnojówką? Dlaczego w kompostcie wapno może być użyte jednocześnie z gnojówką, a na rolę równoczesne wapnowanie z gnojem nie jest wskazane.

W. Herse.

**Odpowiedź Nr. 274.** Zalecenie dodatku wapna do kompostu rozumieć należy jako obowiązujące w celu pobudzenia trudno gnijących, czy zakwaszonych materiałów kompostu, przyczem **umiarkowana** domieszka świeżych zielsk, albo gnoju, czy gnojówki, rozkład ten jeszcze przędsem czyni. Do pewnego stopnia jest to pożyteczne, gdyż zawsze jest pożądanem, by się kompost szybciej urobił. Ale we wszystkim winna być miara, tak, że jeśli mamy kompost składany z materiałów szybko gnijących, jak odchody ludzkie, czy ptasie, do czego w mniejszej ilości dołoży się materiały trudniej gnijące, to ani wapna, ani gnojówki nie potrzeba, a jeśli chodzi o utrzymanie właściwego stopnia wilgocci, wystarczy polewanie takiego kompostu zwyczajną wodą. Słuszną jest uwaga, że szablonowe wskazania mogą budzić wątpliwości.

F. St.

### WYDZIEDZICZENIE.

**Pytanie Nr. 275.** Ojciec mojej żony rozporządził swoim majątkiem w ten sposób, że wyposażył wszystkie dzieci, bądź w gotówce, bądź w naturze, a mojej żonie nic nie dał. Żona ma 2 braci i siostrę. Czy ojciec żony mógł tak zrobić.

Z. W.

**Odpowiedź Nr. 275.** Prawo stanowi, że dzieci muszą zawsze dostać pewną część majątku, że nie można dziecka wydziedziczyć. Ojciec miał prawo rozporządzić tylko częścią majątku; mając 4-ro dzieci ojciec mógł dowolnie rozporządzić tylko  $\frac{1}{4}$  częścią swego majątku — reszta, czyli  $\frac{3}{4}$  musi iść do równego podziału między wszystkie dzieci. Jeśli któreś z dzieci zostało pokrzywdzone podziałem, lub wydziedziczone zupełnie — można żądać od innych spadkobierców zmniejszenia ich udziałów dla naprawienia krzywdy.

L. Gr.

### SIEW OWSA NA WRZOSOWISKU.

**Pytanie Nr. 276.** 1) Dlaczego w sadzie nie można posiać lucerny, a jeśli koniecznie wypada siać ją w sadzie, jak trzeba nawozić sad, by nie zu-

bożyć ziemi z pokarmów, potrzebnych drzewom owocowym.

2) Wyorałem nowinę leśną, nowina była porośnięta wrzosem, chcę na wiosnę siać owies, lecz słyszałem, że wrzos, dopóki nie rozłoży się, dopóty nie udają się plony kłósowych, czy jest to prawda? na czym polega szkodliwe działanie wrzosu i jak to szkodliwe działanie usunąć, by móc jednak posiać owies?

I. M.

—**Odpowiedź Nr. 276.** 1) Wszelkie trwałe zadarcie w obrębie wzrostu drzew owocowych nie tylko odbiera pokarm korzeniom drzew, ale tamuje dostęp powietrza do ich korzeni i wysysa wilgoć, da rozwoju drzew i owocowania niezbędną. Otóż — mając na uwadze, że drzewa owocowe sadi się dlatego, żeby z nich przedewszystkiem mieć dochód — wsiewki między drzewami są dopuszczalne w tem znaczeniu, że korzyść z tych wsiewek przeważa domniemaną stratę z chwilowego obniżenia się plonu owoców. Więc zasiew roślin, wzbogacających ziemię, lecz wogóle krótkotrwałych, jest dopuszczalny. Natomiast wszelkie trawy i na długoletni użytek przeznaczone zasiewy nawet roślin motylkowych nie są wskazane, drzewa wśród nich marnieją i źle owocują. A nawożenie, choćby najsilniejsze — niewiele pomoże — skoro przyczyna obniżenia się plonu owoców leży w braku powietrza i wilgocci. Więc jedno z dwojga: albo lucerna, albo drzewa owocowe, co zresztą zależy od gospodarczego rachunku, no i... od tego, czy owe drzewa owocowe coś warte, czy też rosną tylko od parady.

2) Jak wogóle na świeżo-rozkładającej się materji organicznej tak samo i na przyorany wrzosie rozwój roślin trawiastych nie bywa pomyślny. Na wrzosowisku tembardziej, skoro rozkład tej rośliny powstałej na kwaśnem podłożu jest powolniejszy, a zasilek dla owsa z tego materiału prawie żaden. Zresztą i sam grunt wrzosowy bywa najczęściej dość przewiewny, tak, że dla owsa, który lubi wilgoć, wrzosowisko nie jest gruntem właściwym. Jeżeli więc koniecznie chcemy ryzykować owies, to trzeba go siać **bardzo wcześnie**, wybrać odmiany rychle, liczyć na szczęście, że się nie trafi na suchą wiosnę i z nawozów dać pełną dawkę nitrofosu, kainitu i nawozu fosforowego, by owies mógł się szybko rozwinąć i umocnić. Lecz czy nie byłoby pewniej zasiać łubin żółty na kainicie, a po nim żyto?

F. St.

### PODZIAŁ MAJĄTKU.

**Pytanie Nr. 277.** Siostra moja, wychodząc za mąż, zawarła umowę przedślubną na prawach wspólności majątkowej. Obecnie siostra umarła i została męża, matkę i mnie, czyli brata. Jak podzielić majątek po niej pozostały?

**Odpowiedź Nr. 277.** Cały wspólny majątek zmarłej i jej męża dzieli się na połowę — jedną z nich zatrzymuje mąż, jako swoją własność, druga połowa dzieli się następująco:  $\frac{1}{4}$  tej połowy otrzymuje mąż;  $\frac{3}{8}$  otrzymuje brat,  $\frac{3}{10}$  otrzymuje matka i  $\frac{3}{10}$  otrzymuje ojciec.

L. Gr.

### CHOROBA MACIORY.

**Pytanie Nr. 278.** Mam maciorę, która często zgrzyta zębami; czem ją leczyć i czy będzie zdatna na matkę.

W. Ziel.

**Odpowiedź Nr. 278.** Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w Nr-ze 6 „Przewodnika Gospodarskiego” z dn. 17 listopada r. b. w poradzie Nr. 143.

**E. K.**

### STANOWISKO DLA OWSA.

**Pytanie Nr. 279.** Jakie najlepsze stanowisko dla owsa i jakie najwłaściwsze nawozy: ile wysiewać na mórę i w jakim stosunku. Jakię można uzyskać rezultaty z mórę przy średnim i dobrym urodzaju? Ziemia — rok temu nowina poleśna — murszata; podolebie — piasek z gliną — nieprzepuszczalne, kwaśne. W roku bieżącym była kapusta na oborniku i wapnie.

**A. K.**

**Odpowiedź Nr. 279.** Szczegóły, dotyczące owsa i jego uprawy można znaleźć w podręcznikach, omawiających szerzej tę sprawę, a nabyć je można w „Książnicy dla rolników” — Kopernika 30. Tu się ograniczyć do odpowiedzi na drugą część pytania, gdzie chodzi pewnie o to, jak uprawić i nawieźć owe kapuścisko pod owies? Otóż owies powinien się tu udać, jeżeli przed zimą rola została dobrze, równo wyorana, nawet z głęboszem, a na wiosnę zasieje się owies, jak tylko się da najwcześniej, przykrywając go drapaczem. Nie powiedziano nic, czy orkę przeprowadzono przed zimą i czy był **dobry urodzaj kapusty**. Jeśli kapusta była bujna, dobrze wyrosnięta, to żadnego nawozu sztucznego bym nie dawał — w przeciwnym razie, może się tu okazać skutecznem nawet pełne nawiezenie nawozami pomocniczymi. Najbardziej może być tu potrzebny nawóz potasowy — np. 2 q kainitu na mórę, a może i azotniaku 70 kg. opłaci się zastosować nie wyłączając i nawozu fosforowego. Trudno dać trafną odpowiedź, bo właściwie należałoby zrobić próbę z nawozami — skoro na nowinie nawozy często bardzo bywają zbyt ciężkie, a głównie mechaniczna uprawa decyduje o urodzaju.

**F. St.**

### ODPŁYW WÓD.

**Pytanie Nr. 280.** Mam kawałek nieużytku, t. j. dwa dość wysokie pagórki przecięte łączką 4—5 m. szeroką, przez którą przepływa woda z sąsiednich pól. Czy możnaby tę wodę odprowadzić rurami betonowymi zasypanymi tak głęboko, jak obecnie sięga dno rowu, przekopanego przez łączkę, by można było obydwie pagórki orać razem. Jaki należałoby dać spad. Rur drenarskich użyć nie można, bo w razie ulewy zbiera się za dużo wody. Rów, prowadzący przez łączkę ma długości 26 m.

**M. C. z pod Myślenic.**

**Odpowiedź Nr. 280.** Na tak nieznacznym odcinku możnaby dać rurociąg kryty zamiast rowu otwartego z zachowaniem następujących warunków:

1) odpowiedniej średnicy rury betonowe, co zależnem jest od ilości przypływu i spadku dna rurociągu; 2) odpowiedniego spadku; 3) zastosowania przed wejściem wody do rurociągu zabezpieczenia od możliwego zatkania rurociągu, np. krat, siatek, lub tym podobnych. Określić średnicy rur, spadku i zabezpieczeń bliżej nie możemy bez szczegółowego zaznajomienia się z ilością przepływu i jego jakością, tudzież z pewnymi dodatkowymi warunkami lokalnymi, jak np. stan zarośnięcia rowu, projektowanego rurociągu, warunków komunikacyjnych i t. p.

**L. Gumiński.**

### PRAWO WŁASNOŚCI.

**Pytanie Nr. 281.** Mój sąsiad obsiewa 2 mg. ziemi, które dzierżawił jeszcze jego ojciec przed kilkunastu laty. Obecnie zjawił się sukcesor właściciela. Czy sąsiad musi mu tę ziemię oddać?

**Odpowiedź Nr. 281.** Ziemię musi oddać z tem jednak zastrzeżeniem, że uprzednio należy sprawdzić bardzo dokładnie, czy istotnie zgłaszający się jest sukcesorem właściciela i czy ma prawo do tych 2 mg. ziemi.

**L. Gr.**

### SPRAWA HIPOTECZNA.

**Pytanie Nr. 282.** Nabyliśmy z prywatnej parcelacji działki ziemi. Spłaciliśmy wszystko gotówką, a brakło nam tylko pieniędzy na koszty spisania aktu. Gdyśmy kupowali ziemię — hipoteka była czysta. W międzyczasie jakiś wierzyciel poprzedniego właściciela zapisał na hipotece 150.000 zł. i obecnie komornik opisuje nasze nieruchomości.

**W. W.**

**Odpowiedź Nr. 282.** Sprawa jest trudna i bardzo skomplikowana. Radzimy udać się do adwokata, który całą sprawę w imieniu wszystkich poprowadzi. W każdym razie wina jest po stronie pytających, że tak długo zwlekali z przepisaniem własności w hipotece. A kto figuruje jako właściciel w księdze — ten jest uważany za właściciela.

**L. Gr.**

### SPRAWA DEZYNFEKCJI CHLEWU.

**Pytanie Nr. 283.** W lipcu zdechło na pomór pięcioro prosiąt czteromiesięcznych, a maciora pozostała w zdrowiu, choć była w tym samym chlewie. Teraz ma się maciora oprosić — czy nie będzie niebezpieczeństwa zarazy dla prosiąt, skoro żadnej dezynfekcji nie przeprowadzono.

**I. Nusota.**

**Odpowiedź Nr. 283.** Prosięta, urodzone od świń, które przetrwały epizotję pomoru, nie zapadają na tę chorobę w okresie ssania, a nawet w przeciągu 2—3 tygodni po odstawieniu. Nabyta zatem u prosiąt odporność jest krótkotrwała. Zarazek pomoru przechowywać się może w zapowietrzonym gospodarstwie do roku, o ile napotyka warunki sprzyjające (zimno, cień, wilgoć). Nieodkazyony zatem chlew może być stałym źródłem zarazy. Po odkażeniu chlewa nie należy doń wprowadzać nowych świń zaraz, lecz poczekać trzy miesiące. Czas ten potrzebny jest dla zabicia pozostałych jeszcze w odkazyonym chlewie zarazków drogą naturalną przez proces gnicia i działania promieni światła.

**E. K.**

### CHOROBA CIEŁĘCIA.

**Pytanie Nr. 284.** Cielę wraz z moczem wydzieła krew z przewodu moczowego — co na to poradzić?

**Horbotyj Osyp.**

**Odpowiedź Nr. 284.** Pojawienie się krwi w moczu u bydła rogatego może być wywołane daniem paszy szkodliwej, zawierającej domieszkę sporyszu, rdzy, pleśni lub nadmiaru substancji smolistych, (leśne pastwisko). Zjawisko to może wystąpić u cieląt karmionych mlekiem od krów, którym pasza taka jest zadawana. Przede wszystkim należy zmienić karmę, cielakowi dawać odwar jęczmienia, lub owsa. Gdy choroba nie ustępuje, dodaje się na litr odwaru 5 gramów cukru łożnianego.

**E. K.**

## Wskazówki podręczne.

### GNIJĄCA CEBULA.

Niska tegoroczna cena cebuli zmusiła wielu gospodarzy do przechowywania jej w większych niż zwykle zapasach. Jak wiadomo, trzeba umieć magazynować cebulę i trzeba mieć do tego odpowiednie warunki. Cebula jest pod tym względem wymagająca. Mianowicie przechowalnia musi być sucha i zabezpieczona przed mrozem, ale też cebula nie może leżeć w lokalu opalonym.

Na początku jesieni winno się cebulę przede wszystkim przesuszyć, rozkładając cienką warstwą. W miarę obniżania się temperatury cebulę zsypuje się w coraz to większe kupy i przykrywa się matami, po ustaniu zaś mrozów, w miarę ocieplania się powietrza na wiosnę, stopniowo usuwa się przykrycie i rozrzuca kupy. Drugim niezbędnym warunkiem dobrego przechowania się cebuli jest przewietrzenie lokalu.

W roku bieżącym wielu gospodarzy skarży się na zjawisko psucia się cebuli. Powodem tego przeważnie są choroby, które opanowały plantacje już w polu. Zażona cebula w nieodpowiednich warunkach przechowywana podlega gnicciu.

Wobec tego należy natychmiast zajrzeć do przechowalni cebuli, stwierdzić warunki jej przechowywania i możliwie je poprawić. W razie stwierdzenia obecności okazów psujących, należy cebulę natychmiast starannie przebrać, część okazów chorych przesłać celem oznaczenia choroby do stacji ochrony roślin, a resztę najlepiej zakopać, gdyż wyrzucona jedynie na kompost, może stać się w przyszłości źródłem zarazy dla nowej plantacji.

Poprzedni okres wegetacyjny obfitował w choroby cebuli, grasujące w polu. Lustracje zdrowotności upraw roślinnych dokonywane przez nas stwierdziły liczne występowanie następujących szkodników: larw śmietki cebulanki, udnicy oraz kilku grzybków pasorzytniczych. Każdy z tych szkodników zmniejsza odporność cebuli na gnicie w zimie, poza tem wpływa na niższe plonu.

Pragnąc zwiększyć wydajność plantacji cebuli i uodpornić ją przeciw psuciu się w zimie, należy rozłożyć opiekę nad zdrowiem roślin w polu. Wybór sposobów zapobiegających chorobom i środków zwalczania zależy od rodzaju choroby, czyli od gatunku szkodnika, albo pasorzyty. To też przede wszystkim należy zwracać uwagę na rozwój roślin od pierwszego okresu wegetacji i wszelkie nie normalnie rozwijające się okazy przesłać do oznaczenia z załączeniem zaobserwowanych szczegółów, wielkości strat i tak dalej.

Dr. J. W. R.

Wszyscy rolnicy pamiętać muszą,  
że książki rolnicze nabywać należy  
w „Książnicy dla rolników“.

Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych  
Warszawa, ul. Kopernika 30. Konto P. K. O. 21,164  
(dawna Poradnia dla chcących czytać C. T. R. i Komisja Wydawnicza C. Z. K. R.) lub u pp. instruktorów  
w Okręgowych Towarzystwach Organizacji

### JAK LECZYĆ KONIA PRZY KOLCE.

Jedną z najgorszych chorób koni jest tak zwana kolka. Choroba ta zjawia się zwykle niespodziewanie, i bardzo często kończy się śmiercią. Cierpienie to, zależnie od przyczyn, z jakich powstało może być kilku rodzajów, a mianowicie:

**Kolka z przejedzenia** powstaje wskutek przeładowania żołądka, a zwłaszcza pokarmem ciężkostrawnym jak żyto, jęczmień.

**Kolka z zatwardzenia** spowodowana jest nagromadzeniem się w kiszkiach zbitę, stwardniałej i suchej masy pokarmowej; nieraz z dodatkiem piasku.

**Kolka wietrzna** powstaje wskutek zadania koniowi paszy fermentującej i wydzielającej wiele gazów, jak zielona koniczyna, jęczmień, żyto, zepsute siano.

**Kolka z zatrucia** powstaje przez dostanie się do żołądka jakiegokolwiek bądź trucizny i różnych drażniących substancji, lub zepsutej paszy.

**Kolka moczowa** powstaje wskutek zatrzymania uryny, wywołanego przemęczeniem, przeziębieniem, lub zepsutą paszą.

**Kolka robaczna** powstaje wtedy, gdy w kanale pokarmowym jest nagromadzona znaczna ilość robaków i glist, zwiniętych w kłębki i zatykających przewód pokarmowy.

**Kolka nerwowa** powstaje z przeziębienia żołądka wskutek różnych wpływów pogody, lub też przez oziębienie kanału pokarmowego napojeniem konia zbyt zimną wodą.

Chcąc przyjść z pomocą choremu koniowi, który się rzuca, poci, drży, ciężko oddycha, nie oddaje moczu i kału i t. p. — należy stosować następujące zabiegi.

Przedewszystkiem nie można pozwalać, ażeby chory koń się przewracał i rzucał, ponieważ może to spowodować skręt kiszek, kończący się zwykle śmiercią; należy więc go wolno oprowadzać, a następnie w ciągu 20 — 30 minut mocno rozcierać brzuch jednocześnie z obydwóch stron wiechciami, skrapiając skórę terpentyną; po roztrzcieniu powinno się owinąć cały brzuch od spodu ciepłą derką.

Następnie, jeżeli zostanie ustalone, że koń zachorował z przejedzenia, brzuch ma twardy i przeładowany, wtedy należy mu wlać do wewnątrz litr oleju lnianego z dodatkiem 40 gramów poprzednio w szklance gorącej wody rozpuszczonego aloesu; zamiast aloesu można dodać do oleju 10 kropli olejku krotonowego, który wydają apteki tylko za receptą lekarską. Następnie należy opróżnić z kału kiszkię stołcową zapomocą wysmarowanej olejem ręki i zrobić koniowi lewatywę z 4 litrów letniej wody mydlanej, lub czystej wody z dodatkiem pół szklanki gliceryny.

W wypadku, kiedy przy kolce występuje wzdęcie, to przy zadawaniu oleju należy dolać do niego dwie łyżki eteru i cztery łyżki czystego spirytusu, albo też wzamian tych środków dolać 3—4 łyżki kropli walerjanowych; niezależnie od tego dać koniowi w jakiejś pół godzinie potem do wypicia z butelki 2 litry wody, w której rozpuścić 3 — 4 łyżki sody oczyszczonej.

Jeżeli boleści są bardzo silne i koń nie może się uspokoić, to wtedy po opróżnieniu ręką kiszki odchodowej trzeba do niej wprowadzić z irygatorą rozczyń 50 gramów wodnika chloranu w 2 litrach letniej wody.

Dalej, jeżeli zostanie stwierdzone, że chory koń przez kilka godzin nie oddawał moczu, rozstawią zadnie nogi, bardzo się niepokoi i wypuszcza korzeń, wtedy bezwarunkowo należy opróżnić pęcherz z moczu; w tym celu zadaje się koniowi do wewnątrz dwie łyżki saletry w butelce wody, a także wprowadzić rękę do kiszki stolcowej i lekko naciskać palcami na przepełniony pęcherz, który łatwo można wyczuć. Najlepiej w takich wypadkach skutecznie opróżnienie pęcherza zapomocą kateteru, to jest długiej, specjalnej rurki, lecz wykonanie tego musi być bezwzględnie powierzone osobie dobrze obznajmionej z tą czynnością.

Zastrzykiwanie podskórne tak zwanej arekoliny stanowczo bez porady lekarskiej powinno być zaniechane, jak i wogóle wykonywanie samemu wszelkich innych zastrzyków; zadawanie koniowi przy kolce soli glauberskiej niema żadnej racji, ponieważ sól gorzka zaczyna działać dopiero po 15 godzinach.

Jeżeli choroba się przedłuża i kolka trwa 6 — 8 godzin, wtedy wskazane jest zmierzyć koniowi temperaturę ciała i jeżeli okaże się, że jest ona podwyższona, to jest 39° C. i wyżej, wtedy dobrze jest puścić koniowi z żyły szyjowej 3 — 4 litry krwi, ażeby nie dopuścić do zapalenia kiszek.

W wypadkach bardzo ciężkich, gdy wszelkie stosowane środki nie odniosą pożądanego skutku i zachodzi podejrzenie o nastąpieniu skrętu kiszek, można spróbować sposobu przewracania chorego konia, co niejednokrotnie okazało się bardzo skutecznym.

Wybadać to można w sposób następujący: Najpierw należy upatrzeć taką chwilę, kiedy koń się położy i natychmiast wtedy związać mu postronkami wszystkie cztery nogi razem; następnie trzymając za końce postronków zacząć go przewracać wolno z jednego boku na drugi w ciągu 5 — 6 minut przez krzyż, poczem na 2 — 3 minuty pozostawić go w pozycji leżącej na krzyż i potem znowu tak samo przewracać przez kilka minut i t. d.

W wielu wypadkach sposób ten był skutecznym, a szczególnie wtedy, gdy kiszki były bardzo przeładowane; bóle wkrótce ustawały, dał się słyszeć ruch robaczkowy kiszek i następowały wypróżnienia; w każdym razie opisany zabieg można stosować już w ostateczności i ostrożnie.

Postępując więc z chorym na kolkę koniem według opisanych tu wskazówek w wielu wypadkach bezwarunkowo można go wyleczyć.

**Z. Olszański**  
lekarz wet.

### CZYNNOŚCI PSZCZELARZA W GRUDNIU.

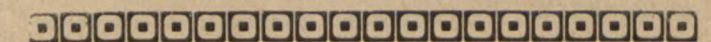
Zimowe miesiące dla pszczelarza są jakby wycieczką, po pracy znojszej, w sezonie pasiecznym. Lecz mimo to, postępowy pszczelarz i w tym czasie ma sporo do roboty. Przedewszystkiem winien naprawić narzędzia pszczelarskie, które w sezonie pasiecznym zostały uszkodzone, obejrzeć stare ule — wszystkie części niezdatne usunąć, a zastąpić je nowymi. Ukończywszy to, winien pomyśleć

o budowie uli, jeżeli ma zamiar swą pasiekę pomnażać. Należy więc w pierwszym rzędzie pomyśleć o materiale drzewnym, który winien być bezwzględnie suchy, a nie smolny. Najlepszym materiałem na ule są deski lipowe, lub topolowe, jako drzewo miękkie, porowate, więc lekkie i ciepłe. Można używać również desek świerkowych, lub jodłowych, o ile są bardzo suche. Sosnowe są gorsze, bo zimniejsze i pękają, albo wyginają się. Przy budowie uli należy przestrzegać, aby wszystkie nowo zbudowane ule były ściśle tych samych wymiarów, bowiem wtedy łatwo przenosić ramki z ula do ula, w potrzebie zasilając pszczoły ramkami z czerwiem, miodem, i t. p.

Klej do desek przyrządzamy w następujący sposób: do zwyczajnego kleju stolarskiego w czasie gotowania zamiast wody dodać pokostu, klej wtedy będzie trwały i wilgoć na niego nie działa. Stolarze kleju tego nie lubią, gdyż prędko nie wysycha. Chcąc i temu zaradzić, dodajemy do pokostu trochę terobiny, lub manganu. Klej taki z powodzeniem może być użyty przy budowie domów mieszkalnych, do drzwi i okien. Zwyczajny klej stolarski przy robocie ula nie wiele jest wart, a to dlatego, że ul tak ze wewnątrz jak i wewnątrz często się zawilgaca z rozmaitych przyczyn, a klej stolarski w wilgoci puszcza.

Zainteresowanych rozmiarami ula odsyłam do broszurki p. t.: „Ul warszawski, jego budowa i zaopatrzenie”, Ks. T. Ciborowskiego, cena gr. 35, a nabyć można w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Pasieka, zimująca na toczku, winna być pod opieką pszczelarza. W pierwszym rzędzie należy odstraszać ptactwo, a zwłaszcza dzięcioły. Ule słomiane, jak koszki, kanice, zabezpieczyć należy od myszy, obkładając nóżki stołka jałowcem, lub igliwim. Podczas zawieci śnieżnej należy oczyścić ze śniegu wyloty, (robić to ostrożnie, aby aby nie naruszyć spokoju pszczoł). Jeżeli ule stoją pod drzewami zwrócić należy uwagę na gałęzie drzew owocowych, które podczas silnego wiatru uderzają w daszek ula, przez co pszczoły się niepokoją. Gałęzie zwisające podwiązać, lub usunąć.



## „Książnica dla Rolników“

donosi, że ostatnio wyszły z druku następujące wydawnictwa rolnicze:

### Z ROLNICTWA:

Turnau. — Uprawa roli i roślin (5 tomów) opraw.	Zł. 35.—
Biedrzycki S. — Nauka o uprawie roli	„ 3,50
Lucki A. — Żywokost włochaty	„ 0,35

### Z OGRODNICTWA:

Wyrykowski C. — Przechowywanie warzyw i nasion	„ 1,—
--	-------

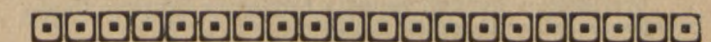
### Z JEDWABNICTWA:

Witaczek H. i Witackówna St. — O hodowli jedwabników	„ 2,20
Witaczek H. — O hodowli morwy białej	„ 1,50

### Z HODOWLI DROBIU:

Trybulski M. — Dochodowy chów kaczek, gęsi i łabędzi	„ 0,90
--	--------

Książki wyżej podane nabyć można w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30, konto P. K. O. 21164.

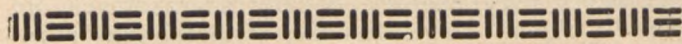


## Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

### KONTA P. K. O. CENTR. TOW. ORG. I KÓLEK ROLNICZYCH.

Uprasza się Członków C. T. O. i K. R. o przekazywanie za pośrednictwem P. K. O. należności na następujące numery kont:

- Konto 21.161 — Wydziału Nasiennego.
- „ 21.161 — Wydz. Przysp. Młodz. Wiejskiej.
- „ 21.163 — Wydz. Ogrodniczy.
- „ 21.164 — Książnicy dla rolników.
- „ 21.165 — Redakcja „Przewodn. Gosp.“
- „ 21.530 — Domów Ludowych.
- „ 21.531 — Red. „Młodego Rolnika“.
- „ 21.160 — Wszelkie inne przekazy dla C. T. O. i K. R.



## Z ruchu spółdzielczego.

### ZEBRANIE W SPRAWACH SPÓŁDZIELCZOŚCI W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 19 listopada z inicjatywy O.T.O. i K.R. odbyło się zebranie, poświęcone omówieniu planu pracy O.T.O. i K.R. na r. 1930.

Obradami przewodniczył p. Przewoński, Prezes O.T.O. i K.R..

Po omówieniu stanu potrzeb spółdzielczości w powiecie, postanowiono:

1) Organizować wiejskie sklepy spółdzielcze w tych miejscowościach, w których znajdują się odpowiednie warunki.

Wypowiedziano się za potrzebą większej opieki nad tego rodzaju spółdzielniami.

2) Zbadać możliwość zorganizowania piekarni spółdzielczej w Kaniece.

3) Zorganizować spółdzielnie mleczarskie w miejscowościach uwzględnionych w planie sieci tych spółdzielni.

4) Przystąpić do organizacji zbiornic jaj w istniejących spółdzielniach mleczarskich.

5) Poczynić starania w kierunku zorganizowania Komisji Spółdzielczej przy O.T.O. i K.R.

W zebraniu powyższym oprócz przedstawicieli O.T.O. i K.R., W.T.O. i K.R. uczestniczył del. Zw. Rew. Sp. Roln. Okręgu Białostockiego.

### WIELKA LICYTACJA BYDŁA ZARODOWEGO W GDAŃSKU.

Na 148 licytacji bydła zarodowego gdańskiego towarzystwa rejestracji bydła (Danziger Herbuchgesellschaft) przyjdą na sprzedaż dnia 13 i 14 stycznia w Gdańsku:

95 stadników, 210 krów i 200 jałówek. Wszystkie sztuki są beznaganne i zdrowe. Pomiędzy stadnikami znajdują się niektóre sztuki z produktywnością aż od 8 — 10.000 kg. mleka o przeszło 4% tłuszczu. Ceny w Gdańsku są niskie. Załadowanie bydła uskuteczni nasze biuro załadowania. Dla bydła hodowlanego do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. Złoty polski przyjmuje się tytułem zapłaty po kursie urzędowym.

Szczegółowe katalogi przesyła bezpłatnie Danziger Herbuchgesellschaft w Gdańsku, Sandgrube 21.

### KASA STEFCZYKA W NOWOSIOŁKACH.

W dniu 8 września r. b. rozpoczęła działalność nowo zorganizowana Kasa Stefczyka w Nowosiołkach w pow. wołkowyskim; obejmująca teren 10-ciu wsi.

Na członków wpisało się do tej pory 24 osoby, wpłacając udziały 50 złotych. Zapotrzebowanie na pożyczki jest dość duże, zwłaszcza na spłaty długów zaciągniętych u lichwiarzy, na kupno inwentarza, na ulepszenie gospodarstw i t. p. Kasa pracuje w ścisłej łączności z miejscowymi instytucjami, a zwłaszcza z kółkiem rolniczym, do którego należą te same osoby co i do Kasy.



## Z Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.

### POKAZ KONI W ZEMBORZYCACH.

W Ognisku Kultury Rolnej w Zemborzycach od lat przeszło 7-miu były utrzymywane stacje kopulacyjne ogierów państwowych, a ostatnio w ciągu trzech lat stacjonowane były: ogier pełnej krwi angielskiej „Cassoulet”, czystej krwi arabskiej „Hassan” i pół krwi arabskiej „Gidran”. Wszystkie o dużej masie, doskonałym wyglądzie, nadające się w zupełności na miejscowe pogłowie matek.

Ponieważ każdy z ogierów pokrywał rocznie około 50 klaczy i to przeważnie gospodarzy mniejszej własności, oczekiwać należało, że w najbliższych okolicach powstanie wiele przychowku, jako podkładu do dalszej pracy hodowlanej.

Z uwagi więc na powyższe, inspektorat hodowli zwierząt Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Lublinie, mając do dyspozycji fundusze Departamentu Chowu Koni Min. Roln. podjął staranie zorganizowania tam pokazu, oraz dzielności koni.

Pokaz taki oraz próby dzielności koni odbyły się we wsi Zemborzycy dn. 4.IX b. r. Na pokaz doprowadzono ogółem 74 konie, w tem 60 klaczy, 7 ogierów i 7 wałachów. Żałować jednak należy, że nie wszyscy gospodarze, posiadający przychowek po ogierach państwowych mogli udowodnić ich pochodzenia świadectwami.

Wielu hodowców zlekceważyło i nie dopilnowało przy stanowieniu odbioru świadectw pokrycia klaczy. A szkoda!... Konie z dowodem pochodzenia otrzymują wyższą cenę przy sprzedaży ich do wojska.

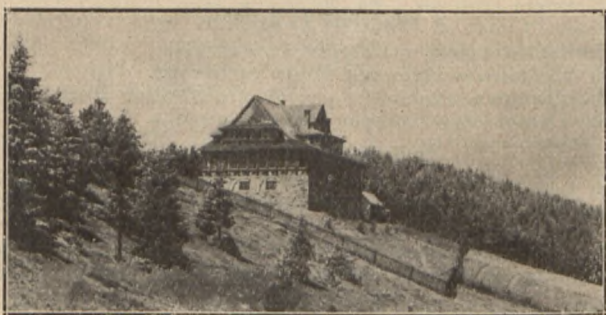
Z doprowadzonych okazów, za wyjątkiem ogierów, większość stanowiły konie lekkie gorąco krwi, jednak słabo wyrosnięte (niedokarmione) i źle zbudowane. Konie zimnokrwiste, mimo, że procentowo występowały słabiej, jakościowo przedstawiały się lepiej. Co do jakości z całego pogłowia na pierwsze miejsce wysunęły się bezsprzecznie dwie klacze: 7-mio letnia klacz gorąco krwi Stanisława Bobkiewicza z Głuska i 6-cio letnia klacz zimnokrwista Stanisława Jachacza z Zemborzyc. Obie bez świadectw pochodzenia.

Zestawiając ogólne wrażenia z doprowadzonych koni na pokaz, zaznaczyć należy, że po za wieloma usterkami w budowie natury mniej zasadniczej, rzucał się w oczy brak suchej i dobrze rozwiniętej kości kończyn. Sucha masywna, a dobrze postawiona noga jest podstawą użyteczności konia. O tem powinien wiedzieć i pamiętać każdy hodowca, pragnący znaleźć zbyt na swój materiał do naszej armii — tego głównego odbiorcy na rynku końskim. A jednak, nie od rzeczy będzie tu podkreślić, że sprzeda-

jąc konie do wojska możemy nie tylko zwrócić sobie koszty wychowu 3½ letniego konia, ale przy dodatku hodowlanym, osiągnąć poważne zyski. Trzeba jednak lepiej żywić źrebięta i zapewnić im większą swobodę ruchu na pastwisku.

Z nagrodzonych klaczy na pokazie większość nagród (19 sztuk) przypadło na dział koni gorąco krwistych, a tylko 5 na dział zimnokrwistych. Z tego wynika, iż Lubelszczyzna posiada wśród gospodarstw mniejszej własności, konie lżejsze szlachetniejsze, a stąd wypływa wniosek dla tamtejszego drobnego rolnika, iż materiał matek, jaki posiadają, nie nadaje się pod ogiery zimnokrwiste, co z wielkiem upodobaniem robi się na miejscu z uwagi na wielkie tego konia rozmiary i wczesność dojrzewania.

Drobny nasz hodowca winien wiedzieć i kierować się zasadą na przyszłość, że wzmocnienie kości osiągnąć może odpowiednim doбором ogierów i żywieniem, a **nie krzyżowaniem** miejscowych suchych klaczy, **końmi zimnokrwistymi**. I jeżeli sięgniemy do



Próba dzielności konia w Zemborzycach.

stosunków gminy Zemborzyce, musimy przyznać, że stacjonowany tam ogier „Gidran” szczególnie nadawałby się do tego celu, pomijając jego wiele innych wartościowych zalet.

W czasie pokazu, jak zaznaczyliśmy, odbyły się jednocześnie w Zemborzycach próby dzielności koni, a z tych przede wszystkim próba energii i próba siły. Próba energii w myśl przepisów Departamentu Chowu Koni Min. Roln. polegała na wykazaniu w jakim najkrótszym czasie koń przejdzie kłusem drogę 2 klm. w zaprzęgu obciążony 600 kg. wraz z wozem.

Próba siły miała wykazać znów, jakie największe obciążenie wytrzyma koń bez jakiegokolwiek przynaglania batami, lub lejcami. W tym wypadku ładunek wraz z wozem na początku wynosi 600 kg. i co 10 metrów dokłada się na wóz worek z piaskiem wagi 20 kg. aż do chwili kiedy koń stanie.

Zawody tego rodzaju u nas w Polsce, w przeciwieństwie do zagranicy, mało są jeszcze stosowane i rozpowszechnione. Stąd też były w Zemborzycach niezwykle widowiskiem dla okolicy i wzbudzały wielkie zainteresowanie.

Zorganizowane były na drodze bocznej i dały następujące wyniki:

a) przy próbach siły:

1) Ogier 3-letni, pogrubiony, własność p. Stanisława Jachacza pociągnął na odległości 620 mtr. ładunek z wagą 3100 kg.

2) Wałach 4-ro letni, pogrubiony, własność Józefa Kwiatkowskiego na odległości 610 mtr. pociągnął 2425 klg.

3) Klacz 4-ro letnia maści kasztanowatej typu ciężkiego, na odległości 550 mtr. pociągnęła 2275 kg.

b) Przy próbach energii:

1) Wałach 5-cio letni, własność Karczmarka Jana, odbył kłusem 2 klm. w czasie 7 min. 45 sek.

2) Wałach 5-cio letni, własność Józefa Krzywińskiego, odbył 2 klm. w ciągu 7 min. 53 sek.

3) Klacz 8-letnia, własność Bielaka Piotra, odbyła drogę 2 klm. w ciągu 7 min. 54 sek.

Przytoczone próby dzielności są dopiero zapoczątkowane na naszym terenie, posiadają one raczej charakter propagandowy i nie mogą być przeto należyty miernikiem porównawczym siły i sprawności naszych koni, chociażby dla tego, że przerobione są ze zbyt małą ilością egzemplarzy. Oczekiwać jednak należy, że tego rodzaju zabiegi, powtarzane częściej i w różnych okolicach kraju, przytem udoskonalone w miarę postępu, będą poważnym bodźcem do podniesienia hodowli konia roboczego.

K. i B.

#### ŚWIĘTO SADZENIA DRZEW OWOCOWYCH W LEŚMIERZU, POW. ŁĘCZYCKI.

Myśl, propagowania sadownictwa przez urządzenie świąt sadzenia drzew wzdłuż dróg przy jak najliczniejszym udziale miejscowej ludności, a przede wszystkim dzieci i młodzieży, zyskuje coraz większe uznanie na terenie wsi polskiej, a daje się to widzieć w wzmocnionem zamiłowaniu do sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych przez uczestników takich świąt.

Jako dowód niech posłuży święto sadzenia drzew owocowych wzdłuż drogi Leśmierz — Sierpów w gminie Leśmierz, pow. łęczyckim urządzone dnia 25 listopada b. r.

W święcie tem wzięły udział wszystkie dzieci 7-mio-klasowej szkoły powszechnej w Leśmierzu z kierownikiem i nauczycielstwem na czele. Czynnym udział wzięli również: ks. proboszcz Grabarczyk z Leśmierza, inspektor ogrodniczy p. Czesław Rehl, inspektor samorządowy p. Skupieński, komendant policji oraz ludność okolicznych wiosek gm. Leśmierz.

Pracę sadowniczą w pow. łęczyckim prowadzi p. A. Koskowski, instruktor ogrodniczy, który usilnie propagując na zebraniach kółek rolniczych zakładanie sadów handlowych i obsadzanie dróg i szos drzewkami owocowymi.

Praca p. Koskowskiego w tym kierunku spotyka się z coraz większym uznaniem i zrozumieniem na terenie powiatu, w czem przoduje wspomniana gm. Leśmierz.

Duże zasługi położył tutaj wójt gm. Leśmierz, p. Jan Basiewicz, który zrozumiał ważność i doniosłość usiłowań p. Koskowskiego i pierwszy dał poklask oraz pierwszy zaczął pracować w tym kierunku. Aż wreszcie usiłowania jego, po zwalczeniu licznych przeszkód finansowych, odniosły pożądany skutek, bo oto święto sadzenia drzewek owocowych odbyło się w dniu 25 listopada b. r.



Poświęcenie przez ks. proboszcza Grabarczyka drzewek owocowych, przygotowanych do sadzenia.

Uroczystość sadzenia drzewek rozpoczęła się poświęceniem drzew przez ks. Grabarczyka. Następnie przedstawiciel władz samorządowych, p. insp. Skupieński, wyjaśnił zebranim potrzebę obsadzania dróg. Po nim zabrał głos p. inspektor ogrodn. Czesław Roel, który w swym przemówieniu, dostosowanym do młodocianych umysłów, wyjaśnił sposób sadzenia i pielęgnowania drzewek, przyczem tak doskonale trafił do młodych serduszek, że dzieciaki słuchały go z wielkim zainteresowaniem i tak się przejęły swą rolą, że aż się serce radowało na widok malca, który z zapafem nosił czarną ziemię z pola dla zaprawienia dołu pod drzewko.

W dniu tym na  $\frac{3}{4}$  km. wysadzono 170 drzewek przy udziale samych tylko dzieci.

Niech to święto sadzenia drzewek w Leśmierzu będzie przykładem dla innych gmin, niech pobudzi je do zatroskania się o powierzone im drogi we własnym i gminniaków interesie. J. G. Uczestnik.

## KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA  
W WARSZAWIE OD DN. 15. — 21.XII.29 r.

Niedziela 15.XII.29 r.

- 10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00. Zebranie wzorowego kółka rolniczego.
- 14.30. „Uprawa piasków” — wygł. prof. Stefan Biedrzycki.
- 15.00. Dalszy ciąg zebrania kółka rolniczego.

Poniedziałek 16.XII.29 r.

- 15.20. „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” (kilka słów o przygotowaniach świątecznych) — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska.
- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — Giełda rolnicza.

Środa 18.XII.29 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski.

Codziennie, oprócz niedzieli o godz. 19.10 giełda zbożowa.

## WIEŚCI ROLNICZE

### STANOWISKO GDANSKA WOBEC POLSKIEGO SYNDYKATU ZBOŻOWEGO.

Organizacja syndykatu dla wywozu zboża z Polski napotykała na duże trudności. Między innymi niełatwą rzeczą było dojście do porozumienia z Gdańskiem, który jest poważnie zainteresowany w polskim wywozie zbożowym. Ze względu na to, że premje wywozowe zostały przyznane w formie kwitów — posiadających moc uiszczania należności celnych — kasy celne zarówno Gdańskie, jak też i polskie zostały tem obciążone. Ponadto fakt, że około 60% wywozu zboża z Polski przechodzi przez Gdańsk, skłonił delegację gdańską do żądania pozwolenia na utworzenie w Gdańsku podobnej instytucji wywozowej, posiadającej te same prawa, oraz do przeprowadzenia rozrachunków pomiędzy gdańskim, a polskim rządem celnym, z tytułu zainkasowanych kwitów. Oba te żądania zostały przez syndykat nie przyjęte i Gdańsk zajął stanowisko wyczekujące. Dopiero z chwilą nawiązania pertraktacji syndykatu z Scheuer - koncernem, Gdańsk, obawiając się, iż zostanie zupeł-

nie pominięty, zgłosił swą gotowość do przystąpienia do syndykatu.

W myśl porozumienia polsko - gdańskiego, otrzymuje Gdańsk pewien udział w ogólnopolskim kontyngencie wywozowym — przyczem eksporterzy gdańscy otrzymują jeszcze dodatkowe pozwolenia. W Gdańsku ma być stworzony na zasadach obowiązujących dla organizacji naczelnej oddział syndykatu polskiego, którego siedzibą jest Poznań. W ten sposób, po dłuższych i uciążliwych pertraktacjach został uregulowany stosunek Gdańska do polskiego syndykatu zbożowego.

### MASŁO.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Łódź, Lublin, Wilno, Katowice, Grudziądz, Poznań.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 1—7 grudnia, tendencja utrzymana tylko dzięki zmniejszonej produkcji, podrywającej jednakże słabe zapotrzebowanie. Zwiększenie produkcji, a temsamem dozwolów, może wywołać niezwłocznie zniż-

kę, tembardziej, że sytuacja na rynkach zagranicznych zaczyna się przedstawiać wprost katastrofalnie.

W Berlinie masło spadło w cenie o 4—6 pnnktów, osiągając poziom cen z początku września r. b., w Kopenhadze od 3—5, w Londynie od 4—6.

Obecne położenie można porównać z sytuacją w grudniu 1925 r. i 1927 r.

Czy przyczyna obecnego spadku cen polega na zwiększeniu produkcji w poszczególnych krajach produkujących i silnej konkurencji, czy też z powodu złych koniunktur ekonomicznych i zmniejszonej siły nabywczej spożywców, a w dodatku z panującą ciepłą pogodą — o czym możnaby wiele dyskutować. Fakt jest, że sytuacja jest niepomysłna dla produkcji masła i rynek krajowy będzie ją musiał odzucić.

### LEN.

Jak wynika z notowań zagranicznych, tendencja w r. b. kształtuje się niekorzystnie. Zwłaszcza słabo rozwija się rynek belgijski, działający bardzo silnie na pozostałe rynki Europy. Z krajów Europy środkowej i wschodniej najlepiej kształtuje się konjunktura dla lnu estoń-



skiego, rosyjskiego, wreszcie polskiego. Październikowe notowania lnu polskiego wykazują w zakresie lepszych gatunków surowca, wyższy poziom cen loco rynek miejsce zakupu, aniżeli notowań lnu w Kłajpedzie (litewskich) cif porty angielskie. Notowania surowca polskiego poprzednio wahały się od 62 zł. za 100 kg. loco rynek miejsce zakupu (len głębocki) do zł. 185 (len wołowyński).

W ostatnich czasach niektóre firmy krajowe zdołały nawiązać stosunki z zagranicą. Jako przykład przytoczyć można transakcje z rynkami najbardziej wybrednymi co do gatunku lnu (len trzepany), jak Dublin, Barcelona i Helsingfors. Transakcje mają charakter wybitnie pionierski, gdyż len polski do tych krajów nie docierał. Sprzedawca polski osiągnął na rynkach zachodnio-europejskich ceny wyższe od najlepszych gatunków lnu rosyjskiego, mianowicie średnio 90 f. szterl. za tonę. Podług opinii odbiorców, którzy poddali pierwsze partje otrzymanego towaru fachowej ocenie, len polski odpowiada gatunkowo pod względem dobroci średnim, lub wyższym gatunkom lnu belgijskiego. Fakt ten rokuje widoki na przyszłość, co ma tem większe znaczenie, że tegoroczne zbiory lnu w Polsce są na ogół dobre i obfite w przeciwstawieniu do zbiorów większości terenów lnianych Europy wschodniej i północnej.

#### WYWÓZ TRZODY DO AUSTRJI.

Na skutek interwencji poselstwa naszego w Wiedniu, austriackie ministr. rolnictwa uchyliło niektóre z dotychczasowych zakazów przywozu polskiej trzody chlewnej do Austrii. Uchylono zakaz przywozu świń z powiatów: wołkowyjskiego, krasnystawskiego, grudziądzkiego i inowrocławskiego. Nadto uchylono zakaz przywozu trzody do Austrii z powodu rzeźkomego stwierdzenia przyszczyca z powiatów: białostockiego, bielskiego, grodzieńskiego, prużańskiego, lidzkiego i stonimskiego.

#### WYWÓZ DROBIU POLSKIEGO DO PRUS WSCHODNICH.

Rynek królewiecki spożywa rocznie około 200.000 gęsi, 300.000 kur, kapłonów i kurcząt, 25.000 kaczek i 10.000 gołębi. Własna produkcja wschodnio-pruska tylko co do gołębi zaspokaja zapotrzebowanie. Dowozi się drób rosyjski, litewski i polski. Gęsi polskie dopiero przez 3 lata na rynku tamtejszym ukazały się w większych ilościach. Ich zdolność konkurencyjna jest wielka ze względu na krótszy okres tuczenia niż gęsi litewskich, które od r. 1926 rynek zupełnie opanowały. Cło wynosi: gęsi bite — 30 fen. za kg., żywe — 70 fen. za sztukę lub 24 fen. za kg. Kury, kapłony i kurczęta przywożone są przeważnie w stanie bitym. W r. b. zapoczątkowany ma być w większym stopniu wywóz do Prus wschodnich kur polskich, dotychczas przeważały tu kury rosyjskie i litewskie. Kaczki polskie konkurencji z litewskimi wytrzymać nie mogą, są za małe, ważą przeważnie 3—3 i pół funta, gdy litewskie 6 funtów.

#### MASZYNY ROLNICZE.

Miesiące jesienne, które są zazwyczaj okresem sezonowego ożywienia, zawiodły pokładane nadzieje. W październiku ruch maszynami i narzędziami rolniczymi wyraźnie się zmniejszył. W związku z tem poważniejsze fabryki maszyn rolniczych

ograniczyły czas pracy do 6 godzin i częściowo zwolniły załogi robotnicze. Na składach pozostało dużo niesprzedanych maszyn z sezonu wiosennego, zapasy sezonu jesiennego i zimowego wciąż wzrastają, tak, że na rok następny fabryki przejdą z ogromnymi zapasami.

Warunki płatności, związane z trudnym położeniem rolnictwa, są nadal ciężkie. Sprzyja to konkurencji przemysłu zagranicznego, który, dając kredyt dwuletni a przy większych maszynach nawet 5-letni, zalewa swymi wytworami nasz rynek w sposób zastraszający, zagrażając coraz poważniej fabrykom krajowym.

#### PODATEK DOCHODOWY.

W listopadzie i grudniu b. r. zbiegają się terminy płatności podatku dochodowego, gruntowego i grudniowej raty podatku majątkowego. Zdolność płatnicza rolników wobec niskich cen płodów rolniczych i trudności ich zbytu osłabła, przeto celem ułatwienia tej kategorii płatnikom uiszczenia należności min. skarbu zarządza, co następuje:

Upoważnia się naczelników urzędów skarbowych do rozkładania na trzy równe raty, płatne 25 listopada i 15 grudnia r. b. oraz 15 stycznia 1930 r. należności z tytułu państwowego podatku dochodowego na rok 1929, bez względu na wysokość kwot tym właścicielom posiadłości rolnych, którzy złożyli należycie uzasadnione indywidualne podania i którzy są w istotnie trudnych warunkach finansowych. Od rozłożonych na raty sum państwowego podatku dochodowego pobierać należy ulgowe odsetki za odroczenie od ustawowych terminów płatności, przytem do wyznaczonych terminów nie może mieć zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z 31-go lipca 1924 r. Płatników, którym przynajmniej będzie ulga, należą uprzedzić, że niedotrzymanie choćby jednego z wyznaczonych terminów pociąga za sobą natychmiastowe przymusowe pobranie całej zaległej kwoty podatku dochodowego wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności i z kosztami egzekucyjnymi.

#### OBNIŻENIE TARYFY P. Z. U. W.

Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych uchwaliła na posiedzeniu październikowym wniosek Dyrekcji zakładu, dotyczący wiejskiej taryfy składek. Zamiast dotychczasowego podziału na 4 klasy, wprowadza się podział na dwie klasy, przyczem klasa I-sza obejmować będzie dotychczasowe klasy I-a i II-a przy stopie dotychczasowej klasy I-szej, druga zaś klasa obejmować będzie dotychczasowe klasy III-cią i IV-tą przy stopie dotychczasowej klasy III-ej. Ponieważ dotychczasowe klasy I i III posiadają stopy niższe od II i IV, więc tem samem zmniejszono składkę ogniową w przybliżeniu o 3%, zyskując przy tem duże uproszczenie przy taryfowaniu, co odciąży znacznie pracę biur Zakładu.

Nowa taryfa będzie obowiązywała od dnia 1 stycznia 1931 roku.

#### O POWSTRZYMANIE NADMIERNEGO PODZIAŁU GRUNTÓW.

Ministerstwo reform rolnych opracowało niedawno projekt, zmierzający do powstrzymania nadmiernego podziału gruntów, zwłaszcza w małych i karłowatych gospodarstwach, co zazwyczaj bywa przy

dziedziczeniu gospodarstw przez liczne potomstwo. Projekt przewiduje wprowadzenie pewnego rodzaju przymusu ubezpieczeniowego na życie ojców rodziny, po których śmierci premia asekuracyjna wypłacana byłaby jednemu spadkobiercy na spłatę reszty rodzeństwa.

#### MAGAZYNOWANIE ZBOŻA.

Racjonalne przechowywanie zbiorów przedstawia w całokształcie polityki zbożowej bardzo poważne zagadnienie, którego właściwe rozwiązanie nietylko u nas jest tak trudne. Francja dotychczas nie posiada należytych składów na zboże, a istniejący tam projekt budowy elewatorów, któreby mogły pomieścić choćby tylko 10% zbiorów rocznych, wymaga tak poważnego nakładu pieniężnego ze strony państwa, bądź też sfer gospodarczych, że trudno przypuścić, aby mógł być wykonany w czasie najbliższym. Sfery rolnicze wobec kryzysu, nie zdradzają w tym kierunku najmniejszej chęci, jakkolwiek przyznają konieczność i celowość tego projektu — rzad zaś sam nie mógłby przeprowadzić tak poważnych inwestycji, sięgających około pół miljarда franków.

Nie lepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Czechosłowacji, gdzie elewatorów zbożowych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, niema. Są wprawdzie dość liczne, drobne składy, rozsiane po całym kraju i będące w posiadaniu kooperatyw, które zajmują się nietylko skupem i magazynowaniem zboża, ale również wszystkich artykułów, potrzebnych rolnikowi, a więc: nawozów sztucznych, maszyn rolniczych. Zresztą obrót kooperatyw czeskich nie ogranicza się do zboża i dlatego mniejsze z nich posiadają zwykle szopy i śpiżnice, mogące pomieścić w sumie do kilkuset wagonów zboża i innych towarów, przytem magazynowanie jest obliczone na czas krótki. Kooperatywy zaopatrują w zboże młyny rejonowe, a wyjątkowo sprzedają je na giełdzie, wywozem natomiast nie trudnią się zupełnie. W swoim czasie był w Czechosłowacji projekt budowy wielkich elewatorów na wzór północno-niemieckich — częściowo nawet wykonane, okazało się jednak, że składy te nie były należyście wyzyskane i to skłoniło do zaniechania dalszej ich budowy na rzecz małych składów rejonowych.

#### ŚWIATOWE ZBIORY ZIEMNIAKÓW.

Niemcy wyprodukowały w bież. roku 38,5 mil. ton ziemniaków wobec 41,3 mil. ton w roku ub. Także w Polsce zbiory wypadły o 2.150.000 ton gorzej, niż w r. 1928. Podobnie niekorzystnie brzmia wiadomości ze Stanów Zjednoczonych A. P. (9.394.000 ton wobec 12.041.000 ton w r. ub.). Również produkcja Kanady spadła w bież. roku. Czeży wykazały pewną nadwyżkę 1.325.000 ton, prawdopodobnie jednak zużyją ją w kraju z powodu nieurodzaju paszy. Nadwyżkę osiągnęła Francja, ale dokładne cyfry nie są jeszcze znane. Holandia miała w ub. r. 28.386.500 ton, w r. 1929 zaś 33.000.000 ton. Węgry mają w bieżącym roku około miliona ton więcej, niż w r. ub. Zmalała natomiast produkcja w Austrii i Belgii.

Prawie w żadnym z krajów, produkujących ziemniaki, nie zmalała powierzchnia pod uprawę. Zmniejszenie zbiorów w stosunku do roku ub. przypisać należy silnym mrozom. Ogólnie rzecz biorąc, jest zaopatrzenie świata w ziemniaki w bież. roku zapewnione.

**PRZYWÓZ FASOLI DO SZWECJI.**

W r. z. Szwecja przywiozła około 2.9 milj. kg. fasoli. Głównym i prawie wyłącznym dostawcą tego artykułu jest Holandia, jej przywóz sięga 2.8 milj. Dalejsze miejsca w dostawach zajmują Chile, Węgry i Niemcy, które zresztą dostarczyły zaledwie 20 — 30.000 kg. Tak znaczny popyt na towar holenderski tłumaczy się jego pierwszorzędną jakością, do której rynek szwedzki już się przyzwyczaił, tem więcej, że dotychczasowe dostawy były zarówno co do terminu, jak też i warunków płatności bez zarzutu.

Mimo tego znaczenia Holandji w przywozie szwedzkim, istnieje możliwość znalezienia tam zbytu na produkt polski, musi on jednak być co do jakości i ceny odpowiednio konkurencyjny. Cło na fasolę wynosi kr. 3.70 za 100 kg. Regulacja za towar odbywa się gotówką. Obecnie notowana cena na fasolę nowego zbioru wynosi kor. szwedz. 45 za 100 kg. łącznie z workiem cif Sztokholm.

**AUSTRIA.**

Związkowe ministerjum rolnictwa i lasów opracowało program rolniczy, obejmujący najpilniejsze zagadnienia doby obecnej.

Cło na zboże projektuje się podnieść z dwu na sześć złotych koron. Obowiązująca dotychczas stawka wwozowa na mąkę węgierską i jugosłowiańską, ulegnie podwyższeniu z 5 na 8 złotych koron.

Przymus przemiałowy ustalony dla pszenicy na 40 procent, dla żyta na 70.

W celu podtrzymania produkcji paszy treściwej przewiduje się wprowadzenie przymusu mieszanek z mąką przywozoną.

Aby zażegnać upadek plantacji buraka cukrowego, złożono w tych dniach radzie narodowej wniosek, domagający się

podniesienia obowiązujących obecnie cel wwozowych od cukru gronowego z 46 złotych koron na 53 zł koron za 100 kg. Również cło wwozowe od surowca cukru, przeznaczonego do przeróbki w miejscowych rafineriach, ma być podniesione z 20 na 25 zł koron za 100 kg.

Dalej wniosek przewiduje podwyższenie podatku od spożycia z 16 na 23 zł koron za 100 kg. rafinady. Podatek ten ma być z chwilą wejścia w życie podwyżki cel na cukier, obniżony do 10 zł. k. Wreszcie żąda on, by dochody z powyższego podatku cukrowego były użyte wyłącznie na zapomogi dla plantacji buraka cukrowego.

**FINLANDJA.**

Rząd opracowuje projekt podwyższenia stawek celnych w celu wzmocnienia ochrony hodowli trzody oraz produktów rolnych, mianowicie: słoniny, mąki, żyta i jaj.

**JUGOSŁAWJA.**

W tych dniach wyszła ustawa, regulująca kontrolę nad wywozem niektórych produktów rolnych. Na mocy tej ustawy minister handlu i przemysłu może w porozumieniu z ministrem rolnictwa ustalać normy i przepisy, jakim winny podlegać produkty rolne i ich przetwory, przeznaczone na wywóz. Przekroczenia obowiązujących postanowień karane są grzywnami i więzieniem.

**ROSJA.**

Jak wiadomo, rząd sowiecki proteguje rozwój gospodarstw kolektywnych („kolchozów”), widząc w nich główny środek dla podniesienia rolnictwa w kraju. Zamiast tego, aby popierać prywatne gospodarstwa włościańskie, rząd sowiecki zwal-

cza, przeciwnie, każdy objaw polepszenia sytuacji tych gospodarstw, traktując każdego włościanina, wybijającego się na czoło dzięki swej pracowitości, jako „kułaka” i niszczy jego gospodarstwo z pomocą nadmiernie wysokiego opodatkowania. Polityka ta ma na widoku cele dwójakie: z jednej strony, interesy skarbu, a z drugiej, pobudzenie lepszych włościan do przystąpienia wraz ze swym inwentarzem do „kolchozów”. Wobec tego, włościanie sowieccy wybrali, okazuje się, jak to wynika ze świeżo rozesłanego przez ludowego komisarza rolnictwa, Kubiaka, okólnika, zgoła nieoczekiwany sposób postępowania. Mianowicie włościanie, przystępujący do gospodarstw kolektywnych, sprzedają uprzednio swoje konie i krowy, rzną owce i drób i dopiero potem zgłaszają swoje pragnienie zostania członkami „kolchozu”. Należy wiedzieć, że rząd sowiecki, opiekujący się gorliwie tą nową formą gospodarowania, dostarcza „kolchozom”, kosztem skargu państwowego, całego inwentarza, żywego i martwego itd.

Okólnik, wyżej wspomniany, domaga się, aby miejscowe władze sowieckie uważały na to, aby włościanie, przystępujący do „kolchozu”, wnosili do niego cały żywy inwentarz, jaki się znajdował w ich posiadaniu przed 6-ciu miesiącami.

Łatwo wnioskować, że zamożniejsi włościanie, nie mogąc wytrzymać nieskończonych ucisków ze strony władzy sowieckiej, są zmuszeni do ratowania się drogą przystąpienia do „kolchozów”, niszcząc przytem własne gospodarstwa i sprzedając cały swój długoletni dorobek. W tych warunkach „kolchozy” stały się, naturalnie, przyczyną ruiny nie tylko poszczególnych gospodarstw, lecz i resursów produkcyjnych całego kraju.

**Z KRAJU I ZE ŚWIATA****Z SEJMU.**

Stolica oczekiwała otwarcia sejmu z niesłychanym zaciekawieniem. Chociaż posiedzenie w d. 5 b. m. miało się rozpocząć dopiero o 12-ej w południe, to jednak już o g. 9-ej rano publiczność obiegła miejsca do sejmu, aby otrzymać karty wstępu, a już o g. 11-ej galerja była wypełniona po brzegi. Świadczy to o niebywałym zainteresowaniu społeczeństwa sprawą dalszej pracy sejmu i jego współpracy z rządem.

Po otwarciu posiedzenia, p. marszałek Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym przytoczył zarządzenie P. Prezydenta o zwołaniu sesji — omówił pokrótce przyczyny odroczenia sesji i wreszcie zwrócił się do posłów z wezwaniem, aby w pracy nad budżetem oraz nad rewizją konstytucji nie skąpili wysiłków, mając na względzie dobro ojczyzny. Z kolei p. marszałek omówił krótko zgon wielkiego francuskiego męża stanu, Jerzego Klemanso, którego pamięć sejm uczcił przez powstanie.

Tak samo uczczono śmierć posłów: pułk. Macieszy i d-ra Reicha. Niezwykłe dużo posłów opuściło sejm, bowiem mandaty 2-ch posłów zostały unieważnione, zaś 10-ciu zrzekło się swych mandatów. Po odczytaniu wniosków i interpelacji, rozpoczęto pierwsze czytanie budżetu na

rok 1930/31, przyczem w imieniu rządu zabrał głos p. minister skarbu, pułk. Matuszewski. Wówczas w loży rządowej zasiadł p. p.: prezes ministrów, dr. Świtalski, minister sprawiedliwości, Car i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski.

Z wywodów p. Matuszewskiego widać, że budżet r. 1930/31 wynosi prawie 3 miljardy w dochodach i tyleż w rozchodach. Wskazał p. minister na stałe dążenie rządu do obniżania wydatków, oraz do takiej gospodarki, aby każdy grosz był wydany najbardziej celowo i pożytecznie. Dużo czasu poświęcił p. Matuszewski bardzo piekającą dziś sprawie zwiększenia pborów urzędniczych. Mówca uznał całkowicie ciężkie położenie urzędników państwowych, jednak wykazał, że w chwili obecnej rząd nie jest w stanie zrobić więcej, jak stopniowo wypłacić urzędnikom różnicę pborów mieszkaniowych za rok 1928.

Po mowie p. Matuszewskiego została zarządzona przerwa, poczem przedstawiciele klubów sejmowych składali oświadczenia w sprawie nowego budżetu. W tych oświadczeniach nie obszło się bez krytyki rządu, nieraz bardzo ostrej. W rezultacie budżet znaczną większością głosujących został odesłany do komisji.

W końcu sejm wysłuchał wniosków nagłych: 1) wniosku Bloku Bezpartyjnego

o votum nieufności, dla p. marszałka sejmu, i 2) dwóch wniosków o wyrażenie votum nieufności dla rządu. Wnioski te będą uzasadniane i głosowane na jednym z następnych posiedzeń.

**USTRÓJ ROLNY.**

W ministerstwie reform rolnych, pod przewodnictwem p. min. W. Staniewicza odbyło się posiedzenie głównej rady naprawy ustroju rolnego. P. min. Staniewicz w dłuższym przemówieniu zobrazował pracę ministerstwa ref. rolnych w r. ub. Wydatki rządu na reformę rolną stale się zwiększają, bowiem, gdy w r. 1924-ym wyniosły 42 milj. 860 tys. zł., to w r. 1928/29 — dosięgły 75 milj. 480 tys. złotych, a w r. bież. 1929/30 wyniosły 92 milj. zł.

Statystyka wykonanych i wykonywanych prac w dziedzinie komasacji wykazuje: w latach 1918 — 1925 obszar, na którym prace scaleniove ukończono, wyniósł 217.428 ha., przytem ilość gospodarstw w stosunku do których prace ukończono, odpowiadała liczbie 25.514. W ten sposób przeciętnie rocznie w latach 1918 — 1925 obszar, na którym prace scaleniove ukończono, wynosi 27.178 ha., ilość gospodarstw, w stosunku do których prace ukończono, wynosiła 3.189. W latach 1926 — 1929 obszar, na którym

prace scaleniowe ukończono, wynosił 1.136.979 ha., i 141.508 gospodarstw. Jak z tego wynika w latach 1926 — 1929 łącznie, przeciętnie rocznie obszar, na którym prace scaleniowe ukończono, wynosił 282.122 ha i 35.777 gospodarstw.

W 1928 r. ogółem rozparcelowano 121.389 ha.; w 1926 r. — 218.228 ha.; w 1927 r. — 238.985 ha.; w 1928 r. — 227.193 ha., zaś w 1929 r. (dane prowizoryczne) — 164.000 ha. Liczby powyższe obejmują parcelację, przeprowadzoną przez państwo i spółki prywatne. Wybitny współudział w akcji parcelacyjnej bierze państwowy Bank rolny, który w przeciągu ostatnich dwóch lat rozparcelował około 12.000 ha. Zagadnieniem, najściślej złączonym ze sprawą parcelacji, jest kwestia kształtowania się cen ziemi, oraz budownictwa.

W osadnictwie wojskowym sprawa ostatecznego dokonania przewłaszczeń będzie zakończona w latach 1930 i 1931. Jeśli idzie o kasowanie służebności (serwituty), to w r. 1924 wydzielono obszarów tytułem zapłaty za służebność 12.872 ha. W r. 1929 ta liczba wzrosła do 85 tysięcy ha przy liczbie 39 tysięcy uregulowanych gospodarstw. Drenowania dokonano w r. 1927 zaledwie na 761 ha, a w r. 1928 ta cyfra wzrosła do 33 tysięcy ha, zaś w r. bież. dosięgła 50 i pół tysięcy ha.

Ministerstwo reform rolnych poświęca dużo uwagi sprawie osuszenia błot polderskich. Doświadczenia, przeprowadzane na osuszonych terenach, wykazały, że w błotach polderskich państwo polskie posiada olbrzymie niewyżyskane bogactwo. Po przemówieniu p. ministra wywiązała się obszerna dyskusja.

#### UCZCZENIE PAMIĘCI WŁADYSŁAWA REYMONTA.

W dniu 4 grudnia w kościele Ś-go Krzyża w Warszawie odbyła się podniosła uroczystość. Oto po Mszy Świętej, odprawionej przez ks. bisk. Szlągowskię odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową, ufundowaną naszemu wielkiemu pisarzowi, którego najwspanialszym dziełem jest powieść: „Chłopi”. Tablica jest umieszczona w lewej nawie pod chrzcielnicą; wykonana z szarego kamie-

nia, a nad nią jest umieszczony obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Napis na tablicy głosi, że za nią spoczywa serce Władysława Stanisława Reymonta. —

Na uroczystości byli obecni: P. Prezydent Rzeczypospolitej, ministrowie, reprezentanci władz miejskich i przedstawiciele piśmiennictwa polskiego. Ks. biskup Szlągowski po poświęceniu tablicy, wygłosił piękną mowę.

#### OPRÓŻNIENIE DRUGIEJ STREFY NADREŃJI.

Francuski minister spraw zagranicznych, p. Briand, obwieścił z trybuny parlamentarnej, że ewakuacja drugiej strefy kraju nadreńskiego została dokonana. Trzecia i ostatnia strefa będzie opróżniona po wejściu w życie nowego planu odszkodowań Junga.

Gazety donoszą, że władze Nadrenji wysłały podziękowanie nie rządowi państw zachodnich, lecz rządowi niemieckiemu za to, że wojska obce zostały wycofane przez terminem.

Z powodu dokonanej ewakuacji w Berlinie panuje wielka uciecha; ludność tłumnie odwiedza grób Stresemanna i składa wieniec, na znak wdzięczności za mądrą politykę tego męża stanu.

#### ZATARG ROSYJSKO - CHIŃSKI.

Korzystając z walk bratobójczych, które od pewnego czasu znowu prowadzą między sobą generałowie chińscy, bol-

szewicy przygotowali się do ofensywy i wdarli się w granice Chin. Nieliczne wojska chińskie cołnęły się w kilku miejscowościach, co umożliwiło bolszewikom opanowanie częściowo kolei wschodnio-chińskiej, która od roku zgórą stanowi przyczynę zatargu rosyjsko - chińskiego. Nie czują się na siłach do powstrzymania ofensywy bolszewickiej, a może pragnąc zyskać na czasie, Chińczycy zgłosili chęć porozumienia się ze swoim przeciwnikiem i zaprzestali walki. Rzecz naturalna, że z tego powodu w Moskwie zapanowała wielka radość w nadziei, że będzie można dobrze ograbić Chin i uzależnić od siebie. Jednakże znaleźli się nie tyle miłośnicy pokoju i granicy Chin przed zachłannością bolszewików rosyjskich, ile dbający o swoje osobiste interesy handlowe. Oto w tych dniach rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wystosował notę do rządów: sowieckiego i chińskiego, w której wyraża nadzieję, że Chiny i Rosja powstrzymają się od wrogich sposobów uregulowania zatargu i przystąpią do pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw. W ślad za Stanami Zjednoczonymi poszły rządy: Francji, Anglii i Włoch z temi samymi propozycjami. Prawdopodobnie i inne państwa, jak Niemcy i Japonia uczynią to samo. Z powodu tych not w Moskwie zapanowała nieopisana wściekłość, jest bowiem jasne, że państwu, pragnącemu tak skwapliwie „bronić pokoju i sprawiedliwości”, idzie o to, aby bolszewicy nie zdołali wyzyskać na swoją wyłączną korzyść ciężkiego położenia Chin, aby nie zwęzili uprawnień handlowo - przemysłowych, posiadanych przez inne państwa w Chinach. Rząd bolszewicki odpowiedział na notę Stanów Zjednoczonych, odrzucając wszelką pomoc w załatwianiu sporu. Odpowiedź bolszewicka wywołała w Waszyngtonie wielkie oburzenie, stanowi ona bowiem bardzo przykry afront. Rząd Stanów Zjednoczonych podobno na notę rosyjską wcale nie odpowie. Uczyni jednak pewno inaczej: wyśle swoją olbrzymią flotę do portów rosyjskich na dalekim Wschodzie. Inne państwa uczynią to samo i wówczas bolszewicy mogą znaleźć się wobec nowej koalicji przeciwko sobie.

#### SETKI KORI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

#### „ALGIN“

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin” jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29.

102.12,6



Do nabycia w każdej aptece.

## HODOWCY! nie czekajcie aż zwierzęta wychudną! MOTYLICĘ u bydła i owiec leczy niezawodnie DISTOL

Nadesłany kał z podejrzanych o motylkę zwierząt  
badamy mikroskopijnie darmo.

Generalna Reprezentacja:  
SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO - EKSPORTOWA PRODUKJI ZWIERZĘCEJ  
Warszawa. Kopernika 30, tel. 276-80.

#### Zagubioną książkę

wojskową Marjana Kozłowskiego z rocznika 1897 r., wydaną przez P. K. U. Krzemieniec — niniejszym unieważnia się.

00131

#### STASIU WRÓĆ DO DOMU!

W dniu 10 września 1929 roku wyszedł z domu Stanisław Skrzypek lat 12. Wzrost średni, szczupły, ciemno-blondyn, ubranie szare, spodnie krótkie, buciki czarne z długą cholewką sznurowane, pończochy czarne, czapka harcerska zielona. Ktoby wiedział o nim proszę odprowadzić do rodziców za dobrą nagrodą.

Rembertów, Jan Skrzypczak.

#### Traktor Fordsohn

mało używany tanio do nabycia wiadomość majątek Siechniewicze pocztą Bereza-Kartuska. Polesie.

00155

# Azotniak

jest

## NAJTAŃSZYM, a NIEZAWODNYM NAWOZEM AZOTOWYM

### Sprawozdanie targowe.

#### RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe dn. 4.XII.29 r.	w Poznaniu ładunki wagonowe dn. 4.XII.29 r.
Żyto	25.65	25.87½
Pszenica	40.50	38.00
Jęczmień na kaszę	26.00	26.50
" brow.	28.25	28.50
Owies	24.50	22.75
Mąka żytnia p/g typu przepis.	41.00	40.00
" pszenna 4/0	64.00	—
" 65%	—	59.50
" pszenna luksusowa	73.50	—
Otręby żytnie	14.12½	17.00
" pszenne, średnie	17.75	19.00
" " grube „szale”	20.50	—
Rzepak	79.00	72.00
Kuchy lniane	44.50	—
" rzepakowe	34.00	—

#### Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dn. 21 — 30 listopada.

Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.40—6.80
" II " " 1 " " "	6.00—6.40
" III " " 1 " " "	5.60—6.00
Jaja świeże za 1 kg.	4.20

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od dn. 21.XI.29 r.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	7.00
Masło mlecz. deserowe II gat.	"	6.30
" " solone	"	6.40
" " osełkowe	"	6.00

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	"	2.40
" śmietankowy Pełny	"	4.60
" śmietankowy II gat.	"	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	"	0.50
Jaja świeże za sztukę	"	0.26
Mleko 1 litr od 1.x w	hurcie	"
Loco st. nad. hurt	"	0.41
Loco. Warszawa odbiorcza	"	0.43

#### CENY MIODU I WOSKU

za drugą połowę listopada za 1 kg. w zł:

#### Warszawa:

	hurt:	detal:
Miód jasny	4.50	5.00
" pół-jasny	3.50	4.00
" ciemny	3.30	3.50
" spadziowy	2.20	—
Wosk	6.00	—

#### Lublin:

Spółdzielnia Pszczelnicza w Lublinie notuje za 1 kg. w zł. w hurcie loco Lublin:

Miód lipcowy jasny	4.50 — 5.00
" pół-jasny	3.50 — 4.00
" ciemny	3.00 — 3.25

Ceny paszy treściwej i obojętnościowej za 100 kg. dn. 4.XII.29 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.00—21.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.50—18.00
Otręby żytnie za 100 kg. loco st. załad.	14.50—14.75
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.50—34.50
Kuchy lniane, parytet Łowicz	44.00—45.00
Kuchy słonecznik., parytet Warszawa	40.00
Śruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych. Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

#### Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 3. XII. 29 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięs.	1.52
Woły młode do 3 lat	1.37
Woły starsze	1.23
Buhaje I gat.	1.50
" II "	1.37
" III "	1.23
" IV "	1.13
Krowy I gat.	1.50
" II "	1.37
" III "	1.04
" IV "	0.85
Jalówki I gat.	1.51
" II "	1.38
" III "	1.23
" IV "	1.05
Młodzież I gat.	1.13
Młodzież II gat.	1.02
Ciełeta I gat.	1.95
" II "	1.77
" III "	1.65
" IV "	1.45

Trzoda chlewna I gat.	2.58—2.64
" " II "	2.48—2.54
" " III "	2.36—2.44
W Warszawie, dn. 6 — XII. 29 r.	
Bydło	—
Trzoda chlewna	2.40—2.80
Ceny nasion:	
Koniczyna czerwona	120—140
biała	160—215
szwedzka	190—215
Koniczyna żółta	120—135
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	220—240
Przełot	80—90
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seradela	24—24
Wyka letnia	33—35
Wyka zimowa	70—80
Peluszka	30—32
Groch Victoria	40—50
" polny	32—34
Bobik	—
Gorczyca	60—65
Rzepak	75—76
Rzepak	70—75
Łubin niebieski	18—19
" żółty	22—23
Siemię lniane	80—90
Siemię konopne	70—80
Mak niebieski	120—130
" biały	140—145
Proso	50—55
Tatarka	—

Ceny różnych materiałów w grudniu 1929 roku.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

Tomasówka 18½%, zagraniczna	16.10
-----------------------------	-------

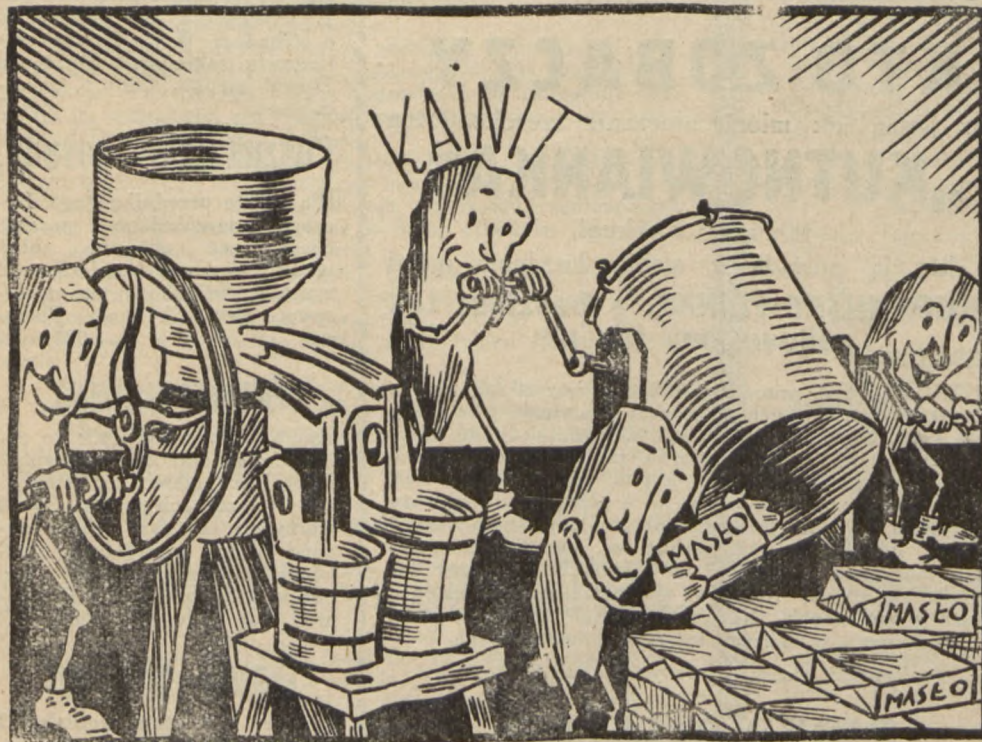
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	44.16
Azotniak 22% sproszkowany	37.84
Saletra chorzowska, Nitrofos	38.40
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pyłasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
Siarczan amonu (w worku)	45.40
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez opak.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechocińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50
Wapno nawozowe (luzem)	4.80

Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

Zelazo bednarskie	za 1 kg. 0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" " wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 6.XII.29.

Za dolar	8.89¼
" funt szterling	43.50
" 100 franków szwajcarskich	173.18
" 100 " francuskich	36.10½
" koron czeskich	26.44¼
" 100 mk. niemieckich	213.38



Kiepskie łąki — mleka mało,  
 Próżna jazda do mleczarni!  
 Ale wezwij KAINITY — puść na łąkę,  
 niech twój bydlak będzie syty.  
 Wnet się mleko będzie łało,  
 Piękne masło wyrabiało  
 I grosz większy potem snadnie  
 do kalety twojej wpadnie. —

POMOC W UZYSKANIU POSADY SZOFERSKIEJ !!!  
NOWOROCZNE WPISY DO SZKOŁY SAMOCHODOWEJ.

## Kursy Samochodowe Inż. Z. BUKOJEMSKIEGO

Warszawa, Plac Dąbrowskiego Nr. 3.

najtańsza, najsumienniejsza i najlepsza Szkoła Samochodowa podaje do wiadomości, że z Nowym Rokiem rozpoczyna nowe kursy na zawodowych szoferów - mechaników.

KURS PIERWSZY: rozpoczyna się 2 stycznia 1930 roku.  
KURS DRUGI: rozpoczyna się 9 stycznia 1930 roku.  
KURS TRZECI: rozpoczyna się 23 stycznia 1930 roku.  
KURS CZWARTY: rozpoczyna się 30 stycznia 1930 roku.

Nauka odbywa się w ilości 10 godzin dziennie

### PROGRAM NAUKI OBEJMUJE:

- 1) Wykłady teorii, to jest codziennie 2 godziny wykładów na sali, w której mieści się model całego samochodu w przekroju.
- 2) Praktykę warsztatową, to jest zajęcia w warsztatach samochodowych, codziennie 8 godzin.
- 3) Naukę elektrotechniki i ślusarstwa, aby każdy uczeń, po ukończeniu szkoły stał się nie tylko szoferem, lecz także mechanikiem.
- 4) Naukę montowania i demontowania samochodu.
- 5) Naukę obsługi samochodowej, jak mycie samochodu, oliwienie, smarowanie, montowanie gum.
- 6) Naukę o wulkanizacji gum, o benzynie i oliwie.
- 7) Przepisy policyjne, to jest wykłady o wszystkich przepisach policyjnych, obowiązujących w Polsce.
- 8) Jazdy szkolne na samochodach europejskich i amerykańskich w ilości nieograniczonej, aż do zupełnego nauczania się kierowania samochodem.

Samochody są najnowszej budowy, karety zamknięte i na zimę ogrzewane.

Opiata za całkowitą naukę wynosi 150 zł. Zadnych opłat dodatkowych Szkoła nie pobiera. Wpisowego nie płaci się. Dyplom i egzamin szkolny bezpłatnie.

Dla uczniów zamieszkujących z całodziennym życiem, opraniem i pościelą, oraz opieką kosztuje od osoby 100 złotych.

Szkoła zapewnia zdanie egzaminu po ukończeniu nauki. W razie niezdania, uczeń może albo nadal pozostać w szkole, aż do drugiego egzaminu bezpłatnie, albo też zwraca się mu opłatę za szkołę.

Podania należy kierować pod adresem Szkoły natychmiast z powodu ograniczonej ilości miejsc wolnych.

Wszystkim, którzy zapiszą się do Szkoły na podane kursy, Szkoła pomoże w otrzymaniu dobrych posad szoferkich po ukończeniu nauki.

00160,21

## NOWY WYNALEZEK XX WIEKU

**Płaski zegarek!!**

Tylko zł. 6.75

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, elegancki zegarek niklowy. — Chód dzwiczny. Wyregulowany do minuty, z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku 7.75, 9.50.

11.50, na kamień: 15, 18, 25, i 30 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 23, 25, 30 i 35. Z francuskiego nowego złota 15.0, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., lepszego gatunku: 20, 25, 30, 40, 50 i 65 zł. — Budziki stołowe 15, 17 i 20 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.50, 3.50, 4.75 i 5.50. — Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

Adres: **Skład Zegarm.**

**JÓZEF JAKUBOWICZ**  
Warszawa, Sienna 27, Oddz. 59.  
TEL. 430-87.

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z braku miejsca zamieszczamy niektóre:

Nr. 1355) Sz. P. Proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków.

Prezes Stanisław Borowicz  
0083.5.2 w Kutnie

GOSPODARZE! PRZY ZAKUPACH POWOŁUJĄCIE  
SIE NA OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONE W „PRZEWODNI-  
KU GOSPODARSKIM“.

## KTO ZOBACZY

raz jeden jak młóci młocarnia szerokomłotna

## „KUTNOWIANKA“

ten innej nie kupi,

A kto ją posiada u siebie, każdemu mówi

„KUP KUTNOWIANKĘ, a będziesz tak  
zadowolony jak ja“

KUTNOWIANKA pracuje najlepiej od wszystkich innych młocarni, gdyż do uruchomienia jej wystarczy tylko jedna para koni. Wymłaca nadzwyczaj dokładnie do 40 korcy i więcej zboża dziennie. Ziarna nie przetrąca i słomę wydaje zupełnie prostą jak z pod cepa. Ponadto jest bardzo zgrabna, silnej budowy, na 4 kółkach do przewozu ze skrzem i dyszlem. Na każdej oryginalnej „Kutnowiance“ wyrobu fabryki „Kraj“ znajduje się okrągły kolorowy znak fabryczny „KOSIARZ W SŁOŃCU“. Dlatego też zwraca się uwagę rolników aby wszędzie w składach żądali prawdziwych „KUTNOWIANEK“ tylko z takim znakiem i wystrzegali się kupna podrabianych.

Cenniki i katalogi wysyłamy bezpłatnie.

## PIOTR BISSENIK

Jeneralny Przedstawiciel Fabryki „KRAJ“

Warszawa, Chmielna 26.

0035 26.3

## Króliki rasowe futerkowe

Szynszyłowe, sprzedaje, największa w Polsce Hodowla królików T. Misiewiczza maj. Pieleński p. Chodecz Woj. Warszawskie Hodowla Nagrodzona Szeregiem Złotych medali. Ceny b, umiarkowane. 00153

## Poszukujemy posady.

Dla swego urzędnika gospodarczego poszukujemy posady, miejscowość obojętna, bliższych informacji udziela Zarząd majątku Malankowo, pocz. Lisewo, pow. Chełmno, Pomorz. 00146.3.2

## Potrzebny pszczelarz

ogrodnik, jako wspólnik do założenia szkółki drzew owocowych i rozbudowy już istniejącej w zaczątkach pasieki. Ogród warzywny też daje pewien dochód. Bliższe szczegóły do omówienia listownie: Jan Ilciewicz, poczta Olkieniki, folwark Kutdy, woj. Wileński. 00149.2.2

## Pomocnik gospodarczy

kawaler, z 8-letnią praktyką, 3 lata samodzielnie gospodaruje. Poszukuje posady od dnia 1-go stycznia 1930 r. do majątku. Adres: Stanisław Ratuszny, maj. Babczew, poczta Radowsko, — skrzynka poczt. Nr. 73. 00150.3.2

## 148 Przetarg bydła zarodowego 148

TOWARZYSTWA

Danziger Herdbuchgesellschaft E. V.



w poniedziałki dnia 13 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. i we wtorek dn. 14 stycznia 1930 o godz. 9 przedpoł.

w Danziger — Langfuhr.  
Husarenkaserne I  
Ilość bydła

**505 sztuk bydła** a mianowicie:  
**95 produk. stadników**  
**210 wysokocielnych krów**  
**200 wysokociel.n jałówek**

Ceny bydła są w Gdańsku bardzo niskie

Teren hodowlany jest całkowicie wolny od zarazy pyska i racic. Nasze biuro załadowania zamawia wagony i skutecznie załadowania bydła. Przy wwozie bydła do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. Wywóz do Polski jest ze strony gdańskiej całkowicie wolny.—Szczerżółkowe katełgi z wszelkimi danymi co do pochodzenia i użytkowości bydła i t. d. przesyła bezpłatnie

Kierownictwo w Danzig, Sandgurbe 21.

00159.2.1

### SZKOŁA HODOWLANO-ROLNICZA W DĘBLINIE.

Rozpoczyna w dn. 15 stycznia normalny kurs hodowlano-rolniczy, trwający jedenaście miesięcy

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych rolników, mogących po powrocie do domów podnieść kulturę swego gospodarstwa jakoteż i sąsiadów.

Program nauk obejmuje: 1) Nauki ogólnokształcące. 2) Nauki Przyrodnicze. 3) Rolnictwo. 4) Hodowlę zwierząt domowych. 5) Mleczarstwo. 6) Weterynarię. 7) Ogrodnictwo. 8) Zasady gospodarcze i społeczne pracy na wsi. 9) Rachunkowość gospodarczą. 10) Pożarnictwo. 11) Budownictwo wiejskie. 12) Pielęgnowanie zdrowia ludzkiego.

Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne, ogród, oborę i chlewnię zawodową ras „wielkiej białej” i „gołębskiej” oraz stację kopulacyjną ogierów.

Z pomocą weterynaryjną są uczniowie zapoznawani teoretycznie i praktycznie przez szkolnego lekarza weterynarii, a bliskość Państwowej Stacji Hodowlanej w Borowinie pozwala im zaznajomić się z najnowszymi kierunkami i zdobyciami w dziedzinie hodowli zwierząt.

Pozatem szkoła posiada internat, własną Straż Ogniową, bogatą bibliotekę i liczne pomoce naukowe.

Uczniowie w szkole podlegają szkolnemu regulaminowi i pełnią wszelkie prace fizyczne w polu, ogrodzie, gospodarstwie hodowlanym oraz internacie.

**Szkoła daje naukę darmo.** Uczniowie płacą tylko za rzeczywiste koszty utrzymania, które wynoszą około 40 zł. miesięcznie. Do szkoły są przyjmowani chłopcy od 16 lat ze świadectwem 4 oddziałów szkoły powszechnej lub po egzaminie.

Podania o przyjęcie należy kierować pod adresem: Szkoła Hodowlano-Rolnicza w Dęblinie, poczta Irena.

Do podania należy dołączyć: 1) Metrykę, 2) świadectwo szkolne, 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy), 4) zobowiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia opłat.

Oddzielnie przesłać przekazem pocztowym 10 zł. wpisu swego.

Każdy przyjęty uczeń winien przyjechać do Szkoły dn. 14 stycznia i przywieźć ze sobą: siennik, koc, poduszkę, 4 prześcieradła, 3 zmiany bielizny osobistej, 2 ręczniki, 2 poszewki, ubranie i buty do pracy i od święta, szczotkę do ubrania, szczotkę do butów, szczotkę do zębów oraz pieniądze na materiały piśmienne i książki.

Mieszkańcy pow. Puławskiego ubiegać się mogą o stypendjum Sejmikowe.

Przy Szkole Hodowlano-Rolniczej w Dęblinie, odbywa się corocznie:

**Kurs dla asystentów kontroli mleczności.** Kurs trwa od 15 kwietnia. Przyjmowani są wychowawcy niższych szkół rolniczych. Warunki opłat jak na zwykłym kursie szkoły. Wpisowe 20 zł.

00148.2.2

**Rasy Wielkiej Angielskiej**  
odznaczone medalami na wystawach  
**Prosięta, knurki i maciorki**  
są zawsze do sprzedania  
w majątku Janowice, poczta Piątek Łęczycki.  
0030.5.3

### SZKOŁA ROLNICZA W ŁOWICZU

przyjmuje zapisy kandydatów na nowy rok szkolny rozpoczynający się w dniu 15 stycznia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają koszt swego utrzymania. Niezamożni mogą otrzymać ulgę.

Kierownictwo Szkoły udziela wszelkich informacji ustnie lub pisemnie odwrotną pocztą. Podania adresować, p. Łowicz. Szkoła Rolnicza. 00121.5.3

# BEZPŁATNIE

## Pamiętki Niepodległości Polski

Z okazji rocznicy Niepodległości Polski, wydaliśmy cenne i artystyczne pamiętki. Zadaniem naszym jest, aby każdy Obywatel Polski posiadał takie pamiętki, ponieważ winien posiadać, budząc ducha do wyższych ideałów. Wobec tego postanowiliśmy dużą część tych wartościowych pamiętek rozesłać bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadesłanie do nas niżej zamieszczony kupon, otrzyma darmo jedyne w swoim rodzaju

## Pamiętki Niepodległości Polski

Z PORTRETAMI NAJWIĘKSZYCH

Bohaterów i Ludzi Narodu Polskiego

wraz z symbolami rozbiorów Polski, zerwania pęt i oswożenia. Nad tem dziełem pracował znany w kołach artystycznych i wielce zasłużony art. malarz **Z. Makarewicz**, Reprodukcyjne zaś zostały bardzo starannie wykonane na 4 fachowym bezdrzewnym brystolu o wymiarach 40 × 25 cm. Wysyłkę skuteczniamy w kolejności nadchodzących zamówień. Jako zwrot kosztów ogłoszeń i opakowania żądamy tylko 1.25.

Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów nadesłanych w ciągu 10 dni.

Prosimy załączyć tylko 5 gr. na potwierdzenie odbioru kuponu.

## Dom Sztuki Polskiej Kazimierza Osiejewskiego

Warszawa,

Szpitalna 10.

Dnia 15.XII 1929 r.

## KUPON

Podpisany prosi o nadesłanie bezpłatnych Pamiętek Niepodległości Polski.

Imię i nazwisko .....

Ulica .....

Zawód .....

Miejscowość .....

Poczta .....

00157

## NAJLEPSZE W POLSCE



Młocarnie szerokomłotne, cepowe, sztyftowe — najtrwalsze kieraty, Siewniki Polonia" rzędowe automatyczne, brony talerzowe, ugniatacze podglebia, kartoflarki młocarnie parowe, sterniki i lokomobile. Wyrobu firmy H. CEGIELSKI, Sp. Akc. w Poznaniu Wirówki: do mleka i urządzenia mleczarskie. Silniki spalinowe, stałe i przewożne dla rolnictwa poleca na bardzo dogodnych warunkach spłaty

TOW. PRZEM. HANDL.

„ARDORA“

L. Dobrowolski i S-ka

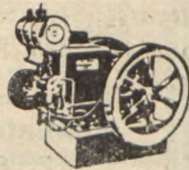
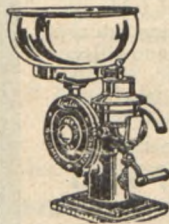
Sp. Firma w Komandytowo

WARSZAWA,

BRACKA 16.

Tel. 103-80 i 278-00.

0017.6.5



## Jeżewo

### Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego Sejmiku Brzezińskiego.

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń, przez udzielenie im wiadomości ogólnych z przedmiotów, jak język polski, historia, geografia, rachunki, nauka o Polsce Współczesnej, nauka obywatelska, przyroda, śpiew oraz teoretycznych i praktycznych w zakresie gospodarstwa kobiecego, jak hodowli bydła, świń i drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, gotowania, pieczenia, przetworów owocowych i mięsnych, prania, szycia, kroju, haftu, oraz tkactwa. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia 1930 r.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 16-tu i ukończenie najmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Zwrot za koszty utrzymania 35 zł. miesięcznie; dla uczennic z powiatu Brzezińskiego i Łódzkiego 25 zł. miesięcznie. Bliższych informacji udziela zarząd szkoły. Podania o przyjęcie kierować pod adresem: Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Jeżewie, poczta Zgierz. 00105.3.3

### Wierzba koszykarska

stały, potężny dochód rolnika-plantatora.

Uprawa i produkcja: dostawa gwarantowanych sadzonek na wszelkie grunta i nieużytki, zakładanie plantacji. oraz fabryka wyrobów koszykarskich w Rudniku n/S. Handel: skup wikliny zielonej i okorowanej. Eksport zagranicę.

Informacje — bezinteresownie.

Wielki Srebrny Medal M. R. — P. W. K.

„WIERZBA“ Związek Producentów Wikliny

Sp. z o. u.

Lwów, ul. Kopernika 20.

0070.10.3

## Pośrednictwo pracy

Kaucjonowane biuro Komisowo-handlowe z prawem działania na całym Państwie. Bez wspisowego polecamy pracujących w rolnictwie, leśnictwie, handlu, przemyśle, farmaceutyce. Osobne oddziały nauki — wychowanie i gospodyń.

UWAGA; przytem prowadzimy transakcje kupna, sprzedaży maj. ziemskich oraz dzierżaw. Domów, willi, placów, fabryk i t. p.

Duży wybór od parowłokowych ośrodków i kolonji, do kilkudziesięciu włokowych, w różnych okolicach i warunkach.

WARSZAWA, Marszałkowska 152, tel. 140-20

0011.7.6

HENRYK WAGNER

## Państwowa Szkoła Rolnicza Męska w GRZYBOWIE

3 kilometry od stacji kolejowej i miasta Słonjma przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny, który rozpocznie się dnia 15 stycznia 1930 r.

Program nauki 11-miesięczny.

Pół dnia trwa nauka teoretyczna przedmiotów rolniczych i ogólnokształcących, a drugą połowę — uczniowie spędzają na praktyce w działach: gospodarstwa rolnego, t. j. w polu, oborze, sadzie, warzywnikach, pasiece i w warsztatach stolarskich, ślusarskich i introligatorskich pod kierunkiem nauczycieli.

Do pracy społecznej zaprawiają się uczniowie, prowadząc pod opieką nauczycieli różne sekcje koła koleżeńskiego: sklepik, teatr, sport, konkursy rolnicze, straż ogniowa i t. p. Uczniowie przechodzą kurs przysposobienia wojskowego, który daje pewne ulgi w późniejszym odbywaniu służby wojskowej.

Kandydaci od 16 lat z przygotowaniem od 4 do 7 oddziałów szkoły powszechnej składają podania, życiorys, metrykę urodzenia i świadectwa do Dyrekcji Państw. Szkoły Roln. Męskiej w Grzybowie poczta Słonim, skrz. Nr. 2.

Nauka bezpłatna; utrzymanie w internacie wynosi około 30 zł. miesięcznie.

Przyjęty kandydat przywozi z sobą: siennik, poduszkę, koc, dwa ubrania, ciepłą kurtkę, rękawice, bieliznę i szczotki.

Przyjazd 15 stycznia 1930 r.

Pilnym i wzorowym uczniom może Dyrekcja przyznać stypendja.

Szkoła posiada zarodową oborę bydła czerwonego polskiego oraz chlewnię rasy białej ang., centralne ogrzewanie, wodociąg, kanalizację i własną elektrownię. 00127.5.2

## NOŻE do sieczkarń BURYSA

PRAWDZIWE ANGIELSKIE tną sieczkę czysto i lekko, nie szczybią się i nie łatwo ulegają stępieniu

Żądacie tylko najlepszych w świecie angielskich noży Buryisa ze złotym napisem BURYSA i z marką ochronną ZŁOTY LEW



Generalna Reprezentacja na Polskę:

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI, S. A.

Warszawa, Senatorska 33,

0081.5.4